



BIULETYN



FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

TORUŃ, ROCZNIK XXVI: 2014 (NR 64)

70. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

POWSTANIE WARSZAWSKIE
W SIEDEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

(Stanisław Salmonowicz)

LOSY SANITARIUSZEK

5. WILEŃSKIEJ BRYGADY AK
W OKRESIE STALINOWSKIM

(Marzena Kruk)

ZE WSPOMNIENI FORDONIANEK

(Elżbieta Skerska)

BEZPŁATNY

ISSN 1732-1913

RADA REDAKCYJNA

Andrzej Tomczak (Toruń) – przewodniczący, Bogdan Chrzanowski (Gdańsk),
Agnieszka Cieślukowa (Kraków), Eugenia Maresch (Londyn), Jan Sziling (Toruń)

KOMITET REDAKCYJNY

Katarzyna Minczykowska (redaktor naczelna), Sylwia Grochowina, Dorota Kromp
(sekretnarz), Dorota Zawacka-Wakarecy

PROJEKT OKŁADKI

Zuzanna Filarska

ADIUSTACJA I KOREKTY

Aneta Dąbrowska-Korzus

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ I SŁÓW KLUCZOWYCH

Agnieszka Chabros

Fotografia na okładce ze zbiorów: Muzeum Powstania Warszawskiego, nr inw. MPW-IN/590

Skład: Wena, 56/4618595

druk: Wąbrzeskie Zakłady Graficzne, www.wzg.com.pl; nakład: 1200 egz.

Teksty z działów „Przyczynki Historyczne” i „Źródła” publikowane na łamach
„Biuletynu” podlegają procedurze recenzowania. Lista recenzentów dostępna
na www.zawacka.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania przekazanych do druku
tekstów. Nie zwraca też tekstów niezamówionych.

„Biuletyn” on-line www.zawacka.pl

Printed in Poland

© Fundacja General Elżbiety Zawackiej.

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
Toruń 2014



Biuletyn R. XXVI: 2014 (64) dofinansowała
Gmina Miasta Toruń
www.torun.pl

SPIS TREŚCI

POLEMIKI, DYSKUSJE, ROZWAŻANIA

Stanisław Salmonowicz, *Powstanie Warszawskie. W siedemdziesiątą rocznicę*3

PRZYCZYNKI HISTORYCZNE

Marzena Kruk, *Losy sanitariuszek 5. Wileńskiej Brygady AK w okresie stalinowskim*18

ŹRÓDŁA

Elżbieta Skerska, *Ze wspomnień fordonianek*52

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Weronika Grzebalska, *Płec powstania warszawskiego (Dorota Kromp)*61

ODESZLI OD NAS

Krystyna Kabzińska (1922–2014)64

Janina Kurowska (1919–2014)66

Irena Makowska (1923–2014)69

KRONIKA

Konkurs z cyklu „Udział Polek w II wojnie światowej” (Anna Rojewska)71

Wojewódzki Konkurs Historyczny „List małego powstańca” (Hanna Matuszewicz
i Anna Rojewska)72

Toruńskie obchody 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego (Dorota Kromp)74

Upamiętnienie gen. prof. Elżbiety Zawackiej (1909–2009) w Krakowie (Anna Rojewska) ..75

Odsłonięcie Pomnika Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu (Dorota Kromp)77

Akcja „Burza” (Dorota Kromp)80

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

Sprawozdanie z działalności Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum
i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu
za rok 2013 (Dorota Kromp, Katarzyna Minczykowska-Targowska, Dorota Zawacka-
-Wakarecy)84

PODZIĘKOWANIA97

NASI AUTORZY100

OFERTA WYDAWNICZA

Stanisław Salmonowicz

POWSTANIE WARSZAWSKIE. W SIEDEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

Streszczenie: Artykuł rozważa problem genezy decyzji o Powstaniu Warszawskim 1944 r. przedstawiając główne linie poglądów na tą decyzję oraz oceny tej decyzji w świetle jej skutków. Ukazuje, że historiografia PRL-u traktowała temat jako tabu z uwagi na problem przyczyn Powstania w świetle polityki aliantów i Stalina. Generalnie w okresie przed upadkiem komunizmu przeważały, także wśród emigracji polskiej na Zachodzie oraz w kraju, oceny krytyczne. Istniał też nurt apologetyczny decyzję o Powstaniu, w kraju raczej nieujawniany publicznie. Po upadku reżimu komunistycznego coraz wyraźniej apologetyzowano decyzję o Powstaniu Warszawskim. Autor stoi na stanowisku, że Powstanie zakończyło się wielką klęską miasta, jego mieszkańców oraz klęską Państwa Podziemnego, władz konspiracji podległych polskiemu legalnemu rządowi w Londynie. Nie sposób więc apologetyzować klęski, jednakże autor kładzie nacisk na fakt, że polityka aliantów w sprawie polskiej, zagrożenie zdecydowane (i zrealizowane następnie) ustanowienia w Polsce reżimu komunistycznego podległego Związkowi Radzieckiemu, stworzyły sytuację, w której władze polskie II RP w Londynie i Warszawie traktowały próbę objęcia władzy w stolicy jako ostatnią możliwość ratowania polskiej niepodległości. W tych warunkach podjęto decyzje, które były wielkim ryzykiem militarnym co doprowadziło do klęski. Trudno te decyzje apologetyzować ale w ówczesnych warunkach trudno było ich uniknąć. W istocie Państwo Podziemne stało wobec próby zniszczenia miasta przez Niemców bądź konieczności kapitulacji wobec Armii Czerwonej. Wyboru dającego sukces nie było.

Słowa kluczowe: druga wojna światowa, Armia Krajowa, Polskie Państwo Podziemne, Armia Czerwona

Summary: The article addresses the origin of the decision to commence the Warsaw Uprising in 1944, presenting the main viewpoints influencing the decision and analysis of its effects. It turns out that the historiography of the Polish People's Republic treated this as a taboo question owing to the problem of what or who sparked the Uprising in the light of the policy of the Allies and Stalin. Generally speaking, prior to the collapse of communism, negative judgments prevailed, both among Polish immigrants in Western Europe and at home. However, there existed a movement which idealised the decision to start the Uprising, which was not publicly revealed in Poland. After the collapse of the communist regime, the decision received more and more glory. According to the author, the uprising was a great failure of the city, its inhabitants, the Polish Underground State and the authorities of the conspiracy subordinated to the Polish legal government in London. The author stresses the fact that the policy of the Allies concerning the Polish issue (the threat of the introduction of a communist regime subject to the USSR) led to the situation in which the Polish authorities of the Second Polish Republic in London and in Warsaw treated the attempt to take over Warsaw as the last chance to save the Polish independence. In such circumstances, they made the decision which constituted a considerable military risk and eventually led to defeat. It is hard to glorify the decision now, but back then it was unavoidable. In fact, the Polish Underground State faced the possibility of Warsaw being destroyed by the Germans or the necessity to surrender to the Red Army. There was way to win.

Key words: WWII, the Home Army (AK), the Polish Underground State, the Red Army

Kolejna okrągła rocznica bitwy o Warszawę w 1944 r., nie przyniesie raczej zbliżenia poglądów w dyskusjach toczonych od lat. W 2013 r. roku kolejna dziwaczna książka Piotra Zychowicza¹ ukazała, że istnieją nawet możliwości interpretacji historii zupełnie zaskakujące w odniesieniu do trudnych, tragicznych polskich lat 1939–1945, jak koncepcje „dogadania się” z Adolfem Hitlerem w 1939 r., czy nawet z Gestapo w walce z „Moskwą” pod koniec wojny.

Należę do pokolenia, które było świadkiem wydarzeń warszawskich, którego rodzina brała nieraz bardzo aktywny w nich udział. Przez długie lata zbierałem materiały do tematu, który zawsze głęboko mnie poruszał: przyczyny i przesłanki militarne i polityczne decyzji bitwy o Warszawę. Pisałem o tej kwestii kilka razy, po raz pierwszy o obszernej, źródłowej publikacji wydanej nielegalnie (w tak zwanym drugim obiegu) w dobie stanu wojennego². Jeżeli dziś spojrzymy na problem rozważań dotyczących decyzji o Powstaniu, jej przyczyn, jej skutków, wyróżnić możemy kilka głównych nurtów, zarówno w publicystyce (która do dziś przeważała liczbą wypowiedzi), jak i w badaniach naukowych. Opracowań poświęconych różnym aspektom Powstania od 1 sierpnia do 2 października 1944 r. mamy dziś bardzo wiele, natomiast w sprawie ocen ogólnych przeważały raczej teksty publicystyczne, wypowiedzi ogarniające obraz Powstania, czy jego skutki, bez fachowej analizy przyczyn decyzji o Godzinie „W”.

Oficjalnie wypowiedzi polityczne, propaganda i publikacje naukowe kontrolowane i firmowane przez PRL tworzyły obraz Powstania jako dzieła reakcyjnego i nieodpowiedzialnego dowództwa Armii Krajowej i nieodpowiedzialnych polityków polskich w Londynie. Uznając z czasem bohaterstwo „zwykłych” powstańców propaganda PRL zarzucała im wyłączną winę za decyzje, które doprowadziły do zagłady stolicy i śmierci tysięcy jej mieszkańców. W PRL natomiast starano się raczej nie eksponować nadmiernie kwestii wstydlivej nieco, iż Powstanie, choć militarnie walczące z Niemcami, było polityczną próbą ratowania Polski przed rządami komunistów kierowanych przez Związek Radziecki i w jego interesach. Podobnie propaganda PRL-u unikała jasnego stwierdzenia, że w interesie sowieckim nie leżało udzielanie pomocy militarnej powstańcom, którzy politycznie byli przeciwnikami rządów komunistycznych, reprezentowali Państwo Podziemne i Rząd legalny Rzeczypospolitej w Londynie. Stąd Armia Czerwona nie udzieliła realnej pomocy (pomoc lotnictwa, zrzuć broni itd.), ale poświęcano moc papieru przez kilkadziesiąt lat na udowadnianie, że pomocy udzielić rzekomo nie mogła. Oczywiście, naiwne niekiedy w publikacjach o Powstaniu pisanie o „zdradzie” rosyjskiej nie miało sensu: Związek Radziecki nie był naszym sojusznikiem lecz wrogiem. Oczywiście, nie da się zaprzeczyć,

iż to było główne w zasadzie ryzyko militarne Armii Krajowej: podejmowano walkę z Wehrmachtem, licząc w jakiejś mierze na sukcesy Armii Czerwonej przeciw Wehrmachtowi na przedpolu Warszawy, ale nie posiadając żadnej uzgodnionej militarnej współpracy z Armią Czerwoną, co zresztą po doświadczeniach wileńskich i lwowskich było w istocie niemożliwe. Był to więc jeden z głównych dylematów Państwa Podziemnego i o tej kwestii nie sposób zapominać.

Jak wiemy, w ostatecznym rezultacie Powstanie w Warszawie zakończyło się klęską Państwa Podziemnego, jego głównych struktur, klęską politycznych planów Stanisława Mikołajczyka, klęską wreszcie zniszczonej stolicy i jej mieszkańców. Stąd, zwłaszcza w publicystyce krajowej, także kół dalekich od komunizmu, w tej mierze w jakiej mogły się wypowiadać pod rządami cenzury komunistycznej (zwłaszcza w latach 1945–1947, czy po roku 1956) istniał również nurt wypowiedzi bardzo krytycznych wobec decyzji o Powstaniu, wpływających z ducha realizmu politycznego, dążenia w trudnych warunkach do jakiejś, *sui generis*, „Pracy organicznej”, a wyrażających się w przekonaniu generalnym, że Powstanie nie miało wówczas już żadnych szans politycznych dla kraju, a naraziło miasto na zniszczenie. Pisywali tak wielokrotnie znakomici publicyści „Tygodnika Powszechnego” (Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma i ich kontynuatorzy, jak W. Karpiński). Głos zabierali wielokrotnie przedstawiciele kół zbliżonych do endecji (narodowej demokracji), którzy byli skłonni w obliczu rządów komunistycznych do powrotu do wskazań prorosyjskich, geopolitycznych, Romana Dmowskiego (J. Matłachowski, W. Chrzanowski). Poglądy obciążające na odmianę całą winą za klęskę polskich „nierozumnych romantyków” głosiła Maria Janion, a w Londynie, na emigracji, ale w istocie anglosaski w sposobie pisania historyk, Jan Ciechanowski, wiele badań źródłowych podsumowywał przez lata w sposób korzystny nie tylko dla naszych zachodnich aliantów, ale i dla Związku Radzieckiego: tylko Polacy są sobie sami winni, ich przywódcy nie stanęli na wysokości zadania, należało się porozumieć ze Stalinem, jak to nam radzili życzliwi alianci³.

Jeżeli bezdyskusyjnym ostatecznie faktem jest klęska Powstania i jego celów to nurt apologetyczny, podkreślający nie tylko bohaterstwo powstańców, ale i konieczność walki, czy jej dokonania, choć przegranej, w kraju pod rządami PRL był siłą rzeczy nurtem marginesowym, w zasadzie nielegalnym, budującym przeciw wielką legendę epopei bitwy o Warszawę i o kraj w ramach legendy Arami Krajowej, głównej siły w obronie naszej niepodległości. Krzewili ten nurt, także na emigracji (zwłaszcza generał Tadeusz Pełczyński) uczestnicy walki, bronili tych decyzji niektórzy decydenci warszawscy. Nurt apologetyczny, wraz z jakże potrzebnym uhonorowaniem żołnierzy Powstania po upadku cenzu-

ry komunistycznej, mógł się szerzej rozwinąć. Uroczystości roku 1994 w dobie Prezydenta Lecha Wałęsy i wielkiej sesji na Zamku Królewskim, otworzyły tu drogę do szerszego spojrzenia także na genezę Powstania. Byłem jednym z głównych uczestników tej sesji i położyłem wówczas nacisk na fakt, że na genezę decyzji warszawskich musimy spojrzeć szerzej: odrzucając krytycyzm jałowy z jednej strony, a unikając spojrzenia bezkrytycznego na bieg wydarzeń⁴. Potem były liczne działania Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w tym wiele rzeczy słusznych, z decyzją o utworzeniu Muzeum Powstania Warszawskiego na czele. Niestety, osobiście działania na co dzień Muzeum, pewne sposoby popularyzacji źle odbieram, zaliczam do nurtu nazbyt naiwnie apologetycznego. Im bardziej odchodziła w niepamięć klęska polityczna i militarna Powstania, tym bardziej kładziono jednostronnie nacisk tylko na wspomnienia bohaterskiej walki i jej pozytywnej pamięci.

Stąd może jest rzeczą ciekawą, że czwarty nurt, który ja głównie reprezentuje od lat różnymi publikacjami⁵, nadal nie może się przebić, ani do mediów, ani na proscenium historycznej sceny. Reprezentują go niektóre wypowiedzi publicystyczne, w pewnej mierze doszedł do głosu w znanej publikacji Normana Davisa, który szeroko wykorzystał moje ustalenia (niekoniecznie je cytując), ale w afirmacji decyzji warszawskich poszedł może zbyt daleko⁶. Dodam tu na marginesie, iż książki N. Davisa o sprawach polskich cechuje sympatia autora, który po angielsku wyjaśnia pewne sprawy ludziom, którzy z reguły na mitycznym zachodzie nic nie wiedzą o historii Polski. Tak czy inaczej, może warto u progu kolejnej rocznicy zrekapitulować moje stanowisko, odmienne od nurtu jaskrawo apologetycznego, nie możemy bowiem w spojrzeniu na naszą historię ciągle gloryfikować klęski. Dziś znane są w zasadzie wszystkie istotne fakty historyczne (także dotyczące tajnej polityki Roosevelta), dotyczące naszego tematu. Jeżeli brak nam częściowo orientacji co do kolejnych, zawsze tajnych decyzji sowieckich, to przecież generalny bieg spraw wobec Polski określają wystarczająco znane do tej pory fakty. W sumie możemy dziś uważnie weryfikować te poglądy, które bieg decyzji warszawskich ich skutki wyłącznie kładą na karb naiwności, nieudolności, romantyzmu i braku odpowiedzialności samych Polaków.

Przed sprecyzowaniem moich poglądów w tej sprawie warto zaakcentować jeszcze kilka istotnych rozróżnień terminologicznych, których negligowanie, czy ignorancja, prowadzą często do pochopnych, niesłusznych wniosków.

1. Należy wyraźnie rozróżnić, czym był program tak zwanego powstania powszechnego przygotowywanego przez ZWZ-AK w całym kraju na moment przewidywanego kryzysu (klęski) Wehrmachtu na

ziemiach polskich. Tego kryzysu się nie doczekaliśmy i plan powstania powszechnego, także z uwagi na brak możliwości uczciwego współpracy z Armią Czerwoną, nigdy nie został zrealizowany. Czym innym miała być, zwłaszcza na polskich ziemiach wschodnich, Akcja „Burza”, próby występowania Armii Krajowej i struktur Delegatury Rządu RP na Kraj w roli przedstawicieli państwa polskiego, oferujących współpracę wojskową Armii Czerwonej. Kwestia dziś wielce dyskusyjna, czy „Burza” na wschodzie, wobec polityki naszych aliantów, miała w ogóle jakiś sens, to problem odrębny i w moim tekście pozostawiam go na boku. Czym innym była wreszcie decyzja bitwy o Warszawę, która nie była elementem „powstania ogólnokrajowego”, ani fragmentem „Burzy”, ale czymś zgoła odrębnym, o istotnych celach politycznych.

2. Jeżeli chodzi natomiast o proces podejmowania decyzji o bitwie w Warszawie i o Warszawę jako siedzibę władz legalnych państwa polskiego w podziemiu, to tu należy odróżniać, iż czymś innym była decyzja polityczna o podjęciu walki o opanowanie własnymi siłami stolicy kraju celem wzięcia Armii Czerwonej jako prawowity gospodarz suwerennego państwa polskiego, a czym innym decyzje ściśle militarne. Decyzja polityczna zależała od stanowiska Rządu RP w Londynie, od przejęcia tej decyzji w kraju przez czynniki polityczne Państwa Podziemnego (Delegat Rządu RP na Kraj i Rady Jedności Narodowej) w tym, jako wykonawcy odpowiedzialnego za decyzje ściśle militarne, Komenda Główna AK. Decyzja polityczna o konieczności opanowania stolicy kraju przed wkroczeniem Armii Czerwonej, którą nazywam z punktu widzenia wojskowego decyzją strategiczną, była czymś odmiennym co do decyzji ściśle militarnej (taktycznej), która określała zarówno zasady wedle których podejmujemy walkę o Warszawę z punktu widzenia wojskowego, w tym oczywiście, może najważniejszy dylemat terminu (daty) wybuchu powstania w Warszawie. Brak tych rozróżnień nieraz służył różnym decydentom, czy historykom i publicystom do uchylania, czy zamazywania odpowiedzialności za poszczególne decyzje i ich charakter. Przykładowo wielokrotnie i do dziś autorzy skłonni gloryfikować postawę niezłomną generała Kazimierza Sosnkowskiego w wielu kwestiach w latach 1944–1945, pomijają fakt niezbity, iż generał Sosnkowski, inteligencja znakomita, trzeźwo widzący grożące nam niebezpieczeństwo ze strony aliantów zachodnich, przecież, jeżeli był już na wiosnę 1944 r. przekonany, że jakiegokolwiek „powstanie powszechne” nie ma racji bytu, że akcja „Burza” budziła wiele jego niepokojów, to faktem jest, że po pierwsze przyjmował możliwość walki – w warunkach dogodnych – o ważne miasta, w tym i Warszawę, a generalnie nie zajmował – w korespondencji z Komendą Główną AK w czerwcu i w pierwszej połowie lipca – stanowiska zdecydowanego: jako wódz

naczelnym nie wydawał jednoznacznego rozkazu w żadnej kwestii, a jedynie informował Dowódcę Armii Krajowej o swoich wątpliwościach rozważaniach alternatywnych. Żadnego jednoznacznego rozkazu przed 30 lipca nie wydał, a jego ostatnie depesze z Włoch (nie wysłane już z Londynu do Warszawy) i tak były w każdej kwestii spóźnione wobec szybkiego marszu Armii Czerwonej na Warszawę. Komenda Główna AK musiała podjąć tak czy nie inną decyzję, wstępną, czy definitywną w toku przełomowych dni po 20 VII 1944 r.

3. W moim związłym tekście nie mogę szczegółowo omawiać stanowisk osobistych wielu uczestników dramatu w Londynie, czy w Warszawie. Pamiętamy jednak, zwłaszcza jeżeli chodzi o definitywne decyzje podejmowane w Komendzie Głównej Armii Krajowej, że niekoniecznie ci wszyscy, którzy godzili się na decyzję polityczną o podjęciu ryzyka politycznego bitwy o Warszawę (czyli ryzyka konfrontacji z planami Stalina co do Polski) godzili się na ryzyko takiej czy innej decyzji ściśle militarnej. To są dwie różne sprawy. Uprzedzając moje dalsze wywody podkreślam, iż w Komendzie Głównej AK, mimo orientacji przynajmniej częściowej w ostrzeżeniach pesymistycznych gen. Sosnkowskiego, nikt wyraźnie nie kwestionował woli przeciwstawienia się przez władze polityczne II RP próbie narzucenia przez wkraczającą do Warszawy Armię Czerwoną rządów komunistycznych, co symbolizowało utworzenie (początkowo tylko na falach eteru rozgłośni moskiewskiej) tak zwanego komunistycznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wy-suwno natomiast różne zastrzeżenia polityczne i wojskowe, wskazując w ten sposób na ryzyko ostatecznej decyzji.

Jeżeli chcemy spojrzeć na sprawy polskie w lipcu 1944 r. trzeba powiedzieć parę słów o roli Polski w II wojnie światowej. Wielka Brytania i Francja rozpoczęły wojnę we wrześniu 1939 r. nie w interesie polskim i nie dla obrony takiego czy innego kształtu polskich granic, które nigdy nie były w polityce angielskiej uznawane za słuszne, lecz z tej prostej przyczyny, iż po zajęciu Austrii i Czechosłowacji, porozumieniu III Rzeszy ze Stalinem, własne interesy mocarstw nakazywały wykorzystanie, przynajmniej chwilowe, polskiego sojusznika, w grożącej wojnie z ekspansją niemiecką. Nigdy Francja, ani Wielka Brytania, nie traktowały Polski w latach 1940–1941 jako równoprawnego sojusznika, a mylne wrażenia Polaków wynikały z propagandowej taktyki – niestety – gen. Władysława Sikorskiego, który usiłował w różny sposób (także później co do polityki Roosevelta) wskazywać na znaczenie Polski w obozie sprzymierzonych. W istocie, jakkolwiek rola czy znaczenie Rządu II RP w Londynie na arenie międzynarodowej, uległa szybko – etapami – niwelacji w obliczu wejścia do wojny Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Zarówno Churchill, jak i jego otoczenie, mocno od pew-

nego momentu prorosyjskie, na czele z ministrem spraw zagranicznych Edenem, jak i prezydent Roosevelt, będą odtąd, w miarę możliwości nie ujawniając tego brutalnie władzom polskim, zdecydowane na przyjmowanie wszelkich żądań rosyjskich w sprawie polskiej. Dziś, na podstawie bogatej, głównie już anglosaskiej literatury naukowej, dobrze wiemy jakie były poglądy Roosevelta, czy Churchilla w sprawie polskiej⁷.

W 1943 r. polityka osiągniętego zwycięstwa nad Niemcami Związku Radzieckiego była już jasna. Stalin upublicznia kolejne fakty dokonane: utworzenie ruchu komunistycznego kierowanego z Moskwy w Polsce, tworzenie struktur komunistycznych polskich i wojska podporządkowanego ZSRR. Propaganda sowiecka będzie głosić na całym świecie, że w Polsce tylko komuniści walczą z Niemcami. Na świecie, po zwycięstwie Armii Czerwonej pod Stalingradem, obowiązuje euforia pochwał pod adresem Armii Czerwonej. Nikt niemal u naszych anglosaskich aliantów nagle nie chciał pamiętać o sowieckim totalitaryzmie, totalitaryzmie komunistycznych zbrodniach. Oficjalnie, od pewnego momentu władze sowieckie ponownie traktują terytoria linii Ribbentrop–Mołotow jako terytoria sowieckie. Ujawnienie przez Niemcy sprawy Katynia (12/13 IV 1943 r.) spowodowało, że polskie dążenia do wyjaśnienia tej sprawy stały się pretekstem dla ZSRR do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rządem RP w Londynie. Dyplomacja anglosaska, choć zorientowana co do faktu kto dokonał zbrodni w Katyniu, przemilczała całkowicie i na długie lata zbrodnię sowiecką. Było już rzeczą jasną w połowie 1943 r., że władze sowieckie będą dążyć do utworzenia w Polsce rządów komunistycznych. Początkowo jednak Stalin chciał otrzymać od zachodnich aliantów uznanie żądań terytorialnych sowieckich wobec Polski. Dokonała tego wstępnie (o czym strona polska nie była poinformowana) konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie (29–30 X 1943 r.), która wbrew obietnicy Edena złożonej premierowi Mikołajczykowi, iż spraw granicy polskiej nie będzie się w Moskwie omawiać, otworzyła drogę do decyzji ostatecznych konferencji w Teheranie. Warto dodać, iż sowiecki wywiad (zwłaszcza w Waszyngtonie najbliższym otoczeniu prezydenta Roosevelta) dobrze wiedział, iż oba mocarstwa anglosaskie gotowe są z góry na ustępstwa w sprawie polskiej i to bez informowania o tym strony polskiej. W rezultacie sprawa granicy wschodniej Polski została zdecydowana zgodnie z żądaniami sowieckimi na konferencji w Teheranie (18 XI –1 XII 1943 r.), a w istocie otworzyła także drogę do pełnej dominacji ZSRR w całej Europie środkowo-wschodniej, która w ogóle Roosevelta nie interesowała, a Churchill bronił tylko interesów brytyjskich w Grecji i to Stalin bez trudu przyjął do wiadomości. Dla polskich interesów najgorszy był fakt, iż nie informowano oficjalnie Rządu RP w Londynie o decyzjach teherańskich na życzenie

Roosevelta, który – powiedzmy raz wreszcie otwarcie – przez kilka lat, aż do jesieni 1944 r., oszukiwał polskie władze w różny sposób zapewniając ich o swoim zrozumieniu, poparciu, pewności, że Lwów będzie polski itd. W mgliste i nic nie warte obietnice Roosevelta wierzył generał Władysław Sikorski, wierzył mało zorientowany w arkanach wielkiej polityki w języku angielskim, prowincjonalny działacz ludowy, a późniejszy premier Stanisław Mikołajczyk. USA chciały utrzymywać długo w tajemnicy swoją zgodę na żądania Stalina bowiem, rzecz niezwykła, mimo prowadzonej wojny, w listopadzie 1944 r. odbyć się miały kolejne wybory prezydenckie i Roosevelt wiedział, iż może je przegrać. Stąd co do Polaków interesowało go tylko to, by Polonia amerykańska głosowała na niego. Wśród różnych zarzutów, które po wojnie stawiano i do dziś stawia się Stanisławowi Mikołajczykowi, osobiście za najważniejsze uważam dwa: 1. że wierzył mglistym obietnicom Roosevelta i umożliwił mu wygranie wyborów przez co Roosevelt był tym, który o sprawie polskiej, z pełną dezynwolturą, decydował w Jałcie na korzyść Stalina, 2. że nawet po Powstaniu Warszawskim i ujawnieniu dwulicowości Roosevelta Mikołajczyk przyjął uchwały jałtańskie przez co z jednej strony umożliwił, pozornie przynajmniej, wycofanie się zgrabne naszych aliantów ze spraw polskich, a po drugie, że przyjmując dyktat moskiewski i wchodząc do tak zwanego Rządu Jedności Narodowej rozbudził daremnie całkowicie nadzieje w kraju, które zaowocowały śmiercią i prześladowaniami dziesiątków tysięcy Polaków w latach 1945–1955.

W rezultacie powyższej sytuacji w latach 1943–1944 Rząd RP w Londynie u progu 1944 r., choć nieoficjalnie coraz wyraźniej zdawano sobie sprawę z tego, iż gros polskich terytoriów wschodnich stracimy, to przecież nie mógł przyjąć tego faktu do wiadomości w swoich działaniach skoro – na przykład – strona angielska tylko namawiała Mikołajczyka na porozumienie ze Związkiem Radzieckim nie informując, iż zasady tego porozumienia są już ustalone w Jałcie i że nie chodzi o żaden kompromis w rokowaniach polsko-radzieckich a jedynie o przyjęciu dyktatu uzgodnionego przez trzy mocarstwa. Stąd jakże kontrowersyjna w treści, a zarazem – jak dziś wiemy – zupełnie beznadziejna bohaterska akcja „Burza” na terenach zabużańskich. Warto tu dodać, iż w tej kwestii także coraz wyraźniej widać było, iż kierownictwo polskie w Londynie nie nadąża za wydarzeniami, że władze Państwa Podziemnego muszą, *nolens* czy *volens*, same podejmować decyzje w sytuacjach wymagających jakiegokolwiek decyzji: skoro pierwsze oddziały Armii Czerwonej wkraczają na terytoria II RP należało wydać tamtejszym władzom Państwa Podziemnego dyrektywy określające ich zachowanie w tej sytuacji. Próby rokowań w Londynie polsko-radzieckich w tym czasie się załamały i to głównie dlatego, iż władze sowieckie stawiały coraz nowe, dalej

sięgające żądania. Zdawano sobie sprawę na wiosnę 1944 r., zarówno w kręgach polskiego Londynu, jak i w Warszawie, że spór w istocie nie idzie już tylko o granice wschodnie ale coraz wyraźniej widać było, iż Stalin chce narzucić Polsce rządy komunistyczne. Polscy politycy (nawet pesymista generał Sosnkowski) nie widzieli w pełni tragicznego obrazu polskiego losu bowiem, sądzono z reguły, quasi naiwnie choć pozornie niezwykle realistycznie, iż wielkie mocarstwa kapitalistyczne, które już niewątpliwie wygrały wojnę zarówno z Japonią, jak i z Niemcami, nie mogą we własnym, dobrze zrozumianym interesie oddać całej Europy środkowo-wschodniej pod dominację Stalina i to tylko dlatego, by sobie ułatwić zakończenie wojny w Europie, czy nawet przeciw Japonii. Okazało się jednak, iż polityka Roosevelta, dążącego do swego rodzaju podziału świata tylko na dwa super-mocarstwa – USA i Związek Radziecki, przy częściowym neglizowaniu już Wielkiej Brytanii, a całkowitym lekceważeniu Francji generała de Gaulle’a, opierała się na błędnym przekonaniu, iż ZSRR, nakarmione małymi krajami Europy, których aspiracje były Rooseveltowi całkowicie obce, będzie po wojnie lojalnym partnerem USA. Roosevelt, co dziś dobrze wiemy, zupełnie nie rozumiał ani komunizmu, ani polityki Stalina.

Zasadnicze decyzje zapadały w Londynie i w Warszawie w lipcu 1944 r. Należy tu przypomnieć, iż Stanisław Mikołajczyk wybierał się na rozmowy w Moskwie, które miały być ostatnią szansą uzyskania od Stalina jakiejś formy kompromisu. Równocześnie jednak Armia Czerwona, kontynuując z rozmachem ofensywę wiosenną, nie tylko zagarniała w lipcu Wileńszczyznę, Grodno (16 lipca), ale przełamała generalnie linię Bugu, osiągnęła Lwów, wkraczała na Lubelszczyznę. Od połowy lipca trwała chaotyczna ewakuacja władz, urzędów i Wehrmachtu przez Warszawę, która osiągnęła szczytowy moment około 23–25 lipca. 20 VII 1944 r. doszło do nieudanego zamachu na Hitlera i próba puczu Wehrmachtu w Berlinie. Można było sądzić – i wielu wojskowych fachowców mylnie sądziło, że III Rzesza jest u progu od załamania. Dla sprawy polskiej zasadnicze znaczenie miał fakt, iż Stalin, uzgodniwszy termin wizyty premiera Mikołajczyka w Moskwie (23 lipca) już wcześniej polecił powołanie tymczasowego komunistycznego rządu dla Polski pod nazwą Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego co ogłosiło radio moskiewskie jako rzekomą decyzję Krajowej Rady Narodowej w pierwszym wyzwolonym polskim mieście – Chełmie Lubelskim. 21 lipca powołano PKWN, a 22 lipca, rzekomo w Chełmie, ogłoszono manifest PKWN.

W Londynie i w kraju głównym rzecznikiem wszelkich działań Państwa Podziemnego było w tym momencie Stronnictwo Ludowe, które zgodnie z poglądem Stanisława Mikołajczyka udającego się do Moskwy, chciało działania Armii Krajowej wykorzystać jako argument do

rozmów ze Stalinem. Sceptyczne stanowisko wobec polskich możliwości zajmował prezydent Raczkiewicz i Naczelnny Wódz, generał Sosnkowski, który jednak w swoich alternatywnych depeszach nie wykluczał potrzeby zdobycia przed wkroczeniem Armii Czerwonej jednego z głównych miast. Zrzucony przecież w nocy z 21/22 V 1944 r. generał Okulicki, traktowany jako reprezentant najnowszych poglądów premiera, ale i generała Sosnkowskiego, był zdecydowanie także zwolennikiem wszelkich działań powstańczych, choć w przeciwieństwie do reprezentantów poglądów Mikołajczyka, nie myślał o kompromisie ze Stalinem. Łączność Komendy Głównej AK z Londynem miał w swoich rękach generał Stanisław Tatar, który ówczesnie w pełni popierał linię Mikołajczyka i decyzję o powstaniu w Warszawie, czemu po wojnie przeczył. Zasadnicze znaczenie miał fakt, iż Stanisław Mikołajczyk już 4 lipca sugerował decyzję bitwy o Warszawę, a po posiedzeniu Rządu RP nadał do kraju 26 lipca depeszę, która w pełni aprobowała i pozostawiała do decyzji czynników krajowych wszelkie decyzje: „Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca Was do ogłoszenia powstania w momencie przez Was wybranym”⁸. Pozostawiono więc konkretne decyzje czynnikom krajowym nie informując, ani o braku szans na efektywną pomoc aliantów zachodnich, ani o wątpliwościach czy jakakolwiek akcja zbrojna w Warszawie będzie miała wpływ na politykę mocarstw.

Tak więc czy ewentualna decyzja o tak zwanym powstaniu powszechnym w kraju, czy decyzja o bitwie o Warszawę dla objęcia w niej przez władze polskie panowania nad stolicą kraju, pozostawiono do decyzji politycznych i wojskowych władz Państwa Podziemnego, które wraz z ogromnym ciężarem odpowiedzialności, nie posiadały, poza wątpliwościami generała Sosnkowskiego, pełnej orientacji co do polskich szans. Takiej orientacji zresztą, jak już podkreśliłem, nie miał i sam Stanisław Mikołajczyk licząc ciągle na Roosevelta. Natomiast czynniki angielskie, wiedząc o polskich przygotowaniach do akcji „Burza”, czy do powstania w Warszawie, zachowywały postawę wyczekującą: nie brały żadną miarę odpowiedzialności za te działania, niczego nie obiecywały, ale też nie podejmowały żadnych oficjalnych działań, by wskazać, iż polskie działania zarówno za Bugiem, jak i w Warszawie, nie mają żadnych szans politycznych.

Nasza wiedza o przebiegu przełomowych dni końca lipca w odniesieniu do narad w RJN i w Delegaturze Rządu RP nie jest pełna, także dlatego, że różni przeciwnicy bitwy o Warszawę ujawnili się dopiero po klęsce. Wiadomo jednak, iż zarówno RJN, jak i Delegat Rządu RP w pełni aprobowali kolejne decyzje, podejmowane siłą rzeczy z konieczności wojskowych w łonie Komendy Głównej AK. W tej kwestii w zasadzie

dziś jest wszystko jasne. Generał Okulicki, przy pomocy zwłaszcza generała Pelczyńskiego i płka Rzepeckiego, przekonali istotną część sztabu w rozmowach indywidualnych, iż istnieje konieczność bitwy o Warszawę dla obrony polskiej niezawisłości. Jak napisał po wojnie generał Tadeusz Bór-Komorowski: „Osobiście zdawałem sobie jasno sprawę, że jako dowódca AK trzyma w ręku kartę, może jedną z ostatnich, do rozegrania w grze o Niepodległość Polski”⁹.

Kolejność najważniejszych wydarzeń była następująca: 16–17 lipca spotkanie Okulicki, Pelczyński, Szostak stanowiło decyzję wstępną, która została zaakceptowana przez generała „Bora” na spotkaniu trzech generałów: Okulicki „Niedźwiadek”, Komorowski „Bór” i Pelczyński „Wolf”. Spotkanie to odbyło się 21 lub 22 lipca, być może wiedziano już wówczas o powołaniu przez Moskwę PKWN. Decyzja bitwy o Warszawę uzyskała w dniach następnych aprobatę Delegata Rządu RP Jankowskiego i Komisji Głównej RJN. 25 lipca generał „Bór” depeszował do Londynu: „Jesteśmy gotowi w każdej chwili do walki o Warszawę”¹⁰. Tak więc decyzja polityczna była już podjęta, pozostawał problem decyzji ściśle militarny, określenia okoliczności taktycznych, jak i daty planowanego wybuchu. Na ten problem ogromnie negatywnie wpłynął postulat Delegatury Rządu na Kraj, która żądała minimum 12 godzin od opanowania stolicy przez siły AK, a wkroczenia do niej Armii Czerwonej. Te 12, a nawet 24 godziny były, zdaniem kierownictwa Delegatury Rządu na Kraj, niezbędne dla uruchomienia polskiej administracji w stolicy i wystąpienia wobec Rosjan w charakterze przedstawicieli legalnego rządu polskiego. Ten problem „wyprzedzenia” Armii Czerwonej, jak i przeciwdziałania rozporządzeniom niemieckim, odegrał także wielką rolę. Jak wiadomo, też propaganda komunistyczna, na drodze radiowej, wzywała ludność Warszawy do chwycenia za broń nie precyzując wprawdzie czy i kiedy Armia Czerwona weźmie w tej walce udział. To dopiero w dniach głównie 26–30 lipca odbyły się – w różnym składzie – spotkania i dyskusje kierownictwa Armii Krajowej na temat zasad działania i terminu wybuchu bitwy o Warszawę. Należy podkreślić, że wówczas w różny sposób (także w specjalnym memoriale gen. Fieldorfa i ppłka Muzyczki) część członków Komendy Głównej AK wysuwała różne wątpliwości i zastrzeżenia: w zasadzie nie negowano celów politycznych akcji, ale wskazywano na problem trudny kontaktów z Armią Czerwoną, na złe doświadczenia wileńskie, a także na problem ryzyka militarnego, między innymi związanego z niedostatecznym uzbrojeniem żołnierzy, brakiem uzgodnień co do pomocy aliantów itd. Równocześnie jednak ściśle wojskowe kierownictwo AK wraz z komendantem Okręgu warszawskiego „Monterem” podjęło wiele decyzji taktycznych zmieniających podstawowy dla wywołania walki o Warszawę plan szczegółowy, który był jednak przewidziany na tak zwane

powstanie powszechne, a nie na „samotny bój Warszawy”. Wśród zdecydowanych przeciwników decyzji, jako bardzo ryzykownej, byli obok wyżej wspomnianych w pierwszym rzędzie płk Janusz Bokszczanin, także gen. Albin Skroczyński, komendant Obszaru warszawskiego Armii Krajowej, oraz zgłaszający wiele, ściśle taktycznych, wątpliwości płk Kazimierz Pluta-Czachowski. Gros jednakże wyższych oficerów Komendy Głównej AK aprobowala decyzję wstępną generała „Bora”. Niewiadomą była także postawa władz niemieckich co do traktowania Warszawy w strefie przyfrontowej. Było już rzeczą pewną, że nie istnieje możliwość wycofania gros sił warszawskiej Armii Krajowej poza Warszawę wobec napływu w rejon Warszawy wycofujących się wojsk niemieckich. 27 lipca gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer wezwał 100 tysięcy warszawiaków do stawienia do pracy przy fortyfikacjach. Równocześnie, na skutek niejasnych apelów komunistycznych, czy organizacji PAL (infiltrowanej przez komunistów), istniała obawa wybuchu walk niekontrolowanych przez Armię Krajową. Stąd narastająca nerwowość kolejnych odpraw Komendy Głównej AK w dniach 28–30 lipca, oraz decyzja samodzielna, by nie rzec samowolna, „Montera”, który ogłosił stan alarmowy dla garnizonu warszawskiego Armii Krajowej 27 lipca o godzinie 19 wieczorem. Taki rozkaz, chociażby z uwagi na nieuniknione ujawnianie działań mobilizacyjnych, mógł być wedle dawniejszych założeń wydany tylko w sytuacji, w której nie mógł być odwołany i jego konsekwencją winno być wydanie rozkazu o terminie uderzenia na Niemców. „Monter” działał, wedle mego przekonania, zgodnie z sugestiami Londynu, czy kraju, płynącymi z kół Stronnictwa Ludowego, które parło do decyzji o powstaniu w Warszawie w interesie pozycji Stanisława Mikołajczyka lecącego do Moskwy. Generał „Bór” podjął jednak decyzję odmienną: nakazał odwołanie alarmu wobec braku przesłanek do podjęcia ryzyka ustalenia dokładnej daty wybuchu powstania. Dziś wiemy, iż niestety z punktu widzenia militarnego wybuch walk o Warszawę zgodnie z alarmem „Montera” byłby korzystniejszy, wyprzedzałby konsolidację przez Wehrmacht przedpola Warszawy w dniach 30–31 lipca. 31 lipca rano odbyła się ostatnia odprawa kierownictwa Komendy Głównej AK niemal w pełnym składzie, na której wobec braku danych o postępach Armii Czerwonej postanowiono (taka była decyzja ostateczna „Bora” wbrew naleganiom zwolenników decyzji o wyznaczeniu „Godziny W”) odroczyć posiedzenie bez konkluzji. Jednak do lokalu Komendy Głównej AK przy ul. Pańskiej około godziny 17 przybył z alarmową informacją „Monter”, iż czołgi radzieckie docierają na przedpole Pragi. Nie czekając na przybycie szefa wywiadu i innych oficerów „Bór”, pod wpływem głównie Okulickiego i Pełczyńskiego, podjął ostateczną decyzję: „Godzi-

na W" 1 sierpnia o godzinie 17. Decyzję „Bora” zatwierdził Delegat Rządu na Kraj, wicepremier Jankowski.

Konkludujemy krótko kilkoma stwierdzeniami, moim zdaniem, bezdyskusyjnymi.

1. Nasi alianci, kierując się doraźnymi interesami własnymi, przyjmowali wszelkie żądania Stalina, szukając głównie tylko pozorów ratujących ich politykę. Te pozory dostarczył im później Stanisław Mikołajczyk – mimo klęski warszawskiej poszedł on na oszukańczy manewr rosyjski, tak zwanego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r., którego skład dowolnie ustalili Rosjanie, pozwalając równocześnie tak zwanymi decyzjami jałtańskimi na wycofanie się aliantów zachodnich z wszelkiej polityki popierania interesów polskich.

2. W tym kontekście bitwa o Warszawę w 1944 r. była ostatnią, rozpaczliwą próbą niedopuszczenia do utworzenia w kraju reżimu komunistycznego, satelity Rosji. Dziś wiemy, iż ta próba nie miała raczej politycznych szans, nawet gdyby powstanie w Warszawie odniosło sukces, jednakże, trudno nie podkreślić, iż ówczesni polscy decydenci w Londynie i w Warszawie nie byli tego w pełni świadomi, a taktyka anglosaska, pełna półprawd, hipokryzji i oficjalnych niedomówień, w głównej mierze przyczyniła się do decyzji polskich o „Burzy” i o bitwie o Warszawę. Do premiera Mikołajczyka, podobnie jak uprzednio do premiera Sikorskiego, mieć można pretensje, iż nie tylko sami nie potrafili wywalczyć od naszych aliantów przynajmniej jednoznacznych, podanych nam do wiadomości decyzji, ale, co gorsza, informowali z reguły kierownictwo Państwa Podziemnego zbyt optymistycznie, w każdym razie daleko od realiów Teheranu. Jeżeli generał Sosnkowski przejawiał uzasadniony pesymizm, to był dezawuowany decyzjami Rządu RP i informacjami wysyłanymi przez generała Tatara do kraju.

3. Jeżeli decyzja polityczna celów bitwy o Warszawę nie wiele miała realnych szans, to decyzje ściśle wojskowe były z każdego punktu widzenia ryzykowne, a wybór ostatecznej koncepcji działania i terminy „Godziny W” był, można powiedzieć, podwójnie błędny¹¹.

4. W sumie zapadły decyzje, które doprowadziły do straszliwej klęski miasta, jego mieszkańców i dorobku Państwa Podziemnego. Nie sposób to negować. Rzecz jednak w tym, o czym zapominają z reguły „sumaryczni” krytycy Powstania Warszawskiego, iż ówczesna sytuacja niemal nie dawała decydującym żadnej realistycznej alternatywy i psychologiczny stan nastrojów w Warszawie raczej wymuszał takie decyzje jakie zostały odjęte. Na tym polega z dzisiejszej dalekiej perspektywy tragizm tej decyzji. Zapewne można by sądzić, iż gdyby Powstanie nie wybuchło, być może, straty Warszawy i jej ludności nie byłyby tak dotkliwe, być może jakaś forma kapitulacji wobec wroga ze wschodu rato-

wałaby w większej mierze potencjał narodu, jego skarby kultury. Polska miała w tym momencie dwóch wrogów i tragizm Warszawy polegał na tym, iż decydenci stanęli, po raz kolejny w naszej historii, wobec decyzji niezwykle trudnej: walka czy, jakaś forma kapitulacji¹².

¹ P. Zychowicz, *Obłęd '44. Czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi wywołując Powstanie Warszawskie*, Warszawa 2013. O tej książce, pełnej wątpliwych historycznie „alternatyw”, por. moje uwagi w wywiadzie. A. Willmy, *Gdybyśmy poszli z Hitlerem*, „Gazeta Pomorska” z 30 lipca 2013 r.

² Pod pseudonimem A. Nowosielskiego pt. *Powstanie Warszawskie. Próba uporządkowania problemów genezy i oceny ogólnej*, Wydawnictwo „Krag”, Warszawa 1981, drugie wydanie już z moim nazwiskiem pod tym samym tytułem, Toruń 1990 r.

³ Por. J. M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie*, Londyn 1971 i dalsze wydania tej książki i inne prace tego autora, w tym wydanie krajowe za zgodą cenzury PRL, książka ta bowiem odpowiadała wielu życzeniom propagandy oficjalnej komunistycznej.

⁴ Por. *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały naukowe z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1995.

⁵ Por. m.in. S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939–1945*, Warszawa 1994; idem, *Kilka minionych wieków. Szkice i studia z historii ustroju Polski*, Kraków 2009.

⁶ Por. N. Davis, *Powstanie '44*, tł. E. Tabakowska, Kraków 2006.

⁷ Por. zwłaszcza: J. Walter, *Polska osamotniona. Dlaczego Wielka Brytania zdradziła swojego najwierniejszego sojusznika?*, tł. J. Szkudliński, Kraków 2010, A. Prażmowska, *Britain and Poland, 1939–1945. The Betrayed Ally*, Cambridge 1995, Peszke M. A., *The Polish Underground Army, the Western Allies and the Failure of Strategic Unity in World War II*, Jefferson 2004, R. Lukas, *The Strange Allies: The United States and Poland, 1941–1945*, Knoxville 1978, R. C. Raack, *Polska i Europa w planach Stalina*, Warszawa 1997.

⁸ Por. tekst: *Armia Krajowa w dokumentach*, t. III, Londyn 1976, s. 496–497.

⁹ T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1948, s. 17.

¹⁰ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. IV, Londyn 1977, s. 11.

¹¹ Cały plan walki o Warszawę wedle planu powstania powszechnego przewidywał „Godzinę W” na godziny świtu. Zmiana, której autorem był „Monter”, argumentujący, że mobilizacja oddziałów w dzień, a nie w nocy, będzie łatwiejsza w ogólnym tłoku ulicznym, była, rzecz jasna, błędna. Plany natarcia na umocnione pozycje niemieckie w biały dzień były o wiele mniej korzystne, niż atak o świcie. Tak czy owak, chociażby alarm odwołany i inne sygnały odbierały szanse na całkowite zaskoczenie strony niemieckiej. Drugim błędem, zawinionym przez niewystarczające działania wywiadu na przedpolu Warszawy, to był wybór terminu uderzenia na 1 sierpnia. Wedle dziś istniejącej wiedzy o sytuacji na przedpolu Warszawy w dniach od 25 lipca do 1 sierpnia można stwierdzić, iż uderzenie polskie miało więcej szans przed 30 lipca, bądź w bliżej nieokreślonej dacie w sierpniu, zależnie od biegu dalszego wydarzeń i działań Armii Czerwonej.

¹² Na zakończenie chciałbym zasygnalizować ukazanie się kolejnej kuriozalnej książki o Powstaniu, pióra Henryka Zamojskiego, *Tragiczne decyzje. Jak wywołano Powstanie Warszawskie*, Wyd. Bellona, Warszawa 2013, ss. 271. Książka ta, nawiązująca do niechlubnych tradycji Wydawnictwa MON PRL, jest swoistym skandalem wydawniczym. Analiza książki prowadzi do wniosku, że zasadniczy tekst powstał przed rokiem 1979, a obecnie dokonano jedynie „zabiegów kosmetycznych” związanych z upadkiem komunizmu. Nadal jednak książka reprezentuje stan umysłów historyków reżimowych PRL, zwłaszcza w ocenie na przykład polityki militarnej Związku Radzieckiego. Autor ignoruje stan badań po

roku 1990. Informacji o „sytuacji międzynarodowej” Polski autorowi dostarcza osławiony Włodzimierz T. Kowalski (pozycja z roku 1970! – Nb. autor nazywa go uporczywie Władysławem, pewnie myli go ze znanym działaczem komunistycznym tego imienia...). Głównymi autorami, na których stale się powołuje, to autorzy piszący pod znakiem cenzury PRL, bądź korzystni dla propagandy PRL: J. Kirchmayer, A. Przygoński, K. Rokossowski (uważany za wiarogodne źródło!!), A. Skarżyński, W. Wołoszyn, T. Rawicki. Kilka tytułów z lat dziewięćdziesiątych dodano raczej dla zachowania pozorów: nie są z reguły ich ustalenia obecne w tekście. Warto dodać, iż autor nie splamił się zacytowaniem ani jednej pracy w innym języku niż polskim, a w tej chwili mamy wiele istotnych publikacji w językach światowych. Objętość tej skromnej w efektach książki zwiększa cytowanie całymi stronami dokumentów, czy relacji, znanych od dawna historykom. Można by napisać artykuł wyliczający wszystkie wątpliwości, ale może najciekawszy jest fakt, że Wydawnictwo Bellona nie ujawniło kim byli recenzenci, którzy taką książkę dopuścili do druku!

LOSY SANITARIUSZEK 5. WILEŃSKIEJ BRYGADY AK W OKRESIE STALINOWSKIM*

THE FATE OF FEMALE PARAMEDICS OF THE VILNIUS BRIGADE OF THE HOME ARMY (AK) IN THE STALIN PERIOD

Streszczenie: W okresie II wojny światowej kobiety zaangażowane były we wszystkie przejawy oporu. W naturalny sposób znalazły się również w szeregach tych organizacji, które po zakończeniu działań wojennych z Niemcami kontynuowały walkę z Sowietami. Jedną z takich formacji była 5. Wileńska Brygada AK dowodzona przez mjr. Zygmunta Szendzielorza ps. „Łupaszka”. W podporządkowanych mu oddziałach zbrojnych walczących na Pomorzu do końca szlaku bojowego jako sanitariuszki pozostały Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, Janina Wasiłoj ps. „Jachna” oraz Lidia Lwow ps. „Lala” oraz łączniczki Wanda Minkiewicz ps. „Danka” oraz Regina Mordas-Żylińska ps. „Regina”. Dzieliły z mężczyznami nie tylko trudy walki ale również los ściganych i prześladowanych w okresie stalinowskiego reżimu w Polsce. „Inka” schwytana przez UB została rozstrzelana w podziemiach gdańskiego więzienia nie mając jeszcze 18 lat. Do jej aresztowania przyczyniła się „Regina” decydując się na współpracę z UB. „Jachna” po brutalnym śledztwie została skazana na dwukrotną karę śmierci zamienioną na 15 lat więzienia. „Lala” zgodnie z zasądzonym wymiarem kary miała w więzieniu pozostać do końca życia. Obie zostały zwolnione po zastosowaniu amnestii w połowie lat 50.

Słowa kluczowe: Wileńszczyzna, Pomorze, konspiracja niepodległościowa, Janina Wasiłoj, Lidia Lwow, Danuta Siedzik, kara śmierci, konfident, Feliks Salmanowicz, Urząd Bezpieczeństwa, Wojskowy Sąd Rejonowy, Zakład Karny w Fordonie, Więzienie Izolacyjne dla Więźniarek Politycznych w Fordonie.

Summary: During WWII women were involved in all kinds of resistance activities. Naturally, they also belonged to organisations which, after the end of the war, went on to fight with the Soviets. One such group was the 5th Vilnius Brigade of the Home Army (AK) commanded by major Zygmunt Szendzielorz (alias “Łupaszka”). Within his military units fought Danuta Siedzikówna (alias “Ink”), Janina Wasiłoj (alias “Jachna”) and Lidia Lwow (alias “Lala”) along with liaison officers Wanda Minkiewicz (alias “Danka”) and Regina Mordas-Żylińska (alias “Regina”). Like the men, they had to face the hardships of military combat and were persecuted during Stalin’s regime in Poland. “Inka”, who was under 18, was caught by a Security Office and killed in the basement of a jail in Gdańsk. Regina contributed to her arrest having decided to collaborate with the Security Office. After a very brutal interrogation, “Jachna” was sentenced to a double death penalty which was later reduced to a fifteen-year prison sentence. “Lala” was sentenced to life imprisonment. Both of them were released as a result of the amnesty in the mid-1950s.

Key words: the Vilnius region, Pomerania, independence conspiracy, Janina Wasiloy, Lidia Lwow, Danuta Siedzik, death sentence, informant, Feliks Salmanowicz, Security Office, Military District Court, Penitentiary in Fordon, Solitary Confinement for Female Political Prisoners in Fordon.

5. Wileńska Brygada AK sformowana została na przełomie sierpnia i września 1943 r., a jej trzon stanowili partyzanci, którzy ocalili z sowieckiego rozbrojenia pierwszego oddziału zbrojnego wileńskiego Okręgu AK, tzw. Oddziału „Kmicica”, czyli por. Antoniego Burzyńskiego¹. Sztab Oddziału „Kmicica” został zaproszony na spotkanie pod pretekstem rozmów o wspólnej walce z Niemcami. Nie doszło do nich, gdyż wszystkich aresztowano. Pozostałych partyzantów przebywających w bazach otoczono i rozbrojono. Około 80 z nich wraz z dowódcą rozstrzelano, pozostałych przymusem wcielono do komunistycznego oddziału im. B. Głowackiego stworzonego pod auspicjami Związku Patriotów Polskich.

Większość podkomendnych „Kmicica” przy pierwszej sposobności opuszczała szeregi tego oddziału i zgłaszała się pod rozkazy rotmistrza Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, który formował nowy oddział. Żołnierze 5. Wileńskiej Brygady AK obok walk przeciwko Niemcom i Litwinom prowadzili również działania wymierzone w oddziały partyzantki sowieckiej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Wileńszczyzny „Łupaszka” podjął marsz na zachód. Nie udało się mu jednak całkowicie uniknąć rozbrojenia. 23 VII 1944 r. Brygada została rozwiązana. „Łupaszka” zwolnił swoich żołnierzy z przysięgi i jednocześnie oświadczył, że zamierza kontynuować walkę. Dla tych, którzy chcieliby się do niego przyłączyć, wyznaczył miejsce koncentracji w Puszczy Augustowskiej. Choć nie wszyscy zdołali się przebić, wiosną 1945 r. odtworzona Brygada ponownie ruszyła do walki, tym razem w ramach białostockich struktur konspiracyjnych. Wsławiła się w tym okresie szczególnie odważnymi i bezkompromisowymi działaniami wobec Armii Czerwonej, UB i KBW².

Dnia 9 IX 1945 r. oddział ponownie został rozwiązany przez mjr. Z. Szendzielarza „Łupaszke”. Jednak już wówczas dowódca planował odtworzenie go na Pomorzu, znów w ramach eksterytorialnych struktur okręgu wileńskiego. Szwadrony podporządkowane „Łupaszce” ponownie ruszyły do walki wiosną 1946 r., prowadząc działania na terenie dzisiejszych województw pomorskiego, kujawsko-pomorskiego, warmińskiego i zachodniopomorskiego.

Pojawienie się tak dobrze zorganizowanych i odważnie działających w terenie oddziałów wprowadziło w szeregach przedstawicieli władzy komunistycznej ogromne zamieszanie. 5. Wileńska Brygada Armii Krajowej to jedna z najbardziej nienawidzonych przez reżim komunistyczny formacji podziemia niepodległościowego. Do walki przeciwko oddziałom „Łupaszki” zmobilizowano cały dostępny arsenał. Zaangażowano nie tylko funkcjonariuszy aparatu represji, ale również wojsko, zwłaszcza mocno indoktrynowane ideologicznie jednostki KBW. We wspólnym szeregu z kolegami z „bezpieki” stanęli przedstawiciele wymiaru spra-

wiedliwości i więziennictwa, w których władanie partyzanci dostawali się po aresztowaniu. Więźniów często poddawano bardzo brutalnemu śledztwu, a na podstawie wymuszonych, nieprawdziwych zeznań skazywano na śmierć lub kary wieloletniego więzienia. Osadzano ich w najcięższych ośrodkach epoki stalinowskiej, jak Rawicz, Wronki, Inowrocław czy Fordon. Od samego początku do walki zaangażowani zostali również przedstawiciele mediów. Na łamach zarówno ogólnopolskich, jak i lokalnych dzienników z pietyzmem opisywano „zbrodniczą działalność przybyłej z Wileńszczyzny bandy”³. Procesy komentowano nie tylko w prasie, ale również w radiu. Puszczona w ruch w 1946 r. machina propagandowa zaowocowała licznymi publikacjami książkowymi wychodzącymi spod pióra zawodowych historyków, dziennikarzy, publicystów i pisarzy, ale także przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa⁴. I myliłby się ten, kto sądzi, że zatrzymała się ona w roku 1956 czy choćby 1990. Niestety, również po tych datach powstały publikacje opisujące działania żołnierzy z ryngrafami Matki Boskiej Ostrobramskiej w duchu komunistycznej propagandy⁵. Wszystkie te szykany dotyczyły w tym samym stopniu mężczyzn jak i kobiety, choć te ostatnie w oddziałach pełniły tylko funkcje sanitariuszek.

Obecnie w naszej świadomości mocno utrwalony jest obraz dziewcząt z przewieszoną przez ramię torbą sanitarną, które pełnią służbę w oddziałach partyzanckich. Jednak w momencie ich tworzenia udział kobiet w ich szeregach wcale nie był taką oczywistością. Choć formalnego zakazu przyjmowania do oddziałów partyzanckich kobiet nie było, to niektórzy dowódcy, jak choćby Gracjan Fróg ps. „Szczerbiec”, nie dopuszczali ich do służby. Jednak zarówno w Oddziale Partyzanckim „Kmicica”, jak i w 5. Wileńskiej Brygadzie AK służyło wiele kobiet. Pełniły one funkcje sanitariuszek i łączniczek.

W ostatnim pomorskim etapie szlaku bojowego 5. Wileńskiej Brygady AK w polowych oddziałach pozostały trzy sanitariuszki: Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, Lidia Lwow-Eberle ps. „Lala” oraz Janina Wasilój ps. „Jachna”. Ponadto z organizacją związane były jako łączniczki Wanda Minkiewicz ps. „Danka”⁶ oraz Regina Mordas-Żylińska ps. „Regina”.

Najmłodszą nie tylko wiekiem, ale również stażem spośród dziewcząt 5. Wileńskiej Brygady AK była Danuta Siedzikówna ps. „Inka”. Urodziła się 3 IX 1928 r. we wsi Guszczewina koło Narewki. Ojca Wacława Sowieci aresztowali 10 II 1940 r. i deportowali do Związku Sowieckiego. Nigdy nie wrócił do rodziny, zmarł w czerwcu 1943 r. w Teheranie, gdzie dotarł w szeregach żołnierzy gen. W. Andersa. Matka Eugenia za działalność w konspiracji została rozstrzelana przez Niemców w połowie września 1943 r. W chwili śmierci matka Danka miała zaledwie 15 lat. Razem z o rok starszą siostrą Wiesławą w grudniu 1943 r. złożyły przy-



Sanitariuszki 4. i 5. Wileńskiej Brygady AK przed Łupaszką
(wszystkie fotografie zamieszczone w artykule pochodzą ze zbiorów
Instytutu Pamięci Narodowej)

się, wstępując w szeregi Polskiego Państwa Podziemnego. Kilkanaście miesięcy później skierowano je na kurs dla sanitariuszek. Do oddziałów majora „Łupaszki” Danką trafiła razem z oddziałem Stanisława Wołacieja „Konusa”, leśniczego z Narewki. W maju 1945 r. funkcjonariusze UB aresztowali wszystkich pracowników leśnictwa Narewka. W trakcie próby odbicia aresztowanych Danuta Siedzikówna zdołała zbiec. O powrocie do rodziny nie mogło być mowy. Danką, przyjmując pseudonim „Inka”, pozostała w oddziale. Po rozwiązaniu 5. Brygady we wrześniu 1945 r. „Inka” początkowo jako Danuta Zalewska, potem Obuchowicz, ukrywała się w gminie Dąbrowa Białostocka, a następnie w leśnictwie Miłomłyn k. Ostródy. Posadę kancelistki porzuciła wiosną 1946 r. Ponownie założyła na ramię torbę sanitarną i razem ze szwadronem Zdzisława Badochy „Żelaznego” działającym w ramach ponownie odtworzonej 5. Wileńskiej Brygady AK wyruszyła do dalszej walki⁷. Jako sanitariuszka brała udział w akcjach przeprowadzonych przez szwadron: 4 V 1946 r. w akcji na stacji kolejowej w Tleniu w powiecie świeckim, 19 V 1946 r. w słynnym rajdzie „Żelaznego”, kiedy oddział jednego dnia rozbroił siedem posterunków MO i jedną placówkę UB na terenie powiatu kościerskiego i starogardzkiego; 23 V 1946 r. w potyczce z funkcjonariuszami grupy operacyjnej w Podjazdach oraz w starciu w Tulicach 10 VII 1946 r., w trakcie którego został ranny „Żelazny”. Dowództwo nad oddziałem

przejął Olgierd Christa ps. „Leszek”. 13 VII 1946 r. wysłał „Inkę” do Malborka, aby dowiedziała się, dlaczego „Żelazny” jeszcze nie wrócił do oddziału, choć miało to nastąpić już pod koniec czerwca. W Gdańsku miała zdobyć konieczne dla oddziału leki i materiały opatrunkowe. W Malborku dowiedziała się, że najprawdopodobniej „Żelazny” został zastrzelony w trakcie obławy. Aby potwierdzić tę informację, pojechała do Olsztyna do Norberta Symonowicza ps. „Stopka”. Nie zastała go jednak, gdyż kilka dni wcześniej został aresztowany. Zdecydowała się wrócić do Gdańska. Zatrzymała się w lokalu konspiracyjnym przy ul. Wróblewskiego 7 u zaprzyjaźnionych z partyzantami siostr Mikołajewskich. Aresztowano ją tam 20 VII 1946 r. o 3 nad ranem⁸. Jak wyglądało śledztwo, nie wiemy. Toczyło się w trybie doraźnym. Z ustnych relacji współwięźniów i jednej ze strażniczek więziennych wynika, że znęcano się nad nią fizycznie i psychicznie. Akt oskarżenia był gotowy już 31 VII 1946 r.⁹ Wyrok zapadł trzy dni później, 3 sierpnia. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku, któremu przewodniczył mjr Adam Gajewski, skazał niespełna 18-letnią Danutę Siedzik na dwukrotną karę śmierci¹⁰. Fałszywie oskarżono ją o wydanie rozkazu rozstrzelania po potyczce w Tulicach funkcjonariuszy UB oraz o to, że strzelała do innego funkcjonariusza w czasie potyczki w Podjazdach¹¹. W trakcie procesu przeciwko „Ince” zeznawali funkcjonariusze UB, którzy brali udział w walkach ze szwadronem dowodzonym przez por. Z. Badochę „Żelaznego”. Absurdalność zarzutów stawianych „Ince” dziś nie wymaga wyjaśnień i tłumaczenia. W żadnym oddziale partyzanckim sanitariuszki nie rozkazywały swoim dowódcom. Danuta Siedzikówna nie napisała prośby o łaskę osobiście. W jej imieniu zrobił to Jan Chmielowski¹². Bolesław Bierut z przysługującego mu prawa nie skorzystał. Przed egzekucją udało jej się przesłać gryps, w którym napisała: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”¹³.

Danutę Siedzikównę „Inkę” i Feliksa Salmanowicza „Zagończyka” rozstrzelano na 5 dni przed jej 18. urodzinami 28 VIII 1946 r. w Areszcie Śledczym w Gdańsku przy ul. Kurkowej. Ks. Marian Prusak, który udzielił skazanym ostatnich sakramentów, tak opisał egzekucję: „Siedzikównę i zastępcę »Łupaszkę« przywiązano do słupów. Nie chcieli, by wiązano im oczy. Siedzący przy nakrytym czarnym sukniem stoliku prokurator Suchocki odczytał wyrok. Skazańcy krzyknęli »Niech żyje Polska!« Suchocki zawołał: »Do zdrajców narodu ognia!« Dwóch czy trzech żołnierzy strzeliło seriami z PPSz. Skazańcy osunęli się po słupach. Dawali jednak oznaki życia. Podbiegł oficer w mundurze wojskowym i oddał z pistoletu strzał w tył głowy”¹⁴. Rodziny o egzekucji nie poinformowano. Miejsce pochówku Danuty nie jest znane. Mam nadzieję, że wkrótce uda się je ustalić. We wrześniu 2014 r. na Cmentarzu Garnizonowym

w Gdańsku przeprowadzono prace ekshumacyjne, w czasie których wydobyto m.in. szczątki kobiety. Obecnie trwają prace identyfikacyjne. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, rozstrzelany wspólnie z „Inką” Feliks Salmanowicz „Zagończyk” właśnie tam został pogrzebany.

Śmierć nie jest końcem historii „Inki”. Dziennikarze, publicyści i pisarze z pewnością działający z inspiracji władz komunistycznych oraz funkcjonariuszy UB sprawili, że ta dzielna sanitariuszka w pamięci wielu pozostała jako „krwawa Inka”, która nie tylko wydawała wyroki, ale osobiście je wykonywała. Jej dowódca Olgierd Christa w swoich wspomnieniach tak ją opisał: „Była bardzo lubiana za skromność, a jednocześnie hart i pogodę ducha. Znosiła trudy z równą chłopcom wytrwałością, zwłaszcza psychiczną. Raz tylko w czasie powrotu znad Wisły prosiła, by ktoś przejął jedną z jej ciężkich toreb. Maszerowaliśmy wtedy prawie półbiegiem ze względu na odległe miejsce postoju, a ją właśnie gnębił brak formy”¹⁵.

Janina Wasiłojć ps. „Jachna” i Lidia Lwow ps. „Lala” służbę partyzancką zaczynały w podobnym czasie.

„Jachna” trafiła do oddziału razem z rodzicami w pierwszych dniach czerwca 1943 r., gdy zagrożeni aresztowaniem polscy konspiratorzy z Miadzioła postanowili się przyłączyć do „Kmicica”. „Jachna” tak opisywała okoliczności dołączenia do oddziału: „W nocy z 7 na 8 czerwca 1943 r. nieoczekiwanie musieliśmy uciekać. Wszyscy przygotowywaliśmy się do pójścia do partyzantki, ale miało to nastąpić później. Tymczasem jakiś pijany Niemiec przypadkiem wygadał się przed kimś z naszych, że następnego dnia mają się rozpocząć aresztowania polskich konspiratorów. To przyspieszyło nasze wyjście do lasu. Aby zabrać ze sobą jak najwięcej broni, chłopcy zaplanowali opuszczenie posterunku na moment zmiany warty [...] Przebiegając koło naszego domu, zastukali do okna i zawołali: »Uciekajcie, bo rano Niemcy Was aresztują«. Wskoczyliśmy więc z łóżek, złapaliśmy rzeczy i wybiegliśmy z mieszkania. U mnie w domu był zwyczaj, że zawsze mieliśmy przygotowane teczki, żeby można uciekać w każdej chwili. [...] Zebrało się nas około 20–30 osób. [...] Kiedy dobiegliśmy do lasu, dwóch chłopaków poszło na kontakt do »Kmicica«. My czekaliśmy na łączników. Do dzisiaj pamiętam, przyjechali konno. Po tylu latach pierwszy raz zobaczyć żołnierza w mundurze z orłem na czapce, w dodatku ułana to było przeżycie”¹⁶.

„Lala” służbę w Oddziale „Kmicica” rozpoczęła 15 VIII 1943 r. w dość nietypowych



Lidia Lwow

okolicznościach¹⁷. Falszywie oskarżona o współpracę z Niemcami została skazana na śmierć. Wysłany do wykonania wyroku partyzant Wacław Szewieliński „Zawisza” po zasięgnięciu opinii sąsiadów uznał, że zarzuty są bezpodstawne. W celu wyjaśnienia sytuacji zabrał Lidię do oddziału. Jego przypuszczenia się potwierdziły, ale do domu „Lala” już nie wróciła. Początkowo, jak niemal wszystkie dziewczęta, pracowała w kuchni polowej, później została sanitariuszką. W trakcie rozbrowienia oddziału przez Sowietów została uwięziona razem z dowódcą i to właśnie ona widziała go ostatnia. Gdy kilka tygodni później trafiła do 5. Wileńskiej Brygady, Komendant nie chciał jej przyjąć, ponieważ wówczas nie było w niej jeszcze kobiet. Uległ jednak namowom partyzantów wywodzącym się z oddziału „Kmicica” i przydzielił Lidię do oddziału por. A. Rymszy „Maksa”. „Dostałam torbę i zostałam sanitariuszką”¹⁸. Lidia Lwow w szeregach oddziałów dowodzonych przez mjr. „Łupaszkę” pozostała do samego końca. Była z nim na Wileńszczyźnie, Podlasiu i Pomorzu. Razem z „Łupaszka” ukrywała się po opuszczeniu oddziału. Aresztowano ich w Zakopanem 30 VI 1947 r., uciekając się do podstępów.

Jak sama mówi, jest „Rosjanką wyznania prawosławnego, urodzoną w Plosie nad Wołgą 14.09.1920 r. jednak wychowaną w Polsce i polskością prześiąkniętą”¹⁹. Rodzice uciekając przed szalejącym bolszewizmem, osiedlili się w Polsce, gdy Lidia miała niespełna rok. Do 1935 r. mieszkali w Nowogródku, gdzie chodziła najpierw do szkoły powszechnej i nazaretanek, a od 1930 r. do gimnazjum. Dziś tak wspomina tamten czas: „Miło się żyło. [...] To był spokojny, wesoły inteligencki dom. Rozmawialiśmy po rosyjsku, na zewnątrz po polsku, do cerkwi chodziliśmy dwa razy w roku [...] Wychowało mnie harcerstwo. [...] Na historii dowiadywałam się jak carowie postępowali z Polską. Czułam się coraz bardziej Polką, [...] W 1935 r. po śmierci Piłsudskiego, Polska zaczęła się zmieniać. Ojciec był prawosławny, a tu nagle wojewoda kazał mu zmienić wyznanie. [...] Ojciec na własne życzenie się zwolnił i dostał pracę na Wileńszczyźnie. [...] w 1936 r. przenieśliśmy się do Kobylnika, nad Narocz. Szóstą, siódmą i ósmą klasę robiłam w gimnazjum z internatem w Świecianach. [...] To była bardzo przyjazna szkoła, wszyscy byli dla siebie uprzejmi, dobrzy – Polacy, Litwini, Żydzi, Rosjanie”²⁰. W 1938 r. Lidia zdała maturę i choć marzyła o historii sztuki, za namową dziadka rozpoczęła studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Wojna zastała ją w Kobylniku. „Wszyscy byliśmy w domu. Niemcy jechali przez Kobylnik. [...] Myśmymy się na nich gapili, ale oni nas nie zaczepiali, rozmawiali ze sobą i jechali dalej. [...] Potem przyszli Sowieci. Okropnie ubrani, mundury śmierdzące i te koniki takie biedne. [...] Sowieci od razu zaczęli reorganizację, wszystko się zmieniło. Ojciec oczywiście stracił pracę, ale na razie jeszcze niczego się nie bał tylko w domu było ubogo”²¹. Lidia w poszu-

kiwaniu pracy zapisała się na kurs dla nauczycieli. Po jego ukończeniu rozpoczęła pracę jako nauczycielka w okolicznych szkołach.

Drogi Janiny i Lidii po raz pierwszy przecięły się w Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Święcianach. Kiedy Lidia była w ostatniej klasie, „Jachna” zaczynała naukę. Dzieląca je różnica wieku sprawiła, że znały się tylko z widzenia. Janina Wasiłojć urodziła się 7 II 1926 r. w Tarkow-szczyźnie w powiecie święciańskim. Jej rodzice Wiktor i Maria byli nauczycielami i bardzo aktywnie działali w różnych stowarzyszeniach na rzecz lokalnej społeczności. Wojna zastała rodzinę Wasiłojców w Święcianach. 17 IX 1939 r. „Jachna” tak zapamiętała: „Tego nikt nie przewidział. Pamiętam ich w burych, obszarpanych szynelach z czerwonymi gwiazdami na spiczastych czapkach. W Święcianach było dużo rodzin żydowskich i wielu Żydów budowało Sowietom bramy triumfalne, wpinało w klapy czerwone kokardy. To było straszne. Patrzyłam z niedowierzaniem i oburzeniem. W szkole uczyliśmy się razem z Żydówkami, nie było między nami najmniejszych nieporozumień, mogę powiedzieć, że antysemityzm nie był nam znany. A tu nagle takie różnice: dla Polski nieszczęście a oni z radością i zachwytem witają wroga. To nas strasznie zszokowało”²². Szukając schronienia, Wasiłojciowie najpierw wyjechali do Podbrodzia i tu zastał ich wybuch wojny między Niemcami a Sowietami w 1941 r. Po kilku tygodniach zagrożeni aresztowaniem przenieśli się do Miadzioła. „Jachna” początkowo pracowała, podobnie jak „Lala”, jako nauczycielka, jednak gdy utrzymanie tej pracy wymagało od niej przyjęcia obywatelstwa białoruskiego, zrezygnowała. Wkrótce rozpoczęła służbę w oddziale partyzanckim A. Burzyńskiego „Kmicica” i tu ponownie drogi „Jachny” i „Lali” się połączyły.

„Kmicic” wraz ze swoim sztabem 26 VIII 1943 r. udał się na naradę do bazy partyzantów sowieckich. Zaproszeni pod pretekstem wspólnej walki z Niemcami Polacy zostali aresztowani, rozbrojeni, a następnie około 80 osób wraz z dowódcą rozstrzelano. Zarówno „Lala”, jak i „Jachna” zdołały wyjść cało z sowieckiego rozbrojenia i zostały wcielone w szeregi powołanego przez sowietów polskiego Oddziału Partyzanckiego im. Bartosza Głowackiego. „Lala” z kilkoma kolegami opuściła bazę tego oddziału pod pretekstem akcji rekwizycyjnej i zgłosili się pod rozkazy tworzonej przez rtm. Z. Szendzielarza „Łupaszkę” 5. Wileńskiej Brygady AK.

„Jachna” uciekła z bazy sowieckiej w kilkusobowej grupie dzięki pomocy żony sowieckiego politruka, a po kilkunastu tygodniach ponownie zgłosiła się do służby u „Łupaszki”. Przydzielono ją początkowo do oddziału dowodzonego przez Antoniego Rymśę „Maksa”, a następnie do oddziału Feliksa Salmanowicza „Zagończyka”. Razem z nim „Jachna” została przeniesiona do 4. Wileńskiej Brygady AK utworzonej

w marcu 1944 r. Obie formacje ściśle ze sobą współpracowały. Drogi ich rozeszły się w trakcie realizacji akcji „Ostra Brama”, gdy żołnierze 4. Brygady pomaszerowali w kierunku Wilna. Nie udało im się jednak dotrzeć do miasta. 13 lipca w miejscowości Krawczyny-Nowosiółki Zgrupowanie „Węgielnego”, w skład którego wchodziła Brygada, stoczyło walkę z wojskami niemieckimi gen. Stahela. Była to największa bitwa wileńskiej AK przeciwko Niemcom.

Po rozbrojeniu polskich brygad partyzanckich Wileńskiego Okręgu AK oraz aresztowaniu i uwięzieniu ich dowódców przez Sowietów „Jachna” (po zwolnieniu jej z więzienia na Łukiszkach) na kilka miesięcy straciła kontakt z organizacją. Nawiązała go ponownie po przyjeździe do Sopotu w 1945 r. Początkowo działając w szwadronie F. Salmanowicza „Zagończyka”, zajmowała się głównie drukiem i kolportażem ulotek. Jednocześnie rozpoczęła naukę na kierunku lekarskim, najpierw w Poznaniu, a następnie w Gdańsku. Do oddziału zbrojnego wróciła wiosną 1946 r. na polecenie bezpośredniego przełożonego „Zagończyka”. Przydzielono ją jako sanitariuszkę do szwadronu Leona Smoleńskiego „Zeusa” działającego w rejonie Borów Tucholskich. Pozostała w jego szere-



Janina Wasilój w otoczeniu żołnierzy szwadronu L. Smoleńskiego „Zeusa”,
Bory Tucholskie, 1946 r.

gach do listopada 1946 r. Wówczas oddział został rozpuszczony na okres zimowy z zamiarem wznowienia działalności wiosną 1947 r. Ukrywała się w Zielonej Górze razem z Leonem Smoleńskim „Zeusem”. 17 I 1947 r. została aresztowana i po dwóch dniach przewieziona do Bydgoszczy. Po latach tak opisała okoliczności zatrzymania: „Przyszło po mnie dwóch funkcjonariuszy UB. Otrzymali z Bydgoszczy telefonogram z poleceniem zatrzymania Janiny Dubowskiej. Nie wiedzieli, kim jestem, prowadząc mnie do Urzędu, dopytywali, za co to zatrzymanie. Odpowiedziałam, że nie wiem, jestem repatriantką i nie wiem, jakie oni tu mają zwyczaje. Wówczas przed wyborami dokonywali wielu przewencyjnych aresztowań. »Zeus« leżał w łóżku z gorączką, bo po wyrwaniu zęba wdało mu się zakażenie. Podeszłam do niego i powiedziałam: »Pieniądze za belką na strychu«. Byłam pewna, że już nie wrócę. Upewniłam się w tym przekonaniu, kiedy po przyprowadzeniu mnie na UB, usłyszałam, jak funkcjonariusz rozmawiający przez telefon dopytuje się: »Jak? Jak? W a s i ł o j c i ó w n a ?«. Następnie wzywa mnie ten oficer i pyta: »Jak się nazywacie?« Odpowiadam: »Dubowska Janina«, mimo iż wiem, że to już nic nie da. Powtórzył jeszcze dwa razy pytanie i w końcu mówi: »Ojciec pracuje w Sopocie w kuratorium?«, odpowiedziałam: »Tak, pracuje«. »Nazywacie się Wasiłojciówna?« – »Tak«. Przenocowałam w Zielonej Górze, a rano zawieźli mnie do Poznania. Stamtąd następnego dnia pod konwojem, ciężarówką przewieźli mnie do Bydgoszczy”²³. Przesłuchania rozpoczęły się 19 stycznia, a prowadzili je por. Adam Kujawa i por. Ryszard Szwagierczak. Prokurator KŚZpNP prowadził śledztwo przeciwko nim w związku ze stosowaniem niedozwolonych metod śledczych. Zostało ono umorzone z uwagi na śmierć oskarżonych. „Im głównie chodziło o to, aby nas znużyć, a tego nie mógł zrobić jeden człowiek. Szwagierczaka pamiętam, bo mnie bił, a pozostałych to nawet twarzy bym nie rozpoznała. Przesłuchania trwały wiele godzin, czasem cały dzień. Jak wracałam do celi, to byłam tak zmęczona, że o niczym już nie myślałam. Czasem w trakcie przesłuchania wchodził do pokoju jakiś »ważniak«. Śledczy zrywali się na jego widok i salutowali mu, mimo iż był w cywilu. On nigdy nie wypowiedział do mnie czy do kogokolwiek innego nawet jednego słowa, od razu brał się do bicia. Tak jakby chciał tym »śledziom« pokazać, jak mają pracować. Teraz myślę, że może to był jakiś Ruski doradca, a nie mówił nic, bo nie znał języka polskiego [...] Szwagierczak łąpał mnie za włosy, ciągał po ziemi, wyrywał mi je i kopał mnie po całym ciele. [...] Chcąc całkowicie upokorzyć, kazano na przykład składać zeznania, klęcząc... [...] [Śledztwo w trybie doraźnym] oznaczało, że będę miała wysoki wyrok, ale z drugiej strony, co było pozytywem, miałam krótkie śledztwo, choć bardzo intensywne. Kiedy byłam już naprawdę na granicy wytrzymałości, z maltretowana, świadomość, że śledztwo

nie będzie trwało zbyt długo, pomagała. Przez cały czas śledztwa moją największą troską, obawą było, żeby nie spowodować, aby ktokolwiek przeze mnie zasiadł na ławie oskarżonych. Modliłam się, abym nie miała nikogo na sumieniu. Myślałam sobie wtedy: Przecież to nie będzie trwało do końca życia, tylko jakiś czas i się skończy. Jeżeli ja kogoś wydam, wyrzuty sumienia będę miała do końca życia. I tak sobie kalkulowałam, co się bardziej opłaca. Powtarzałam sobie: Jeszcze wytrzymam, jeszcze wytrzymam. Wypytywali mnie o wiele osób i spraw. Nie zawsze łatwo było się wywinąć i szybko znaleźć wymówkę albo wiarygodne kłamstwo. Wiele rzeczy wiedzieli, byli doskonale zorientowani. Krzyżowy ogień pytań, zapędzanie w kozi róg to były ich metody. Nie było czasu na zastanawianie się nad odpowiedzią, trzeba było mówić natychmiast. To, co działo się w czasie śledztwa, niełatwo jest opowiedzieć. Ciągłe zastraszanie, zaszczuwanie, bicie, poniewieranie i upokarzanie. Staralam się jak najmniej powiedzieć i tylko to, czemu nie dało się już zaprzeczyć. Kombinowałam tak, aby nikogo nie wsypać, aby nikomu nie zaszkodzić. Śledczy to nie byli wyłącznie tępi oprawcy. Byli wśród nich bardzo inteligentni ludzie znający się na swoim fachu"²⁴.

Śledztwem objęto poza „Jachną” zatrzymanych kilka dni wcześniej Zdzisława Kręciejewskiego „Brzozę”, Jana Majkowskiego „Atlantyka” oraz współpracowników szwadronu „Zeusa” Konrada Lorbieckiego, Jana Rauschel oraz Józefa Bruskiego. Główną oskarżoną była jednak Janina Wasiłojć, która tak zapamiętała proces: „Rozprawa trwała trzy dni. Zrobili ze mnie główną oskarżoną. Sędzia pytał tylko o mnie, nic innego go nie interesowało. Podczas zeznań »Brzozy« czy »Atlantyka« interesował się jedynie: »A czy »Jachna« tam była? A czy »Jachna« to widziała? A czy »Jachna« to słyszała? A czy »Jachna« o tym wiedziała?«.



Janina Wasiłojć, 1947 r.

W czasie rozprawy »Brzoza« szepnął mi: »Ale ten sędzia na ciebie leci!«. Był zdumiony, bo myślał, że oni dostaną najwięcej, a mnie – sanitariuszkę, dziewczynę – potraktują ulgowo. [...] Kiedy usłyszałam, jak sędzia mówi: »Rozpoczynamy rozprawę przeciwko Janinie Wasiłojciównie i jej pięciu towarzyszom«, pomyślałam sobie: O, jak mnie wyróżnili. Wyrok już wcześniej był ustalony. Nie próbowali dochodzić prawdy, to ich nie interesowało. Cały proces to był cyrk. Wszystkie pytania miały przynieść argumenty do uzasadnienia wyroku. [...] Cały ten proces był niepoważny i nie miało to nic wspólnego z prawdziwym sądem, gdzie oskarżony ma możliwość się bronić. Mnie pozbawiono nawet głosu, a adwokat w ogóle się nie odezwał”²⁵.

Był to jeden z procesów pokazowych, na który specjalnie dobrano publiczność, a obszerne relacje w prasie przedstawiały oskarżonych w jednoznacznie negatywnym świetle. Wyrok został ogłoszony 8 III 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy skazał Janinę Wasiłojc na mocy art. 86 par. 2 KKWP oraz art. 1 par. 3 Dekretu z 13 VI 1946 r. na dwukrotną karę śmierci. Sędzia uzasadniając tak wysoką karę dla sanitariuszki, która przecież nie uczestniczenia w *sensu stricto* działaniach bojowych stwierdził, że na jej niekorzyść świadczy nie tylko „zbrodnicza działalność”, ale przede wszystkim „wysoki stopień rozwoju umysłowego”²⁶. Na mocy ogłoszonej 22 II 1947 r. amnestii wyrok złagodzano, zamieniając karę na 15 lat więzienia²⁷. Dla dwudziestojednolatki 15 lat więzienia brzmiało jak dożywocie. Kiedy na Pomorzu po raz kolejny zakładała torbę sanitarną, doskonale wiedziała, co ją czeka: „Myślałam: No, teraz to już są przed tobą tylko dwie możliwości: albo kratki, albo kulka”²⁸. Jednak dochowanie wierności przysiędze, poczucie obowiązku i przekonanie o słuszności sprzeciwu wobec bezprawia były silniejsze.

Karę więzienia „Jachna” odbywała w Zakładzie Karnym w Fordonie i to tutaj ponownie spotkała się z Lidią Lwow „Lalą”, która do Fordonu trafiła wiosną 1951 r.

„Lala” okoliczności swojego aresztowania tak wspomina: „29 czerwca byłam przeziębiona. Położyłam się wcześniej. [...] Na drugi dzień walenie do drzwi, jakiś chłopak uciekający szuka schronienia. Gospodyni wpuściła [...] Położyłam się na trochę. Obudziło mnie łomotanie do drzwi [...] Potem wszystkich nas zebrali, postawili pod ścianą, Zygmunta zabrali do kuchni, mnie do pokoju [...] Wprowadzili mnie do kuchni, gdzie »Łupaszko« już siedział ze związanymi rękami. Okazało się, że chłopak, który uciekał był podstawiony, że to nas szukali. Na nocną koszulę włożyłam płaszcz, wsadzili do samochodu i zawieźli do Myślenic, a potem do Krakowa. Noc spędziliśmy osobno. Nazajutrz wsadzili nas w samolot i wywieźli do Warszawy. Na Szucha.

Trafiłam do piwnicy, a tam pełno ludzi z Wileńszczyzny. [...] Potem przewieźli mnie na Rakowiecką.

Siedziałyśmy w kilka kobiet w celi, na betonie się spało, było tylko trochę słomy, byliśmy w swoich sukienkach, jedzenie dawali obrzydliwe [...].

Zaczęły się przesłuchania. Kazali mi robić przysiady, bili mnie tak, że przez tydzień nie mogłam chodzić. [...] Przez dwie doby stałam przy otwartym lufciku w samej koszuli, boso, na betonie, cała noc, nie można było usiąść. Bili mnie po głowie, deptali po nogach, nawet nie pamiętam o co mnie jeszcze pytali. [...] Początkowo mnie straszili, wyzywali okropnie, mówili strasznym językiem, ale główny śledczy był zawsze grzeczny. Tylko to właśnie on kazał mi robić te przysiady”²⁹.

Głównym przesłuchującym Lidie Lwow był por. Antoni Korczak, który karierę w aparacie represji rozpoczął w 1945 r. Do Departamentu Śledczego został skierowany w lipcu 1947 r. Zaangażowany był również w inne sprawy przeciwko członkom konspiracji wileńskiej³⁰. W roku 1953 został nagrodzony za przygotowanie procesu biskupa Czesława Kaczmarskiego.

Lidia Lwow była sądzona w procesie kierownictwa Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK wspólnie z mjr. Zygmuntem



Lidia Lwow i Zygmunt
Szendzielarz w Zakopanem

Szendzielarzem, ppłk. Antonim Olechnowiczem, por. Lucjanem Minkiewiczem, Henrykiem Borowskim i Wandą Minkiewicz. Akt oskarżenia, który liczył 94 strony, zatwierdzono 14 X 1950 r.³¹ Lidia została oskarżona o przynależność do nielegalnej organizacji, której celem było obalenie „przemocą” KRN, PKWN, TRJN oraz sejmu RP w celu „zagarnięcia ich władzy i zmiany ustroju państwa”, o „dopuszczenie się gwałtownych zamachów na funkcjonariuszy MO, jednostek WP i Armii Czerwonej”, o sprzyjanie władzy niemieckiej przez fakt przynależności do organizacji walczącej z partyzantami sowieckimi oraz o posługiwanie się fałszywymi dokumentami³². Proces obszernie relacjonowany zarówno przez ówczesną prasę, jak i radio rozpoczął się 23 października. Tydzień później 30 X 1950 r. zakończono przesłuchania oskarżonych i świadków. Protokół rozprawy głównej liczył niespełna 600 stron³³. Wyrok został ogłoszony 2 XI 1951 r. Wszyscy mężczyźni zostali skazani na wielokrotne kary śmierci (mjr Z. Szendzielarz na 18-krotną). Lidia Lwow została uznana przez skład sędziowski, któremu przewodniczył mjr Mieczysław Widał³⁴, za winną i skazana na łączną karę dożywotniego pozbawienia wolności z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat. Wanda Minkiewicz otrzymała łącznie 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat³⁵. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Lidia została zaliczona do więźniów grupy A, czyli tych z najcięższymi wyrokami, uznawanych za najniebezpieczniejszych, których należy izolować. Do więzienia w Fordonie przewieziono ją 9 V 1951 r., czyli trzy miesiące po wykonaniu wyroku na mjr. „Łupaszce” i jego kolegach³⁶. Przed wykonaniem wyroku „Łupaszce” zezwolono na spotkanie z Lidią. Powiedział jej, aby się uczyła i wyszła za mąż³⁷. Kiedy po kilku latach próbowała w więzieniu dowiedzieć się, czy „Łupaszka” jeszcze żyje, nie uzyskała odpowiedzi.

Zgodnie z zasadami stosowanymi w Fordonie zadbano, aby Lidia nie trafiła do celi, w której mogłaby spotkać koleżanki z konspiracji. Czasem widywały się na korytarzu lub spacerunku. Z opinii pisanych w Fordonie wynikało, że „jest zdecydowanym wrogiem i utrzymuje nadal ten sam pogląd”³⁸ oraz „w stosunku do przełożonych stara się być posłuszna, ale tylko powierzchownie, za popełnione przestępstwo na wolności żadnej skruchy nie okazuje. [...] Do obecnego systemu wrogo ustosunkowana”³⁹. Więźniarki polityczne „wysokowyrokowe”, jak je nazywano, były przetrzymywane na oddziale mieszczącym się w suterenie (piwnicy), gdzie w kilkuosobowych celach umieszczano dwu- a nawet trzykrotnie więcej skazanych.

Lidia w Fordonie pozostała do 26 VIII 1952 r., gdy razem z innymi więźniarkami została przewieziona do ZK w Inowrocławiu, a dokładniej na oddział izolacyjny tej placówki. W tym pierwszym transporcie zna-

lazło się około 60 kobiet. Oczywiście nie poinformowano ich ani o celu, ani o powodzie przewiezienia. Jedna z nich tak relacjonuje jego przebieg: „[...] późnym wieczorem, jeszcze nie spałyśmy, a ponieważ okno naszej celi wychodziło na podwórko, które było zawsze dobrze oświetlone, zobaczyłam gromadę oddziałowych wyrywających w kierunku naszego oddziału. Wpadłyśmy w panikę, że czeka nas rewizja. [...] Pilnie nasłuchujemy co się dzieje, ale nic nie możemy usłyszeć oprócz otwierających się drzwi, cela za celą. [...] Nagle zapadła głęboka cisza. Wówczas zrozumiałyśmy: transport. Wywożą suterенę. Ale gdzie? Dokąd? Pierwsza nasza myśl: Rosja. [...] Kiedy nas już przywieziono na miejsce nie wiemy gdzie jesteśmy. W Rosji na pewno nie, bo za szybko się zatrzymaliśmy. Nie dostrzegłyśmy żadnych napisów, które by nam coś mówiły. Kazali nasze tobołki, które ze sobą przywiozłyśmy odłożyć w jednym miejscu (naturalnie nigdy już ich nie zobaczyłyśmy) i stanąć parę kroków jedna od drugiej żeby się nie porozumiewać. Czekaliśmy tak dosyć długo nie wiedząc co z nami będą robić. Wciąż nie wiedząc gdzie jesteśmy. Potem zaczęli po kolei nas zabierać a nikt nie wie gdzie. Okazało się, że do łaźni pod zimny prysznic bez mydła. Tam już były przygotowane dla nas mundury i bielizna, wszystko było śmierdzące, ale trzeba było to ubrać. I boso po betonie kazali biec do celi, która była otwarta, a za drzwiami stała oddziałowa i zaraz celę zamykała. Po kąpeli zapytałam oddziałową gdzie mam iść, a ona powiedziała do tej celi co jest otwarta. Więc ja szybko biegnę z uśmiechem na ustach, myśląc, że już ktoś tam jest i chcę powiedzieć: »No jestem i ja«. A tu pusta cela i nikogo nie ma tylko ja. Zamarłam, wrosłam w betonową podłogę, serce przestało bić, dech zamarł, stałam bez ruchu zupełnie odrętwiała. Jak długo byłam w tym stanie nie pamiętam. Kiedy doszłam do siebie powiedziałam: »A jednak spotkało mnie to czego najwięcej się bałam i z o l a t k a«⁴⁰. Wszystkie czuły to samo: przerażenie. Fakt, że były razem dodawał im sił. Wspierały się, pomagały przetrwać, a zamknięcie na długie miesiące, a nawet lata w pojedynczej celi to był koszmar. Po latach Lidia mówi, że „to był straszny czas: żadnych listów, widzeń, rozmów. Nawet strażniczki się nie odzywały”⁴¹. I dodaje, że przetrwała to dzięki temu, że stworzyła sobie swój własny wewnętrzny świat⁴². W Inowrocławiu została dwukrotnie ukarana za nieprzestrzeganie regulaminu więziennego: złamanie łyżki oraz rozmowę z koleżanką spotkaną na korytarzu. Poza samotnością więźniarkom mocno dokuczał chłód, wiele z nich podmrażało sobie ręce, stopy, a nawet pośladki. Jedną z nich była „Lala”. Kiedy ból stał się nieznośny, zgłosiła się do lekarza. W odpowiedzi na prośbę o pomoc usłyszała: „nie trzeba było łaźnić po lesie”⁴³.

Lidia będąc w konspiracji, a potem po aresztowaniu, nie miała kontaktu z rodziną. Nikt jej nie odwiedzał, nie przysyłał paczek. Z karty od-

wiedzin wynika, że jako pierwszy zgodę na widzenie uzyskał Leon Smoleński „Zeus”, dowódca jednego ze szwadronów 5. Wileńskiej Brygady AK i narzeczony „Jachny”. Dopiero w więzieniu w Fordonie w czerwcu 1951 r. Lidia podjęła starania o odszukanie rodziny. Matka uzyskała zgodę na widzenie w listopadzie 1951 r. „Nie lubiłam widzeń bo wszystko było głupie, sztuczne. Tu stała mama, tu ja a po środku żołnierz. O czym tu opowiadać? I jak?”⁴⁴ – wspomina Lidia. Mimo to, gdy i to jej odebrano, że zaledwie kilka razy mogła przez te 10 minut zobaczyć mamę, dotkliwie to przeżyła. W Inowrocławiu mimo próśb konsekwentnie odmawiano jej prawa do czytania książek, argumentując krótko: „nie zasługuje”⁴⁵.

Sytuacja więźniów politycznych pewnej poprawie uległa po śmierci Stalina. Zezwolono wówczas na czytanie książek, oczywiście odpowiednio dobranych, a nawet na pracę. Była ona wybawieniem. Dzięki niej miały zajęcie i mogły się spotykać. Lidia została zatrudniona w hafciarni. Lubiła to zajęcie i dzięki swoim umiejętnościom nie tylko wyrabiała własne normy, ale jeszcze pomagała koleżankom. W trakcie pracy w hafciarni spotkała się z Janiną, która nie umiała haftować i pracowała tylko dzięki pomocy „Lali”.

Do Fordonu Lidia wróciła 18 III 1955 r. Dzięki amnestii w 29 XI 1956 r. została zwolniona na półroczną przerwę w odbywaniu kary. Wyrokiem Sądu Najwyższego z 31 I 1957 r. darowano jej resztę kary, dzięki czemu nie musiała wracać do więzienia⁴⁶.

Po zwolnieniu z Fordonu dzięki pieniądzom zarobiony w hafciarni mogła bez większych problemów dotrzeć do rodziców mieszkających wówczas w Legnicy. Opuszczając więzienie, Lidia Lwow miała 36 lat i chciała jak najszybciej rozpocząć studia. O prawie, którego naukę rozpoczęła jeszcze w Wilnie, nawet nie chciała słyszeć. Wróciły marzenia o historii sztuki, ale ostatecznie zdecydowała się na archeologię w Warszawie. Studia skończyła w 1961 r. Wyszła za mąż i urodziła córkę.

„Jachna” więzienie opuściła w kwietniu 1956 r., gdy została zwolniona na półroczną przerwę w odbywaniu kary. Wyrok 15 lat więzienia złagodzone do lat 10, a po wielu zabiegach adwokata Jana Lisa-Olszewskiego darowano jej resztę kary (8 miesięcy). Po zwolnieniu z więzienia zamieszkała z matką w Szczecinie, gdzie w 1948 r. w związku z szykanami ze strony funkcjonariuszy UB przeprowadzili się jej rodzice. Ogromnym ciosem była dla Janiny śmierć ukochanego ojca, który nie doczekał wyjścia jedynej córki z więzienia.

W 1959 r. rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, gdzie w 1963 r. uzyskała tytuł magistra filologii polskiej. Od 1957 r. pracowała jako nauczycielka języka polskiego w szczecińskich szkołach podstawowych i średnich, a następnie w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, Wyższej Szkole Pedagogicznej i w końcu na Uniwersytecie Szczecińskim.



Janina Wasilójć, Sopot 1945 r.

cińskim, gdzie prowadziła zajęcia z metodyki nauczania języka i literatury polskiej. W 1960 r. wyszła za mąż za Leona Smoleńskiego „Zeusa”, urodziła syna Mariusza. Zmarła 5 VIII 2010 r. w Szczecinie. Pogrzeb odbył się 9 sierpnia na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Zgoła odmiennie potoczyły się losy łączniczki 5. Wileńskiej Brygady AK Reginy Mordas-Żylińskiej ps. „Regina”⁴⁷. Urodziła się 24 VII 1924 r. w Wilnie z ojca Franciszka z zawodu strażnika więziennego i matki Marii. Szkołę powszechną ukończyła w 1936 r. i rozpoczęła naukę w jednym z wileńskich gimnazjów. Małą maturę zdała w 1941 r. na tajnych kompletach⁴⁸. W protokole przesłuchania z 10 VIII 1948 r. podała, że w Wilnie przebywała do 1940 r., kiedy „wyjechałam wraz z rodzicami na Litwę i tam pracowałam w majątkach rolnych w charakterze robotnicy”⁴⁹. Działalność w konspiracji rozpoczęła najprawdopodobniej zimą 1943 r. po powrocie do Wilna⁵⁰. Początkowo pracowała w obsłudze lokalu kontaktowego komendanta Okręgu Wileńskiego płk. Aleksandra Krzyżanowskiego ps. „Wilk” przy Zakładzie Sióstr Nazaretanek, gdzie również znajdowała się drukarnia, a następnie z lokalem przy ul. Zarzecze 20, gdzie zgłaszali się łącznicy dowódców brygad Inspektoratu „B”⁵¹. W swoim przesłuchaniu z 1946 r. Regina podała, że do pracy w konspiracji została zaangażowana przez członka sztabu oraz dowódcę oddziału konnego Partyzanckiego Oddziału A. Burzyńskiego „Kmicica” Józefa Wiszniew-



Od lewej: Leon Smoleński „Zeus”, Jerzy Lejkowski „Szpagat”,
Konstanty Wojciechowski „Kostek”, Regina Mordas-Żylińska „Regina”,
Zdzisław Badocha „Żelazny”, Edward Kokotko „Wrzos”,
Wacław Sokołowski „Kruk”. Bobolice 1946

skiego ps. „Ostróg”⁵² jako łączniczka między oddziałem a Komendą Okręgu. Obecnie nie mamy już możliwości zweryfikowania, czy tak było rzeczywiście. Z pewnością pełniła tę funkcję od jesieni 1943 r., kiedy po rozbrojeniu przez Sowietów oddziału „Kmicica” powstała 5. Wileńska Brygada AK. „Po nawiązaniu kontaktów z »Łupaszka« poznałam [...] przez tegoż charakter pracy i kulisy sztabu”⁵³. O wielkim zaangażowaniu, oddaniu i poświęceniu, z jakim służyła Regina w konspiracji, zgodnie opowiadają wszyscy jej koledzy⁵⁴. W uznaniu jej zasług na wniosek płk. „Wilka” Rząd Emigracyjny w Londynie w 1944 r. odznaczył ją Krzyżem Walecznych. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” uważał Reginę za jednego ze swoich najbardziej zaufanych ludzi, czemu dał wyraz, przyznając jej 6 IV 1946 r. sygnet 5. Brygady z wygrawerowanym napisem: „Żołnierzowi-Przyjacielowi Łupaszka 1943 r.” za „pełną poświęcenia i samozaparcia prac[ę] w oddz[iał]e [...] Sygnet V-tej Brygady jest sym-

bolem wytrwałości i wierności i przywiązania tej spójni duchowej, która łączy wszystkich żołnierzy V-tej i 6-tej Bryg[ady] Wile[ńskiej]"⁵⁵. Regina była wśród tych najwierniejszych, najwytrwalszych i najodważniejszych. To ona była zaangażowana w uwolnienie „Łupaszki” z rąk Niemców. To ona przedzierała się do Komendy Okręgu w czasie operacji „Ostra Brama”. To ona przyniosła do Brygady informacje o aresztowaniu płk. „Wilka” i rozbrojeniu polskich oddziałów przez Sowietów w sierpniu 1944 r. To ona typowała instytucje, w których przeprowadzano akcje ekspropriacyjne. Nie tylko je przygotowywała, ale także brała w nich bezpośredni udział. W jej zdradę nikt nie chciał wierzyć. „Dostałam list od kolegów z grupy »Zagończyka«, w którym przekazywali, że Regina poszła na współpracę z UB. To było na początku czerwca. Pokazałam tę wiadomość »Łupaszce«. Nie mógł w to uwierzyć. [...] powiedział mi: [...] Ona coś wykombinuje. Nie wierzył, że zdradziła”⁵⁶. A jednak to była prawda. Regina przekazała funkcjonariuszom Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku nie tylko całą swoją wiedzę o organizacji, o jej strukturach, ludziach, współpracownikach i kontaktach, ale wzięła udział w prowokacjach i grach operacyjnych przeciwko nim. Jej zdrada w znacznym stopniu przyczyniła się do rozpracowania i wyeliminowania oddziałów zbrojnych podporządkowanych „Łupaszce”, ale także sparaliżowała na pewien czas działania całego eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK.

Kontakt z 5. Brygadą straciła po jej rozwiązaniu 23 VII 1944 r., gdy wróciła do Wilna. Przez cały czas utrzymywała kontakty organizacyjne z konspiracją. Pracowała przede wszystkim jako łączniczka, kursując między rozsianymi punktami konspiracyjnymi, przewożąc informacje, dokumenty i leki. W kwietniu 1945 r. dostała „rozkaz wyjazdu do Polski z transportem teatralnym”⁵⁷. Transport ten dotarł do Torunia 15 V 1945 r. Wedle relacji Reginy pierwszą próbę skontaktowania się z 5. Brygadą podjęła w czerwcu 1945 r., gdy za zgodą swojego ówczesnego dowódcy wyjechała do Białegostoku. Jednak posiadane kontakty okazały się już nieaktualne. Po powrocie do Torunia na rozkaz organizacji przeniosła się do Koszalina, gdzie rozpoczęła pracę w miejscowym oddziale Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego, a jednocześnie prowadziła konspiracyjną skrzynkę kontaktową. Praca ta z jednej strony dawała jej możliwość legalizowania przybywających z Wileńszczyzny konspiratorów, z drugiej zaś – zyskiwała ogromną wiedzę na temat miejsca ich pobytu. We wrześniu 1945 r. pomogła zalegalizować członków przerzuconego z Wołkowyska Bojowego Oddziału Armii Stefana Pabisia ps. „Stefan”⁵⁸. Z jej relacji najprawdopodobniej pisanej w 1948 r. wynika, że to dzięki „Stefanowi”, który „jeżdżąc stale do Białegostoku załatwiał mi skontaktowanie się z »Łupaszka«”⁵⁹, wróciła pod jego rozkazy. Czy tak było

naprawdę? Dziś już nie poznamy odpowiedzi na to pytanie. Ci, którzy mogliby na nie odpowiedzieć, nie żyją, a do ich śmierci przyczyniła się właśnie Regina. Relacjonując tamte zdarzenia przed urzędem bezpieczeństwa w 1948 r., twierdziła, że w grudniu skontaktował się z nią w Koszalinie Feliks Salmanowicz „Zagończyk”, któremu pomogła zdobyć zatrudnienie w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Głębokim koło Koszalina⁶⁰. „Zagończyk” zeznał, że pod koniec listopada otrzymał od Reginy list, w którym oferowała mu pomoc w znalezieniu pracy, dlatego na początku grudnia pojechał do Koszalina. Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, czy to Regina znalazła „Zagończyka” i rzeczywiście wysłała do niego list z zaproszeniem, czy może to on poprzez kontakty konspiracyjne dowiedział się, że przebywa ona w Koszalinie⁶¹. Oboje byli zgodni, że w czasie świąt Bożego Narodzenia, które spędzali wspólnie w Koszalinie, otrzymali wiadomość, że „Łupaszka” przebywał niedaleko Sztumu⁶². Od stycznia 1946 r. Regina zamieszkała w Zajezierzu razem z mjr. „Łupaszka”. Szybko została włączona do pracy organizacyjnej. Podobnie jak na Wileńszczyźnie pełniła funkcję łączniczki między Z. Szendzielarzem a Komendantem Okręgu Wileńskiego Antonim Olechnowiczem ps. „Pohorecki”. Zlecał jej „Łupaszka” również inne zadania: „z miejsca posłał mnie na robotę dywersyjną [...] chciał aby ci, którzy już stracili »nadzieję« dowiedzieli się o tym, że organizacja jest potężna i żeby nie przechylali się na drugą stronę barykady gdzie według niego był rząd przysłany z Moskwy i mała garstka komunistów”⁶³. Regina brała udział w akcjach patroli dywersyjnych w Białogardzie na wagon pocztowy, w Olsztynie na Dyрекcję Lasów Państwowych, w Koszalinie na Bank Rolny, w Toruniu dwukrotnie na bank Społem, w Łodzi na składnicę Społem oraz w Gdańsku na Monopol Spirytusowy⁶⁴. 14 IV 1946 r. w miejscowości Kojty nieopodal Sztumu odbyła się koncentracja, po której nastąpił wymarsz oddziałów w teren. „Łupaszka” wydał rozkazy dowódcom szwadronów i przydzielił zadania łącznikom. „Zagończyk” tak to relacjonował po swoim aresztowaniu: „Ja i »Regina« otrzymaliśmy zadanie udać się do Gdańska. »Regina« miała pójść do komendy [Okręgu Wileńskiego] załatwić sprawę tj. zameldować o tym, że już oddziały [są] w lesie”⁶⁵. Gdyby nie fakt, że 8 kwietnia na punkcie kontrolnym w Gdańsku-Oruni został zatrzymany Wacław Beynar „Orszak”⁶⁶, to z pewnością jemu powierzono by to zadanie. Po trzech dniach został zwolniony i wysłał do „Łupaszki” informację, że zobowiązał się do współpracy z UB, aby uzyskać zwolnienie, jednak nie zamierza się z umowy wywiązywać i prosi o ewakuację z Gdańska⁶⁷. Tym również miała się zająć Regina. W trakcie pobytu w Gdańsku miała unikać adresów, które znał „Orszak”, a które tym samym mogły być namierzone przez UB. Początkowo wszystko układało się dobrze. W mieszkaniu Wandy Minkiewicz „Danki”, której

przekazała rozkazy dla jej męża Lucjana Minkiewicza ps. „Wiktor”, dowódcy 6. Wileńskiej Brygady AK, spotkała „Orszaka” i skierowała go do Bydgoszczy⁶⁸, gdzie miał się ukryć. Następnie dzięki pomocy Wandy Swolkień, teściowej „Łupaszi”, nawiązała kontakt z Zygmuntem Augustowskim ps. „Hubert”, łącznikiem „Pohoreckiego”. Spotkała się z nim w Gdyni na plaży 16 kwietnia i przekazała informacje od „Łupaszi”, prosząc jednocześnie o załatwienie lekarstw, materiałów opatrunkowych oraz dokumentów dla partyzantów. „Pohorecki” wyznaczył kolejne spotkanie z oficerem organizacyjnym na 18 kwietnia. W związku z tym, że tego dnia Regina nie otrzymała potrzebnych Brygadzie rzeczy, ponowne spotkanie z Augustowskim odbyło się w Wielką Sobotę 20 IV 1946 r. w Gdańsku-Wrzeszczu. Po jego zakończeniu mimo wyraźnego zakazu Regina i Augustowski poszli do jednego z lokali kontaktowych, znanego „Orszakowi” przy ul. Jesionowej, gdzie zostali aresztowani⁶⁹. W 1948 r. Regina tak to opisała: „Na punkcie tym zostaliśmy aresztowani przez WUBP Gdańsk. Zanim przyjechało auto zniszczyłam karty RKU wrzucając je do palącej się płyty w kuchni wraz z notesem z adresami⁷⁰. Po paru miesiącach podpisałam współpracę i zostałam zwolniona”⁷¹. Rzeczywiście w areszcie Regina pozostała dwa miesiące, jednak na współpracę zdecydowała się znacznie szybciej. Jeśli wierzyć Janowi Babczence, który mógł brać udział w przesłuchaniach Reginy, gdyż był wówczas pracownikiem WUBP, miała się ona załamać już pierwszego dnia, czyli 22 kwietnia, bo wówczas ruszyły przesłuchania aresztowanych⁷². Czy tak było rzeczywiście? Nie wiemy, ale z pewnością było to jeszcze w kwietniu⁷³. Dotychczas nie udało się odnaleźć protokołów przesłuchania Reginy z 22 kwietnia. Najwcześniejszy datowany jest na 25 IV 1946 r. Bardzo prawdopodobne, że to właśnie wówczas udało się funkcjonariuszom WUBP w Gdańsku złamać, a może przekonać Reginę do współpracy. W 1958 r. twierdziła, że „agentką została nie dla pieniędzy lecz przez sentyment do jednego z funkcjonariusza UB”⁷⁴. Czy to był jedyny powód jej przemiany? Dotychczas nie odnaleziono żadnych dokumentów, które wskazywałyby na inne motywy działania Reginy. Kim był funkcjonariusz, do którego czuła sentyment? Nazwisko nigdzie nie pada. Najprawdopodobniej był to któryś z funkcjonariuszy Wydziału III WUBP w Gdańsku. Na protokołach przesłuchania widnieje nazwisko por. Tadeusza Strąka. Reginę zajmowali się także Stanisław Majewski oraz naczelnik Wydziału III Jan Wołkow. W 1948 r. zeznała: „W Bydgoszczy płk Jurkowski⁷⁵ [szef WUBP w Bydgoszczy – dop. M. K.] kazał mi zamieszkać u majora Pietraszkiewicza⁷⁶ [naczelnik Wydziału III WUBP w Bydgoszczy – dop. M. K.] u którego mieszkalam przez okres paru miesięcy [...] W międzyczasie wychodziłam i wyjeżdżałam na zadania po Bydgoszcz i Borach Tucholskich”⁷⁷.

Jeśli wierzyć temu, co zaprotokołowano 25 IV 1946 r., nie powiedziała wiele. Mówiła o współpracy Mariana Romatowskiego ze Sztumu z „Łupaszka”, o działaniach patroli dywersyjnych oraz o grupie „Zagończyka”. Następny fragment jej przesłuchań, jaki znamy, pochodzi z 1 VI 1946 r. Wówczas szczegółowo przedstawiła w nim osoby współpracujące nie tylko z „Łupaszka”, ale także komendą wileńską. Podała ich adresy w województwie gdańskim (Trójmiasto, Malbork, Sztum), olsztyńskim, koszalińskim, m.in. namiary na BOA w Bobolicach⁷⁸. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że między jednym a drugim przesłuchaniem nic się nie zdarzyło. W zachowanych materiałach archiwalnych znajdujemy kilkadziesiąt donosów Reginy z maja 1946 r. Podpisała je własnym nazwiskiem, a informowała UB o wszystkim: podała nazwiska, adresy, rysopisy, pisała charakterystyki znanych sobie osób, wskazując ich słabości, wady, ale i mocne strony⁷⁹. Oto tylko kilka z jej donosów:

„Więzienie karno-śledcze w Gdańsku
Doniesienie

p. Danką jest żoną dowódcy 6-tej Brygady »Młota«. Można jej zaufanie zdobyć przez pokazanie złotego pierścienia brygadowego. Pierścienie te były dawane chłopcom za dobrze wypełnione zadanie. [...] Danuta jako była siostra z brygady dobrze zna szajkę białostocką i ostatnio dowoziła rozkazy »Łupaszki« do brygad podlegających »Łupaszce«. Można się powołać na »Żelaznego«, »Wacunia«, »Stacha«, »Lufę«, »Reginę«

16.05.1946 r.

Mordasówna”

*

„Więzienie karno-śledcze w Gdańsku
Doniesienie

W Toruniu na Kopernika 24, I p., u Konstantego Pukiańca b. lekarza oddziałowego mieliśmy swój punkt. Tam nie raz zatrzymywały się patrole dywersyjne.

16.05.1946 r.

Mordasówna”

*

„Więzienie karno-śledcze w Gdańsku
Doniesienie

»Maks« [Antoni Rymsza] jest to były dowódca plutonu V brygady. W 1945 r. na wiosnę zachorował i odszedł od brygady. Zamieszkał w Gdańsku Oruni i przez cały czas pomagał nam. Mieliśmy u niego swój punkt, gdzie zatrzymywały się patrole. Brat jego (wykładowca na politechnice) przechowywał nam samochód. Dokładnego adresu nie znam. Musiałabym sama wskazać.

16.05.1946 r.

Mordasówna”



Regina Żylińska

Donosy te były rozsyłane po całej Polsce. Na podstawie zdobytych od Reginy informacji wszczynano sprawy obserwacyjne i zatrzymywano ludzi⁸⁰. Jedną z pierwszych akcji UB przeprowadzonych w związku z uzyskanymi od Reginy informacjami była obława na współpracowników 5. Wileńskiej Brygady AK w Malborku i Sztumie. I choć Regina nie wiedziała, że w tym czasie przebywa tam „Żelazny”, to pośrednio odpowiada za jego śmierć. To on jest pierwszą śmiertelną ofiarą jej współpracy z UB⁸¹. 1 VI 1946 r. Regina zeznała: „Bobolice pow. Koszalin w miejscowości tej znajduje się cały pluton z oddziału »Stefana« z Wołkowyska, zajmują trzy domy w Bobolicach, u nich jest punkt »Łupaszki«. Ludzie ci zabili sekretarza PPR w Bobolicach, dokonują napadów, posiadają dużo broni, posiadają warsztaty samochodowe i stolarnię w Bobolicach. Cały oddział liczy około 25 ludzi”⁸². Informacja ta została przesłana do Szczecina, a na jej podstawie wszczęto sprawę rozpracowania Bojowego Oddziału Armii⁸³. W 1958 r. w rozmowie z funkcjonariuszem twierdziła, że wydała ich „za porcję lodów”, a dla większego uwiarygodnienia swoich słów dodała, że „fakt ten może potwierdzić ppłk Wołkow”⁸⁴. Informacja uzyskana od Reginy została przesłana do WUBP w Szczecinie, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Przebywającą w areszcie Reginę na bieżąco informowano o działaniach oddziałów „Łupaszki”, licząc, że będzie w stanie przewidzieć ich dalsze kroki. 16 V 1946 r. pisała: „Przypuszczam, że po ostatnim starciu się bandy z wojskiem »Łupaszka« sam z paroma chłopcami będzie się starał zbadać sytuację. Będzie mu chodziło o zbadanie możliwości wy-

dobycia aresztowanych i dalsze rozkazy co do przeskoku z zagrożonego terenu. Oprócz niego nikt z oddziału nie może tego zrobić bo nie mają podejścia do Komendanta Podhoreckiego. A jeżeli jest już w terenie niezagrożonym to wyśle na pewno kogoś do teściowej. Przypuszczam więc, że w tych dniach »Łupaszka« sam albo ktoś z bandy będzie w Gdańsku. Mogą się zatrzymać: u teściowej Oliwa, Aleja Liczmańskiego, albo u żony d-cy 6. bryg. Wrzeszcz, Batorego 47 p. Danką [...]»⁸⁵.

Regina w areszcie pozostała do 26 VI 1946 r. Jeszcze dzień wcześniej była w Bydgoszczy, gdzie składała już bardzo obszernie zeznania⁸⁶. Została zwolniona z zadaniem ponownego nawiązania kontaktu z konspiratorami wileńskimi. Eskortowana przez dwóch funkcjonariuszy UB pojechała na Orunię do Antoniego Rymszy ps. „Maks” i jego żony, jednak ich tam już nie zastała. Następnego dnia ruszyła do Sopotu do mieszkania Marii i Wiktora Wasiłojciów, licząc, że tu nawiąże kontakt z kimś z oddziału, gdyż ich córka „Jachna” była sanitariuszką w jednym ze szwadronów. Nie pomyliła się. Wasiłojciowie skontaktowali ją z „Zagończykiem”. Wówczas wśród konspiratorów wileńskich krążyła pogłoska o tym, że Regina podjęła współpracę z UB. Feliks Salmanowicz przysłał do Wasiłojciów swoją łączniczkę Krystynę Lenkównę po Reginę. Dopiero gdy upewnił się, że nie jest ona śledzona, spotkał się z nią sam. „»Zagończyk« w mieszkaniu kazał mi się przebrać i przefarbować włosy zabraniając wychodzenia nawet do ogrodu i wyglądania oknem, dostałam pokój na salce i w ciągu dnia nie mogłam schodzić na dół gdyż tam bywali różni ludzie z organizacji, lecz on nie chciał żeby się nawet organizacja dowiedziała gdzie się ukrywam. Za parę tygodni mieliśmy się udać w olsztyńskie gdzie miała być koncentracja bandy »Łupaszki« [...] Po paru tygodniach »Zagończyk« wywiózł mnie autem do Elbląga skąd mieliśmy się udać pociągiem do Olsztyna»⁸⁷. W trakcie podróży do Olsztyna doszło do przypadkowego spotkania z Wacławem Beynarem „Orszakem”, który poinformował ich o aresztowaniu Leona Suchodolskiego ps. „Stach” i śmierci „Żelaznego”. Między „Zagończykiem” a „Orszakem” wybuchła sprzeczka, gdy ten ostatni nie chciał uwierzyć, że Regina nie podjęła współpracy z UB, a mimo to została zwolniona⁸⁸. Czy rzeczywiście „Zagończyk” wierzył Reginie? Ona sama twierdziła, że tak. Ostrożność, z jaką do niej podchodził w Sopocie, pozwala przypuszczać, że liczył się z możliwością jej zdrady, a przynajmniej z faktem, że może być śledzona. Może rzeczywiście planował przewieźć Reginę do „Łupaszki” i jemu pozostawić decyzję co do jej losu. Zachowanie „Zagończyka” w Olsztynie oraz fakt, że po powrocie ukrył się w domu znanym Reginie, może świadczyć, że jednak jej ufał. Ona tak opisała tamte zdarzenia: „»Zagończyk« nie chciał się zgodzić żebym ja zatrzymała się u »Stopki« [Norbert Symonowicz – dop. M. K.] twierdząc, iż »Orszak«

może nas wsypać tylko na jego punkcie. Ja jednak chcąc mieć swobodę udałam atak serca i wraz z »Zagończykiem« zaszłam na najbliższy w pobliżu dworca punkt do »Stopki« gdzie od razu położono mnie do łóżka⁸⁹. „Zagończyk” nie został razem z Reginą i to był jego pierwszy błąd. Drugim było podanie Reginie adresu lokalu konspiracyjnego, w którym się zatrzymał. Z jej relacji wynika, że kazał jej pilnować. Czy to dowód na brak zaufania? Następnego dnia Regina przekonała siostry „Stopki”, aby pójść do kościoła, „gdzie odeszłam od nich w celu wypowiedziania się i z kolejki z pod konfesjonału uciekłam i poszłam do WUBP”⁹⁰. Funkcjonariusze w Olsztynie początkowo chyba nie uwierzyli w rewelacje Reginy i zatrzymali ją do wieczora. Dopiero po skontaktowaniu się z WUBP w Gdańsku została zwolniona. Oczywiście przekazała adres, pod którym przebywał „Zagończyk”. Jeszcze tego samego dnia próbowano go zatrzymać, jednak zdołał uciec. 6 lipca w mieszkaniu „Stopki” aresztowano Jerzego Lejkowskiego „Szpagata” i dla zachowania kamuflażu również Reginę. Przewieziono ją do Gdańska. To ona podała adres, pod którym w nocy z 7 na 8 lipca został aresztowany „Zagończyk”. Wskazała adres sióstr Mikołajewskich, gdzie zatrzymano „Inkę”. Oboje zostali rozstrzelani 28 VIII 1946 r. Również jej dziełem było aresztowanie Jana Brysia ps. „Szczapa”, Leszka Krzywickiego i Bolesława Mikulewicza ps. „Turwid” z grupy „Zagończyka”. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku w lipcu 1946 r. Jan Bryś został skazany na 15 lat więzienia, Leszek Krzywicki na 8 lat, a Bolesław Mikulewicz na dożywotnie pozbawienie wolności. W trakcie odbywania kary w więzieniu o zastrzyżym rygorze w Sztumie zachorował na gruźlicę. Mimo pozytywnych opinii z więzienia oraz zaświadczenia lekarza więziennego nie zwolniono go na czas leczenia. Został tylko przeniesiony do Więzienia Karno-Śledczego w Gdańsku, gdzie 2 III 1949 r. zmarł⁹¹.

Szybka egzekucja D. Siedzikówny „Inki” i F. Salmanowicza „Zagończyka” miała zapobiec pełnej dekonspiracji Reginy⁹². Informacje o zatrzymaniu jej i Augustowskiego dotarły do „Łupaszki” i „Pohoreckiego” jeszcze w kwietniu. Pierwsze wiadomości, że Regina „sypie”, dotarły do „Łupaszki” w czerwcu, ale dowodów wówczas jeszcze nie było.

Funkcjonariuszom UB bardzo zależało na wprowadzeniu do oddziałów podporządkowanych „Łupaszce” agenta. Już po aresztowaniu „Zagończyka” i „Inki” opracowano plan, z którego wynika, że agentem tym miała być Regina. Funkcjonariusze zdawali sobie sprawę z tego, że jest ona podejrzewana o współpracę, jednak liczyli, że jej wcześniejsza działalność oraz przygotowana „legenda” pozwoli jej na nowo włączyć się w działalność konspiracyjną. Zadbano, aby zatrzymywani dzięki informacjom uzyskanym od Reginy sądzili, że wydał ich Augustowski. „Przy likwidacji »Zagończyka«, który został rozpracowany przez agen-

ta »Gina – [Regina Żylińska]« postanowiliśmy nie aresztować kobiety u której się ukrywał co rzuciło na nią podejrzenie w co uwierzył sam »Zagończyk«⁹³. Według tego planu po spotkaniu z „Łupaszka” Regina miała twierdzić, że z uwagi na swoje „pół-żydowskie pochodzenie potrafiła wziąć na sentyment narodowościowy jednego z funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, który pod pretekstem werbowania umożliwił jej zwolnienie”⁹⁴. Regina miała przekonać „Łupaszkę”, że dalsza walka pozbawiona jest sensu, zwłaszcza że bezpieczeństwa planuje zintensyfikować działania przeciwko podziemi. Miała radzić „zamelinowanie i przejście w dywersję” najlepiej na terenie województwa szczecińskiego, gdyż tam „dotychczas najmniej melin zostało wykrytych”⁹⁵. Czy plan ponownego wprowadzenia Reginy do oddziału mógł się udać? W mojej ocenie tak. Wprawdzie podejrzewano Reginę o współpracę, ale nic pewnego nie było wiadomo. Ci, którzy mogli powiedzieć coś pewnego o tej sprawie albo już nie żyli, albo siedzieli w więzieniach. Ponadto wówczas jeszcze Urząd Bezpieczeństwa dbał, aby jej udział w wyłapywaniu siatki był jak najmniej czytelny. W 1946 r. nie była świadkiem w żadnej ze spraw, nie odczytywano także jej protokółów przesłuchań. W mojej ocenie dodatkowo na jej korzyść zadziałał przypadek „Orszaka”. Aresztowany przez UB został zwerbowany do współpracy i zwolniony. O fakcie werbunku natychmiast poinformował „Łupaszka” i po krótkim pobycie u rodziny wrócił do działalności konspiracyjnej. Regina cieszyła się ogromnym zaufaniem nie tylko „Łupaszki”, ale też jego podkomendnych. Znana była z odwagi i przebiegłości, dlatego łatwo było dać wiarę, że oszukała UB, godząc się na współpracę tylko po to, aby odzyskać wolność. Może właśnie dlatego mimo podejrzeń „Zagończyk” uwierzył w jej tłumaczenia. Sądzę, że sprawa „Orszaka” wpłynęła również na zachowanie funkcjonariuszy wobec Reginy. Została zwolniona dopiero po dwóch miesiącach, a i to niecałkowicie, ponieważ albo eskortowana była przez funkcjonariuszy UB, albo miała obowiązek meldowania się każdego wieczora w WUBP, gdzie nocowała. Dopiero po powrocie z Olsztyna w pełni jej zaufano.

„Do rozprawy »Zagończyka« i »Inki« siedziałam w Urzędzie Bezp[ieczeństwa] Pub[licznego] w Gdańsku. Po rozprawie dostałam zadanie skontaktowania się z samym »Łupaszka«, który w tym czasie miał rzekomo przebywać w Borach Tucholskich”⁹⁶.

Nie udało się jej to. Na szczęście nie miała ona w tym rejonie kontaktów i choć bardzo się starała, nie zdołała przypadkowo „wpaść” na żaden ze szwadronów. Podobno miała o to żal do „Zeusa”, gdyż uważała, że celowo unikali z nią kontaktu, a ona zamierzała wrócić do oddziału i dać „Łupaszce” informacje na temat WUBP w Gdańsku, które w całości rozpracowała⁹⁷. Jest to mało przekonujące twierdzenie. Gdyby rzeczywiście

chciała wrócić do oddziału, wykorzystalaby do tego moment spotkania z „Zagończykiem”. Zresztą najczęściej szukała oddziału w towarzystwie funkcjonariuszy bezpieczeństwa.

Dostarczone przez nią informacje w znacznym stopniu przyczyniły się do rozpracowania wileńskiej konspiracji. Do połowy 1947 r. wykorzystywana była przede wszystkim przez urząd bezpieczeństwa w Gdańsku i Bydgoszczy do rozpracowania siatki konspiracji wileńskiej oraz wyłapania poszczególnych żołnierzy oddziałów zbrojnych. Brała udział w kombinacjach operacyjnych i prowokacjach przygotowanych przez UB.

„Jesienią dostałam polecenie rozpracowania organizacji w Toruniu gdzie byłam do wiosny 1947 r. i skąd musiałam wyjechać gdyż w nocy chciano mnie zastrzelić”⁹⁸. Z pewnością brała udział w rozpracowywaniu siatki w Toruniu, jednak została stamtąd odwołana znacznie wcześniej, bo po aresztowaniu Janiny Wasilój w styczniu 1947 r. Nakazano jej wówczas nawiązanie kontaktu z Leonem Smoleńskim „Zeusem”. Z tego zadania się wywiązała. Dzięki informacjom od Reginy „Zeus” został zatrzymany, w efekcie czego ujawnił się i podpisał zobowiązanie do współpracy⁹⁹.

Najprawdopodobniej w drugiej połowie 1947 r. Regina przeprowadziła się do Szczecina, gdzie mieszkali jej rodzice. Na pytanie, czy rzeczywistym powodem wyjazdu była obawa o życie, co sama sugeruje, czy może kolejne zadanie operacyjne, dziś już nie odpowiemy. Faktem jest, że drugi najbardziej aktywny okres współpracy Reginy z urzędem bezpieczeństwa związany jest z ogólnopolską operacją o kryptonimie „Akcja X”, skupiającą się na rozpracowaniu całej siatki konspiracji wileńskiej. W tym celu zatrzymano wszystkie osoby, które mieszkały na terenie Wileńszczyzny. W lipcu 1948 r. podobnie jak tysiące Wilnian Regina została aresztowana¹⁰⁰. W jej wypadku są to jednak działania maskujące. Wprawdzie w areszcie przebywała do 9 VII 1949 r., jednak w tym czasie bardzo aktywnie współpracowała z funkcjonariuszami¹⁰¹. W 1958 r. sama trafnie zauważyła, że „zawsze najlepszą robotę wykonywała w areszcie”¹⁰². Na podstawie uzyskanych od niej informacji zakładane były poszczególne sprawy rozpracowania na konkretne osoby lub grupy osób. W „Raporcie specjalnym Szefa WUBP w Szczecinie z 22 września 1948 r.” czytamy, że w okresie od 2 do 20 września zostały aresztowane 32 osoby, z czego aż 23 na podstawie informacji uzyskanych od Reginy¹⁰³. To zaledwie przykład efektów jej działań. Na podstawie jej donosów zatrzymanych zostało znacznie więcej osób i to nie tylko w województwie szczecińskim. Bardzo chętnie uczestniczyła w prowokacjach i grach operacyjnych, pomagała śledzić podejrzanych, identyfikowała osoby ukrywające się pod fałszywymi nazwiskami, jeździła z funkcjonariuszami w teren,

zeznawała na procesach często jako jedyny świadek¹⁰⁴. Zeznawała w procesach w latach 1948–1950 m.in.: przeciwko Mikołajowi Sprudinowi¹⁰⁵, Halinie Mielczarek¹⁰⁶, Wandzie Pisarczyk¹⁰⁷, Marianowi Romatowskiemu¹⁰⁸. Była też wykorzystywana operacyjnie po zakończeniu „Akcji X”. W 1949 r. funkcjonariusze Wydziału III raz jeszcze analizowali informacje otrzymane od Reginy. Na ich podstawie ponownie rozpracowywane były kontakty 5. Wileńskiej Brygady AK na terenie Koszalina i Bobolic¹⁰⁹. W ramach tego zadania zaplanowano: „[...] zabrać Reginę w samochód kryty w celu ustalenia melin oraz osób, którzy byli związani z nielegalną organizacją. Za pomocą Reginy ustalić technika, u którego była melina bandy BOA i który kontaktował się z grupą »Żelaznego« [...] Przeprowadzić wywiad, sprawdzić w Wydz. II, wytypować na werbunek [...]”¹¹⁰.

Czy to konkretne przedsięwzięcie wcielono w życie, nie wiemy. Jednak działania Reginy nie tylko pozwalały inwigilować, zatrzymywać i skazywać członków podziemia, ale także dawały często podstawę do werbunku. Tak było choćby w przypadku Leona Smoleńskiego „Zeusa” czy Wiktora Wasilójcia ps. „Tata”. Podejmowali oni współpracę niechętnie na podstawie szantażu, w sytuacjach bez wyjścia. Ze współpracy nie wywiązywali się najlepiej, sami stając się wkrótce obiektem rozpracowania¹¹¹.

Nie znamy dokładnej daty zakończenia współpracy z Reginą. Z dokumentów wynika, że w 1952 r. pozostawała na kontakcie Sekcji III Wydziału III WUBP w Szczecinie¹¹², choć kontakt od 1950 r. utrzymywany był sporadycznie, gdy potrzebne były „wyjaśnienia niektórych pism nadsyłanych przez inne jednostki dot[yczących] niektórych członków bandy »Łupaszki«”. W okresie takich rozmów z »P[erlińską]«¹¹³ [nazwisko po mężu] wymieniona sama wyraża chęci ażeby zlecić jej nawiązanie kontaktu z byłymi działaczami bandy »Łupaszki«”¹¹⁴. W 1958 r. w związku z problemami w pracy poprosiła o pomoc w uniknięciu grożącej jej kary za spowodowanie manka. W zamian obiecała odnaleźć wileńskie archiwum 5. Wileńskiej Brygady. Twierdziła, że wie, gdzie jest ono ukryte. Choć wątpiono w wiarygodność przekazywanych przez Reginę informacji, chęć dotarcia do archiwum 5. Wileńskiej Brygady AK była dla służby bezpieczeństwa dużą pokusą. Wkrótce okazało się, że Regina nie miała żadnych informacji ani możliwości ich zdobycia, a propozycja poddyktowana była koniecznością zdobycia pieniędzy na pokrycie manka, a przede wszystkim pomocy w uniknięciu konsekwencji prawnych, jakie jej za to groziły. Jeszcze wówczas rzucała oskarżenia na swoich kolegów z konspiracji, którzy dopiero co opuścili więzienia.

W aktach zachowało się kilka charakterystyk agentki ps. „Regina”.

Funkcjonariusz prowadzący sprawę odnalezienia archiwum „Łupaszki” w 1958 r. opisał Reginę jako „kobietę inteligentną, spostrzegaw-

czą, znającą się świetnie na pracy kontrwywiadowczej. [...] Jak wynika z podawanych przez nią wcześniej materiałów były one prawdziwe [...] Obecnie daje się zauważyć, że nie jest ona szczerą, posiada szereg tajników, których nie chce zdradzić”¹¹⁵.

Inny funkcjonariusz w 1947 r. oceniając ją pisał: „Agent »Regina« całkowicie bezwartościowa – rozszyfrowana i do głębi zdemoralizowana, najprawdopodobniej nie posiada obecnie żadnych kontaktów z organizacją. Materiały może dawać na podstawie starych znajomości z ludźmi z organizacji – pracowała poprzednio w wielu Urzędach Bezpieczeństwa prowadząc wraz z pracownikami tych Urzędów życie hulaszcze i demoralizujące, nie przestrzegając żadnych środków konspiracji. Poprzednią i obecną pracę należałoby osądzić jako »lipę« daną w celu zdobycia pieniędzy”¹¹⁶. Podobnie oceniali ją w tym czasie funkcjonariusze WUBP w Gdańsku i Bydgoszczy, pisząc w raportach o jej problemie alkoholowym. Mimo to w okresie „Akcji X” była ona wykorzystywana operacyjnie.

Niewątpliwie przez cały okres współpracy Regina znacząco przyczyniła się do rozpracowania wileńskiej konspiracji:

„W czasie współpracy na podstawie jej materiałów zlikwidowano 12 punktów i melin organizacji, aresztowano wielu działaczy ze szczebla kierowniczego oddziału »Łupaszki«”¹¹⁷.

Regina do końca życia mieszkała w Szczecinie. Wyszła za mąż, urodziła troje dzieci: dwóch synów i córkę. Pracowała jako ekspedientka. Od czasu do czasu spotykała dawnych towarzyszy broni, ale nigdy nie podjęła wytłumaczenia swojego zachowania. Regina w ciągu zaledwie kilku dni z niezłomnego żołnierza stała się zdrajczynią. Nadal, choć nieliczni, są tacy, którym trudno uwierzyć w jej zdradę¹¹⁸. Znacznie więcej jest tych, którzy, choć wierzą, nie rozumieją.

Zginęła w wypadku 2 VIII 1970 r.

* Tekst był wygłaszany na XXIII konferencji naukowej Fundacji zorganizowanej wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej w dniu 14 XI 2013 r. w Toruniu. Temat sesji: „Represje komunistyczne wobec Polek zaangażowanych w działalność niepodległościową w latach 1939–1945”. Do druku materiał zaktualizowano.

¹ Więcej na temat oddziału zobacz Z. Grunt-Mejer, *Partyzancki Oddział „Kmicica”, Bydgoszcz 1997; Nie było czasu na strach... z Janiną Wasilij-Smołęńską rozmawiają M. Kruk i E. Wnuk, Szczecin 2010; Oddział Partyzantów Polskich „Kmicica” nad Naroczą w 1943 r. we wspomnieniach żołnierzy i działaczy organizacji terenowej, oprac. L. Bednarczuk, Zeszyty Historyczne WiN-u, nr 22: 2004, s. 43–101; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński ZWZ/AK w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 142–154.*

² K. Krajewski, T. Łabuszewski, „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”. *Działalność 5. i 6. Wileńskiej Brygady AK (1944–1952)*, Warszawa 2002, s. 32–86.

³ *Po hitlerowsku. Bandyci z ryngrafami Matki Boskiej Ostrobramskiej na piersi grabią i mordują*, Dziennik Bałtycki z 23 V 1946 r., s. 1.

⁴ J. Koźliński, *Podziemie na Pomorzu 1945–1947*, Gdynia 1949; M. Walicka, *Próba wspomnień*, Gdańsk 1945–1946; J. Babczenko, R. Bolduan, *Front bez okopów*, Gdańsk 1969.

⁵ *Dzieje Brus i okolicy*, praca zb. pod red. J. Borzyszkowskiego, Chojnice–Gdańsk 1984, s. 24–26; K. Ostrowski, *Ostatnie pół wieku*, [w:] *Monografia Lipusz-Dziemiany*, pod red. J. Borzyszkowskiego, s. 373–443; C. Olbracht-Prądyński, *Brusy i okolice w latach 1945–1989 oraz w III Rzeczypospolitej (polityka i gospodarka)*, [w:] *Historia Brus i okolicy*, s. 792–799; *Pogranicza. Stara Kiszewa*, Warszawa 2013, s. 303–309.

⁶ M. Kruk, Wanda Minkiewicz ps. „Danka”, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 4, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 386–388.

⁷ IPN Gd, 323/1, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku przeciwko D. Siedzikównie, Protokół przesłuchania podejrzanej Danuty Siedzikówny z 27.07.1946 r., k. 89–102; P. Szubarczyk, *Inka*, Ostrołęka 2010, s. 8–31; P. Niwiński, *Danuta Siedzikówna (1928–1946)*, [w:] *Konspiracja i Opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 411–412.

⁸ IPN Gd, 323/1, Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego z 20.07.1946 r., k. 5.

⁹ Ibid., Akt oskarżenia sporządzony 31.07.1946 r. przez oficera śledczego WUBP w Gdańsku Andrzeja Stawickiego, k. 105–107.

¹⁰ Ibid., Wyrok WSR w Gdańsku z 3.08.1946 r., k. 136–139.

¹¹ Ibid., Akt oskarżenia przeciwko Danucie Siedzikównie z dnia 31.07.1946 r., k. 106.

¹² Ibid., Prośba o łaskę z dnia 3.07.1946 r., k. 143.

¹³ P. Szubarczyk, *Danuta Siedzikówna „Inka” (3 IX 1928–28 VIII 1946). Zachowałam się jak trzeba*, Kraków 2013, s. 9.

¹⁴ J. Morawski, *Lepiej, że ja jedna zginę*, *Rzeczpospolita* z 3 XI 2000 r., s. A5; K. Krajewski, T. Łabuszewski, op.cit., s. 417.

¹⁵ O. Christa, U „Szczerbca” i „Łupaszki”, Warszawa 2000, s. 219.

¹⁶ *Nie było czasu...*, s. 38–39.

¹⁷ W. Szewielński, *Strzępy wspomnień „Zawiszy” żołnierza Oddziału „Kmicica” i 5. Wileńskiej Brygady AK*, Inowrocław 2010, s. 41; Ł. Madejski, op.cit., s. 259; IPN BU, 944/298, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, Protokół przesłuchania Lidii Lwow z 13.11.1948 r., k. 61v.

¹⁸ M. Madejski, op.cit., s. 263.

¹⁹ Rozmowa z L. Lwow z 15 IX 2013 r., zbiory autorki.

²⁰ Ł. Modelski, *Lala Lwow: jakoś samo przyszło*, [w:] *Dziewczyny wojenne*, Kraków 2011, s. 254–255; IPN BU, 944/298, Akta WSR w Warszawie, Protokół przesłuchania Lidii Lwow z 25.07.1949 r., k. 97–99.

²¹ Ł. Modelski, op.cit., s. 257.

²² *Nie było czasu...*, s. 26.

²³ Ibid., s. 102.

²⁴ Ibid., s. 103–104 i 109.

²⁵ Ibid., s. 113–114.

²⁶ IPN By, 83/1, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy przeciwko Janinie Wasilój i innym, Wyrok WSR w Bydgoszczy z dnia 8.03.1947 r., k. 253v.

²⁷ Ibid., k. 250–254.

²⁸ *Nie było czasu...*, s. 85.

²⁹ Ibid., s. 274–276.

³⁰ Zob. *Skazani na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie (1946–1955)*, Gdańsk 2009, s. 57, 64.

³¹ IPN BU, 944/292, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie przeciwko Z. Szendzielarzowi i innym, Postanowienie o zatwierdzeniu aktu oskarżenia z dnia 14.10.1950 r., k. 122.

³² Ibid., Akt oskarżenia przeciwko A. Olechnowiczowi, H. Borowskiemu, Z. Szendzielarzowi, W. Minkiewiczowi, L. Lwow, W. Minkiewicz z dnia 15.09.1950 r., k. 115–118.

³³ IPN BU, 944/293-295, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie przeciwko Z. Szendzielarzowi i innym, Protokół rozprawy głównej 27–30.10.1950 r.

³⁴ Biogram zob. K. Szwaagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa*, Warszawa 2000, s. 171–174.

³⁵ IPN BU, 944/295, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 2.11.1950 r., k. 132–159.

³⁶ W swoich wspomnieniach Lidia Lwow podała, że została przewieziona do Fordonu wcześniej, jednak zachowane dokumenty temu przeczą. Por. Ł. Madejski, op.cit., s. 277; IPN BU, 0259/436, Akta kontrolno-śledcze dot. operacji „Akcja X”, tj. rozpracowania osób powiązanych z Ośrodkiem Mobilizacyjnym Wileńskiego Okręgu AK, t. 12, Akta więźnia Lidii Lwow, k. 1–179.

³⁷ Relacja L. Lwow z 15 IX 2013 r. w zbiorach autorki.

³⁸ IPN BU, 0259/436, t. 12, Notatka służbowa kierownika działu specjalnego z 23.01.1952 r., k. 103.

³⁹ Ibid., Opinia więźnia karnego z 5.11.1951 r., k. 104.

⁴⁰ K. Wideliska-Własik, *Nie żałuję tych moich młodych lat*, oprac. M. Kruk, Zeszyty Historyczne WiN-u, R. XIX: 2010, nr 32–33, s. 616–617.

⁴¹ Relacja L. Lwów z 15 IX 2013 r. w zbiorach autorki.

⁴² Ibid.

⁴³ Ibid.

⁴⁴ Ł. Madejski, op. cit., s. 278.

⁴⁵ IPN BU, 0259/436, t. 12, Prośba więźnia L. Lwów z dn. 08.01.1953, k. 50; Prośba z dn. 20.02.1953, k. 51.

⁴⁶ Ibid., Pismo Kierownika Rozmieszczenia i Ewidencji ZK w Fordonie z dn. 26.02.1957 r., k. 86.

⁴⁷ Analiza zachowanych materiałów wskazuje, że Mordas było prawdziwym nazwiskiem Reginy. Żylińska to najprawdopodobniej jej nazwisko konspiracyjne, którego później zaczęła używać legalnie.

⁴⁸ IPN Sz, 009/43, Sprawa agenturalnego opracowania kryptonim „Zachód” dot. potwierdzenia istnienia nielegalnej organizacji na terenie pow. koszalińskiego i miasta Szczecin skupiającej środowiska wileńskie, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 83; IPN BU, 0608/19, Materiały dotyczące rozpracowania Wileńskiego Okręgu AK, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 25.04.1946 r., k. 1178.

⁴⁹ IPN BU, 0608/19, Materiały dotyczące rozpracowania Wileńskiego Okręgu AK, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 10.08.1946 r., k. 1195.

⁵⁰ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d.), k. 264. W protokole przesłuchania z 25.04.1946 r. podana jest data 1942 r., jednak fakty opisywane przez R. Mordas wskazują na 1943 r.

⁵¹ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 264; IPN By 070/359, Akta śledztwa w sprawie przynależności do powojennego podziemia niepodległościowego, prowadzonego przeciwko A. Godziewskiemu, t. 1, Protokół przesłuchania Reginy Mordas z 25.04.1946 r., k. 442.

⁵² Ibid.; *Oddział partyzantów...*, k. 93.

⁵³ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 264.

⁵⁴ *Nie było czasu...*, s. 160; Relacja L. Lwow z 15.09.2013 r. w zbiorach autorki; D. Jaroński, „Basia” znał Narocz, *Debata*, nr 3 (54): 2012, k. 11.

⁵⁵ T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszkii” do „Młota”. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej*, Warszawa 1994, s. 89.

⁵⁶ *Nie było czasu...*, s. 98.

⁵⁷ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 272.

⁵⁸ „Bandę BOA ulokowałam na terenie PUR a „Stefan” przez swoje kontakty w Urzędzie Wojewódzkim załatwił sprawę osiedlenia się ich w Bobolicach [...]” IPN Sz 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 275.

⁵⁹ Ibid., k. 276. W protokole przesłuchania z 25 IV 1946 r. twierdzi, że „Łupaszką” otrzymał jej adres od jednego z kolegów, którego spotkała w pociągu do Koszalina. Jest to jednak wersja mało prawdopodobna. W 1948 r. również na potrzeby UB pisała „W tym też czasie nawiązaliśmy kontakt z »Zygą« [Z. Grunt-Meyer] w Ustce i wysłaliśmy »Stefana« do Białegostoku w celu poznania dokładnego adresu bazy »Łupaszkii«. Po otrzymaniu tego udałam się wraz z »Zagończykiem« do »Żygi« a stamtąd do »Łupaszkii« w Zajeździu koło Sztumu. IPN Sz, 009/43 t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 277.

⁶⁰ IPN By 070/359 t. 1, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 25.06.1946 r., k. 443.

⁶¹ IPN Gd 222/1, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego przeciwko F. Salmanowiczowi i innym, Protokół przesłuchania Feliksa Salmanowicza z 11.07.1946 r., k. 60.

⁶² Ibid.; IPN By, 070/359, t. 1, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 25.06.1946 r., k. 443.

⁶³ IPN Sz, 009/43 t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej, k. 279

⁶⁴ Ibid., k. 279–285; K. Krajewski, T. Łabuszewski, op.cit., s. 292–323.

⁶⁵ K. Krajewski, T. Łabuszewski, op.cit., s. 328.

⁶⁶ W momencie zatrzymania posługiwał się dokumentami na nazwisko Wacław Różański. IPN BU 0608/19, Protokół przesłuchania Wacława Różańskiego z 09.04.1946 r. k. 576–585; Ibid., Notatka służbowa z przebiegu zatrzymania podejrzanych na punkcie kontrolnym w Gdańsku Oruni 8.04.1946 r., k. 414.

⁶⁷ IPN BU, 0608/19, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 11.08.1948 r., k. 1200–1201.

⁶⁸ Wacław Beynar „Orszak” w swoich wspomnieniach potwierdzał, że ukrywał się u W. Minkiewicz „Danki”, ale nie wspominał o spotkaniu z Reginą. Pisał tylko, że do Bydgoszczy przewiózł go Walenty Wiesztort, por.: W. Beynar „Orszak”, U boku „Łupaszkii”, cz. II: Na Podlasiu i Pomorzu (1944–1948), s. 154.

⁶⁹ IPN BU, 00945/951, Akta tajnego współpracownika ps. „Wiktor”/„Jan”, „Bross”, Maszynopis relacji Zygmunta Augustowskiego z 15.10.1949 r., k. 127–128; IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d), k. 290; P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 161–163.

⁷⁰ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d.), k. 290. W Doniesieniu z 16.05.1946 r. podała, że notes ten i dokumenty zostawiła w domu teściowej „Łupaszkii” w Gdańsku-Oliwie, zob. IPN Sz, 009/43, t. 2, k. 173.

⁷¹ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d.), k. 290.

⁷² J. Babczenko, R. Bolduan, op. cit., s. 159–161.

⁷³ IPN Sz, 009/1313, Materiały dotyczące Reginy Mordas-Żylińskiej (Perlińskiej), t. 2, Charakterystyka Reginy Perlińskiej z 26.04.1958 r., k. 56.

⁷⁴ Ibid., k. 55.

⁷⁵ M. Szymaniak, *Biogram Józefa Jurkowskiego*, [w:] *Twarze Bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych urzędu bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w województwach pomorskim/bydgoskim, toruńskim i włocławskim. Informator personalny*, pod red. M. Szymanianka, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 283.

⁷⁶ T. Rabant, *Biogram Aleksandra Pietraszkiewicza*, [w:] *Twarze Bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych urzędu bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w województwach pomorskim/bydgoskim, toruńskim i wrocławskim. Informator personalny*, pod red. M. Szymańskiego, Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 283.

⁷⁷ IPN BU, 0608/19, Protokół przesłuchania Reginy Żylińskiej z 10.08.1948 r., k. 1202.

⁷⁸ IPN Sz, 009/43 t. 2, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 1.06.1946 r.

⁷⁹ Ibid.

⁸⁰ IPN BU, 0608/19, Pismo szefa MUBP w Toruniu z 20.05.1946 r., k. 828; IPN Gd, 0046/88, t. 1, Sprawozdanie dotyczące pracy Wydziału Śledczego WUBP w Gdańsku z dn. 9.07.1946 r., k. 130.

⁸¹ Więcej zob. M. Kruk, *Sztumska Grupa wsparcia 5. Wileńskiej Brygady AK. Z badań nad stosunkiem ludności pomorskiej wobec partyzantki antykomunistycznej*, [w:] *Żołnierze wyklęci na ziemi malborskiej*, pod red. J. Hochleitnera i P. Niwińskiego, s. 112–163.

⁸² IPN Sz, 009/43, t. 2, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 01.06.1946 r., k. 90, Najprawdopodobniej Regina już w kwietniu lub na początku maja wydała grupę BOA, o czym świadczą informacje zawarte w aktach IPN Sz 00101/135 t. 1, Rozpracowanie operacyjne Bojowego Oddziału Armii, Charakterystyka nielegalnej organizacji krypt. „BOA”, k. 27, 37–38.

⁸³ Ibid, t. 1-7.

⁸⁴ IPN Sz, 009/1313, t. 2, Notatka służbowa mjr R. Kamińskiego z 2.06.1958 r., k. 56.

⁸⁵ IPN Sz, 009/135, Materiały dotyczące rozpracowania grupy BOA, t. 1, Doniesienie Reginy Mordas-Żylińskiej z 16.05.1946 r., k. 296.

⁸⁶ IPN By 070/359, t. 1, Protokół przesłuchania Reginy Mordas-Żylińskiej z 25.06.1946 r., k. 326–337.

⁸⁷ IPN Sz 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej, k. 291–292.

⁸⁸ Ibid.; IPN BU, 0908/19, Meldunek L. Minkiewicza „Wiktora” z 23.07.1946 r., k. 384–385, K. Krajewski, T. Łabuszewski, op.cit., s. 320–321.

⁸⁹ IPN Sz 009/43 t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d.), k. 292.

⁹⁰ Ibid., k. 293.

⁹¹ IPN Gd, 222/1, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z 17.08.1946 r., k. 118–124; APG 2376/1152, Akta więźnia Bolesława Mikulewicz ps. „Turwid”, k. 1–45.

⁹² K. Krajewski, T. Łabuszewski, op. cit., s. 519.

⁹³ IPN BU 0608/19, Plan rozpracowania bandy „Łupaszki”, k. 425.

⁹⁴ Ibid., k. 426.

⁹⁵ Ibid.

⁹⁶ IPN BU, 0608/19, Protokół przesłuchania Reginy Żylińskiej z 10.08.1948 r., k. 1202.

⁹⁷ IPN BU, 0608/17, Materiały byłych członków 5. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej Zygmunta Szędzielarza „Łupaszki”, Protokół rozprawy głównej przeciwko L. Smoleńskiemu z 07.06.1950 r., k. 75.

⁹⁸ IPN Sz, 009/43, t. 2, Własnoręczna relacja Reginy Mordas-Żylińskiej (b.d.), k. 302.

⁹⁹ Więcej na ten temat zob. P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatanów wileńskich AK 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 58.

¹⁰⁰ IPN Sz, 00103/400, Charakterystyka nr 80/75 dot. członków nielegalnej organizacji AK 5. Brygady Wileńskiej AK, Życiorys Reginy Mordas-Żylińskiej, k. 121; IPN BU 00231/154, Sprawa obiektowa kryptonim „Raków” dot. rozpracowania środowiska byłych członków AK z terenu województwa nowogrodzkiego, t. 15, Pismo Naczelnika Wydziału II Departamentu III do Naczelnika Wydziału III WUBP w Szczecinie z 28.07.1948 r.; P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu...*, s. 84.

¹⁰¹ IPN Sz, 009/43, t. 2, Wykaz osób zatrzymanych w ramach akcji X w województwie szczecińskim, k. 23.

¹⁰² IPN Sz, 009/1313, t. 2, Notatka służbowa ze spotkania z Reginą Perlińską z 14.07.1958 r., k. 62.

¹⁰³ IPN BU, 00231/154, t. 15, Raport specjalny szefa WUBP w Szczecinie z 22.09.1948 r., k. 54–58.

¹⁰⁴ IPN Sz, 009/43 t. 2, Pismo funkcjonariusza Departamentu III MBP do Naczelnika Wydziału II Departamentu II w sprawie krypt. „Zachód” prowadzonej przez WUBP w Szczecinie z 08.11.1947 r., k. 54. Więcej na ten działalności Reginy w tym czasie zob. P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu...*, k. 65–125.

¹⁰⁵ IPN Gd, 328/4, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego przeciwko Mikołajowi Sprudinowi, Akt oskarżenia przeciwko M. Sprudinowi, k. 57–59.

¹⁰⁶ IPN Gd, 284/795, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego przeciwko Halinie Mielczarek, Akt oskarżenia przeciwko H. Mielczarek, k. 91–96.

¹⁰⁷ Ibid., Akt oskarżenia przeciwko Wandzie Pisarczyk, k. 100/1–100/2.

¹⁰⁸ IPN Gd, 284/1020, t. 2, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego przeciwko Marianowi Romatowskiemu, Akt oskarżenia przeciwko M. Romanowskiemu, k. 73–77.

¹⁰⁹ IPN Sz, 009/43, t. 2, Plan agenturalnego rozpracowania materiałów uzyskanych od Reginy Żylińskiej pseudo Regina z 1949 r., k. 8–11.

¹¹⁰ Ibid., k. 10.

¹¹¹ IPN BU, 0608/19, Sprawozdanie na odprawę Komitetu po linii likwidacji bandy „Łupaszki” z 17.10.1946 r. kierownika sekcji I Wydziału III WUBP w Gdańsku J. Babczenki, k. 1358; IPN Sz, 009/43, t. 2, Wykaz członków i współpracowników bandy „Łupaszki” zatrzymanych w 1948 r. na terenie województwa szczecińskiego, k. 8 i 17, P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu...*, s. 52 i 56.

¹¹² IPN BU, 0608/17, Materiały dotyczące rozpracowania 5. Wileńskiej Brygady AK, Pismo Naczelnika Wydziału III WUBP do Naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP z 20.05.1952 r., k. 85.

¹¹³ Po wyjściu za mąż Regina używała nazwiska męża, etatowego pracownika KM PZPR w Szczecinie.

¹¹⁴ IPN SZ 009/1313, t. 2, Charakterystyka Reginy Perlińskiej z 26.04.1958 r., k. 57.

¹¹⁵ Ibid.

¹¹⁶ IPN Sz, 009/43, t. Pismo funkcjonariusza wydziału II Departamentu III dotyczące analizy sprawy krypt. „Zachód” z 8.11.1947 r., k. 54.

¹¹⁷ Ibid.; E. Wnuk, *Od bohaterstwa do zdrady. Przypadek „Reginy” z oddziału „Łupaszki”*, Rocznik Koszaliński, nr 36: 2008, s. 46.

¹¹⁸ D. Jaroński, op.cit.

Elżbieta Skerska

ZE WSPOMNIENÍ FORDONIANEK

Relacje Pomorzanek – więźniarek Fordonu są przyczynkiem nie tylko do historii konspiracji pomorskiej, ale przede wszystkim obrazują tragizm kobiet-żołnierzy.

Po wkroczeniu Niemców do Fordonu budynki zakładu karnego zostały zajęte przez Niemców, którzy przygotowywali tereny położonej niedaleko „Doliny Śmierci” pod egzekucje Polaków. Od 1940 r. czynne tu było ciężkie więzienie dla kobiet i funkcję tę zakład pełnił aż do 1983 r. W styczniu 1940 zaczęły tu napływać transporty więźniarek. W więzieniu osadzano wyłącznie Polki i Żydówki na mocy wyroków niemieckich sądów za przestępstwa pospolite, a zwłaszcza za wszelkie przejawy antyniemieckiej działalności. Więzienie fordońskie należało do najcięższych zakładów karnych dla kobiet w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Często po odbyciu kary kobiety były wywożone do obozów koncentracyjnych Auschwitz i Ravensbrück. W 1945, na krótko, pierwsze w murach więzienia znalazły się Niemki, najczęściej z nadzoru w obozach koncentracyjnych, a także kolaborantki. W zakładzie mającym wówczas nazwę Centralne Więzienie dla Kobiet, osadzano Polki po wyrokach za działalność polityczną, głównie w AK zarówno podczas okupacji, jak i uczestniczki walki o niepodległość w latach 1945–1948. Wkrótce cele Fordonu zappełniły się ofiarami terroru politycznego lat 1950–1956.

* * *



Szymichowska Maria ps. „Myszka” (1901–1991), wywiadowczyni Inspektoratu ZWZ-AK w Gdyni, współdziałała z wywiadem KG AK na Wybrzeżu między innymi w rozpracowaniu zakładów produkcji benzyny syntetycznej w Policach. Aresztowana 26 VI 1942 przez gdańskie gestapo, w grudniu 1942 została przekazana do więzienia śledczego Moabit w Berlinie. W wyniku rozpraw przed Najwyższym Sądem Wojennym Rzeszy, w Berlinie-Charlottenburg i Targau nad Łabą, pierwsza odbyła się w styczniu 1943, została skazana na pięć lat zastrzonego obozu karnego. Śmierci uniknęła dzięki

interwencji Alberta Hohnego, właściciela majątku, u którego pracowała przed aresztowaniem.

Fragment relacji Marii Szymichowskiej, rps, brak miejsca i daty powstania.

„W Torgau pozostałam do 3 maja 1944 roku, kiedy to przewieziono mnie – po zatrzymaniu się w 12 więzieniach (Leipzig, Halle, Kassel, Hamm, Hannover, Hamburg, Lubeck, Stralsund, Stettin, Gdańsk, Toruń, Kowalewo) – do zaostzonego obozu karnego w Fordonie.

Był to dzień 16 czerwca 1944 r. Przeszło 6 tygodni trwał przewóz z Torgau do Fordonu. Byłam całkowicie wyczerpana i głodna. Do tego dochodził teraz jeszcze drakoński rygor obozowy.

Wachmanka przyjmująca mnie zaskoczona była tym, że jako Polka tak biegle władałam językiem niemieckim...

Zaprowadzono mnie do szatni, w której urzędowała bardzo rygorystyczna wachmanka. Tam musiałam oddać wszystkie swoje rzeczy, listy, zdjęcia, książkę do nabożeństwa i nie udało mi się ukryć koronki różańcowej, z którą przez cały uprzedni czas się nie rozstawałam. Gdy wachmanka rzuciła mi drewniaki, powiedziała: »Aż krew tryskać będzie« Tak szorstka była powierzchnia skóry, że wrzynała się w stopy. Przydzielono mnie do pracowni na piętrze, gdzie wyrabiano skarpety żołnierskie na maszynach ręcznych. Było tam około trzydziestu kobiet. Norma dzienna wynosiła szesnaście par...

Praca trwała od godz. 7 rano do godz. 7 wieczorem. Wkładając cały wysiłek, dociągnęłam dziennie do maksimum 12–13 par skarpet. Uważano to za sabotaż i odgrażano mi się ukaraniem (w ogóle istniała surowa dyscyplina – przybierająca z zasady formę znęcania się oraz głodu).

Na każdą czwartą niedzielę przypadała, na więźniarki z wyrokiem zaostzonego obozu, głodówka. O godz. 7 rano zaprowadzono nas do dużego pomieszczenia, w którym w środku w koło ustawione były ławki bez oparcia. Wyprostowani i milcząco było trzeba siedzieć aż do godz. 7 wieczorem przy pajdce okropnego gliniastego chleba i garnku wody – a z kuchni zalatywał zapach grochówki. Była to męka Tantała...

Wachmanka oskarżyła mnie do naczelnika więzienia, że byłam dla niej opryskliwa i jako karę wymierzono mi 7 dni karca. Rano, w dniu wigilii Bożego Narodzenia, zabrano mnie z pracowni i zaprowadzono do piwnicy. Rozebrano mnie i wtrącono do pół ciemnego, wilgotnego lochu, w którym mróz ścinał krew w żyłach...

Niewymowna radość zapanowała wśród więźniarek, gdy wieczorem wróciłam do celi...

Gdy po apelu drzwi zatrzaśnięto i wachmanka się oddaliła, przystąpiłyśmy do części liturgicznej, oczywiście w pozycji leżącej na pry-

czach, ponieważ w celi miejsca nie było. Ja odczytałam tekst ewangelii i w duchu łączyłyśmy się z Pasterką odprawianą w naszych rodzinnych miastach. Potem wśród łez, w których złościły się uśmiechy dusz spokojnych, łamałyśmy się opłatkiem i uściskałyśmy nasze dłonie. Następnie spożyłyśmy uroczyste naszą wieczerzę wigilijną, wyjątkowo bogatą, bo była sałata z selera i torciki sporządzone ze sznytek chleba i przekładane tartymi ziemniakami i marmoladą. To była ostatnia moja gwiazdka więzienna. Oby każda dała tyle światłości, rozpraszające wszystkie ciemności ducha...

Rygor więzienny był tak ostry, że tylko co pół roku wolno było pisać do domu i tylko co pół roku otrzymywać list z domu. Jednak raz udało mi się dzięki Polce zatrudnionej w biurze potajemnie napisać list do domu w języku polskim...

Listy idące przez cenzurę wolno było pisać tylko w języku niemieckim. Z lękiem oczekiwałam, po udanej wigilii, na ponowne i przedłużone osadzenie mnie w karcu. Tymczasem Bóg zarządził inaczej. Dnia 21 stycznia 1945 nagle w nocy kazano nam wstać i ubrać się. Wręczono nam część naszych cywilnych rzeczy tj. płaszcz i jedną suknię, umieszczone w flanelowej nocnej koszuli związanej u dołu i stanowiącej worek... Ustawiono nas na dziedzińcu w szeregi po pięć i podano kawał zmarzniętego chleba. Przy bramie stał kryty samochód ciężarowy z esesmanami i dużymi psami. W pewnej chwili przybiegła do mnie więźniarka zatrudniona w biurze i powiedziała, że przeznaczona jestem na samochód i że chyba zdaję sobie sprawę z jego przeznaczenia tj. wywiezienia na rozstrzelanie. Wywoływano nazwiska alfabetycznie. Już dochodziło do litery „R”, gdy nagle powstało zamieszanie. Samochód odjechał wraz z esesmanami nie zabrawszy żadnej z więźniarek, a nam kazano ruszyć w drogę... Gdy tylko wyszłyśmy za bramę więzienia, postanowiłam zbiec. Droga była ślizga. Na naszych drewniakach przewracałyśmy się, a gnali nas szybko. Ja też przewróciłam się i stłukłam dotkliwie lewy łokieć. Z uderzenia zrobił mi się duży torbiel z wodą, który jednak niepostrzeżenie zginął. Krótko po opuszczeniu bram więziennych podbiegła do mnie młoda współwięźniarka Maria Kasprzyk i zapytała, czy razem z nią i jeszcze dwiema więźniarkami odważyć się zbiec. Wydawało mi się to zbyt nierozważne ryzyko. Był bowiem jasny dzień i nie było gdzie się schronić... Przez cały czas myśl moja skoncentrowana była na znalezieniu okazji do ucieczki. W majątku Sienna zrobiono krótki postój. Tu starałam się dostać w ostatnie szeregi. Napotkałam na siostry Marię i Hankę Schadach. Były to więźniarki polityczne po wyrokach śmierci. Obie pełne inicjatywy i odwagi wyraziły zgodę na udział w ucieczce. Hanka udawała, że nieco kuleje. Oparta z każdej strony o jedną z nas, umiejętnie utykała tak, że byliśmy ostatnie w szeregu. Wachman dość pobłażliwy, nie pogańiał

nas specjalnie. Zapadał wieczór. A gdy tylko wachman posunął się nieco do przodu, wymknęłyśmy się za jeden z przydrożnych domów majątku Sienna. Na przyległym podwórzu znajdowała się duża sterta chrustu. Za ten chrust schroniłyśmy się i gdy już przekonałyśmy się, że cała grupa oddaliła się, odetchnęłyśmy i głowiłyśmy się co dalej...”

Źródło: Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej (dalej cyt.: FGEZ), Pomorskie Archiwum, Inspektorat Gdynia, Teczka osobowa (t.os.) Szymichowska Maria, nr inw. K-1/1Pom.

Wymienione w relacji M. Szymichowskiej Hanka i Maria, to mieszkanki Torunia Janina (Hanka) i Maria Schaddach członkinie Polskiej Armii Powstania aresztowane w Toruniu 25 III 1943 r. Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku 17 VIII 1944 skazał Hankę i Janinę na karę śmierci, którą 14 IX 1944 zamieniono na karę ośmiu lat obozu karnego o zaostrożonym rygorze w Fordonie. Po zakończeniu działań wojennych powróciły do Torunia, a w kwietniu 1945 zamieszkały w Gdańsku.



Janina Schaddach
zam. Walentynowicz
(zbiory FGEZ)

* * *

Sobocińska Maria Romana ps. „Kania” „Ryska” (1920–2012), referentka Wojskowej Służby Kobiet Obwód AK Lipno, następnie referentka Wojskowej Służby Kobiet Inspektorat AK Włocławek. W 1945 r. kontynuowała walkę o niepodległość początkowo w strukturach Okręgu Pomorskiego (Bydgoskiego) Delegatury Sił Zbrojnych, a następnie w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Aresztowana przez UB 1 VII 1945 w Toruniu, po kilku dniach została zwolniona. W wyniku ponownego aresztowania 1 XI tr. w Lipnie podczas zebrania konspiracyjnego, oskarżona przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu 13 II 1946 została skazana na sześć lat więzienia i utratę praw obywatelskich na trzy lata. Początkowo prokurator żądał kary śmierci. W uzasadnieniu wyroku powołano się na zasługi



„Ryśki” w walce z Niemcami. Więziona w Inowrocławiu, potem w Fordonie wolność odzyskała 15 XI 1948 w drodze amnestii.

Fragment relacji Marii Sobocińskiej, mps, 28 VIII 1992 (data wpływu do kancelarii Fundacji)

„Przyjechałyśmy – cała cela z Inowrocławia do Fordonu. Umieszczono nas na tzw. kwarantannie – ostrzyżono włosy, ubrano w „mundurki”. Stare poniemieckie suknie więźniarek, często pożydowskie z żółtymi gwiazdami, trepy różnej wielkości na nogi i pod celę!

Byłyśmy bardzo blade – już dość długo siedziałyśmy w celach ciemnych bez okien (blendy) – i bez powietrza. Takie blade, bez włosów, łyse pały w strojach – jak już opisałam – nędza w łachmanach...

Raptem słysząc na korytarzu ruch i rozmowę z naszą oddziałową jakiegoś mężczyzny. Był to strażnik tzw. »gospodarczy z podwórka«. Potrzebował kilku więźniów do odrzucania drzewa dopiero pociętego – oddziałowa tłumaczyła, że w tej chwili pod celą są tylko te z kwarantanny – pomieszane sądy – później segregowano na polityczne (które nie mogły wychodzić na podwórko) i te z Sądu Specjalnego »specjalistki« przestępcy za Volkslistę i oskarżenia z okresu okupacji niemieckiej – donosiciele itp. oraz karne: mordercy, złodzieje itp.

Było nas tylko 4 sztuki – ja z Oleńką polityczne i 2 »specjalistki«...

W tej mieszaninie z transportu z Inowrocławia – poszłyśmy na podwórko ze strażnikiem, który nazywał się Wyrzykowski...

Słoneczko – po raz pierwszy od wielu miesięcy, powietrze, którego tak bardzo zawsze brakuje więźniom, Boże jak się żyć zachciało... zaczęłyśmy ustawiać kopiec z tego pociętego drzewa z najwyższą ochotą i zapalem...

Z Panem Wyrzykowskim kontakt się urwał. Aż dopiero przyszło pierwsze Boże Narodzenie w Fordonie. Smutno nam wszystkim, jak możemy podśpiewujemy kolędy, modlimy się i wspominamy nasze rodziny... naraz zgrzyt w zamku i strażniczka uchyla drzwi, wsuwa rękę z choinką... Pan Wyrzykowski! święty Mikołaj!

Może jeszcze uda mi się odszukać Ciebie Drogi Mikołaju i podziękować za tę gałązkę, którą do dziś na wspomnienie oblewam łzami...

W mojej celi przebywały w różnych okresach mojego tam siedzenia, różne współtowarzyszki niedoli. Dzięki tej różnorodności charakterów, osobowości stopnia wykształcenia i zainteresowań – można było dokształcić się w różnych dziedzinach wiedzy i najważniejszej dziedzinie – wiedzy o życiu. Każda z moich »towarzyszek broni« – z którymi przy-

szło mi dzielić celę – wniosła w moje życie jakieś wartości, które ceniłam bardzo...

Zachorowałam na silną awitaminozę, co spowodowało wysypkę na ciele pęcherzyków niemiłosiernie swędzących, przypominających »świerzb“. Swędzi tak samo i drapiemy się równie intensywnie. Powoduje to zrywanie pęcherzyków i jeszcze większe swędzenie. Niestety tego nie da się opanować, mimo że skutki są opłakane – rany rozdrapane ropieją.

Przyjaźnie, które zawierają się w tej wędrówce przez mękę, są podobne do tych, które na polu walki żołnierze zawiązują. Przecież Akowcy to również żołnierze, walczyliśmy, pole walki to: cała działalność okupacyjna, potem więzienia...

Oleńka, Wandeczka i ja – to trójka nierozłączna...

Ale moja maleńka Ruta z grupy dziewczynek z transportu śląskiego, miała wówczas może 16 lat. Takie zuszki. Przyjechały z dużym transportem około 60 osób... Zaprzyjaźniłyśmy się – nawiązała się taka serdeczna więź. Ja byłam starsza, już po gimnazjum, uczyłam moje zuszki, opowiadałam im książki z lektur szkolnych i inne przeczytane, które opowiadałyśmy sobie, wymieniając wiadomości...

Nie przetrzymałam do końca zdrowotnie – kompletnie wyczerpana – znalazłam się w sanitariacie – w suterenie z wybitym oknem i stąd wyszłam na wolność. Objęła mnie amnestia i po trzech latach wyszłam na upragnioną wolność. Ledwo trzymałam się na nogach, ale skrzydła wolności wyniosły mnie za bramy...

Moja młodość, której nie było – taka młodość wysniona, wymarzona, nie było jej. Uwikłało mnie życie historii...

Młodość naszą ofiarowałyśmy Ojczyźnie i to nie jest patos. Ojczyzna, Polska to były dla nas wartość nadrzędna. Bez żalu ofiarowałyśmy dla niej naszą młodość, rzucając życie na szalę... To było wówczas tak naturalne...

Całą wojnę pracowałam w podziemiu, a tereny Pomorza były specyficzne dla Polaków. To były tereny włączone do Rzeszy Niemieckiej i obowiązywały tu szczególne prawa dla Polaków. Nie było mowy o studiach, nie mieliśmy dostępu do kina, teatru, kawiarni, a nawet poruszanie się pociągami było uzależnione od posiadania zezwolenia i to w oddzielnych wagonach. W tych warunkach przyszło mi żyć 6 lat wojny... Te 6 lat na krawędzi życia...

Wojna się kończy, nareszcie – teraz zacznę studiować, marzyłam o miłości, tyle planów... Znalazłam się za to... w Fordonie. Prokurator żąda kary śmierci...

Cudem uniknęłam jej. Po odbyciu trzech lat więzienia wychodzę na upragnioną WOLNOŚĆ – mam już 29 lat – stara panna... jest to rok 1948...

We wspomnieniach szukam tego lepszego, tego co mi to trudne życie pozwoliło przeżyć i nie upaść na kolana.

Źródło: FGEZ, Archiwum Pomorskie, Inspektorat Włocławek, t.os. Sobocińska Maria, nr inw. K-156/156Pom.

Towarzyszki M. Sobocińskiej w celi nr 4 i 18 w Fordonie Wanda Ostoja-Ostaszewska z d. Borucka i Aleksandra Sokołowska (Oleńka).



Oleńka – ps. „Elżbieta” (1919–2006), łączniczka Referatu WSK Inspektoratu AK Bydgoszcz. W 1945 działalność niepodległościową kontynuowała w strukturach Okręgu Pomorskiego (Bydgoskiego) Delegatury Sił Zbrojnych, później w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawistość”. Aresztowana 6 XII 1945 na skutek donosu, w kwietniu 1946 wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu, została skazana na dwa lata więzienia. Wolność odzyskała 15 III 1947 w drodze amnestii.



Wanda Ostoja-Ostaszewska ps. „Łucja” (1909–1994), członkini sekcji łączności Wojskowej Służby Kobiet Garnizonu AK Toruń. Działalność konspiracyjną kontynuowała w strukturach Okręgu Pomorskiego (Bydgoskiego) Delegatury Sił Zbrojnych, później w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawistość”. Aresztowana przez UBP w Toruniu 15 XI 1945, wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy została skazana na 2 lata ciężkiego więzienia i utratę obywatelskich na 3 lata. Wyszła na wolność 15 III 1947 po ogłoszeniu amnestii.

Żórawska Władysława z d. Sikorska ps. „Wanda” (1919–2008), początkowo w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, następnie AK. Łączniczka i kurierka Alojzego Bruskiego ps. „Grab”, dowódcy Zgrupowania Partyzanckiego AK w Borach Tucholskich. Siostra Jana Sikorskiego ps. „Wilk” dowódcy pododdziału partyzanckiego w składzie Zgrupowania „Grab”.



Fragment relacji Władysławy Żórawskiej, rps, 1989 (data wpływu do kancelarii Fundacji)

„W lipcu 1946 brat Jan został aresztowany przez UB za współpracę z partyzantką „Łupaszką”. W czasie transportu zostali zaatakowani przez partyzantów, którzy chcieli aresztowanych odbyć. W czasie strzelaniny brat zeskoczył z samochodu i zaczął uciekać. Został w czasie tej ucieczki zabity przez ubowca. W związku z tym zostałam aresztowana w 1946 i w grudniu tego roku skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszcy na 15 lat. Z tego wyroku odsiedziałam 10 lat w Fordonie”.

Źródło: FGEZ, Archiwum Pomorskie, Inspektorat Bydgoszcz, t.os. Żórawska Władysława, nr inw. K-596/596Pom.

* * *

Schmidt Bernadeta z d. GołECKA (1934) ps. „Hanka Mieczkowska”, członkini młodzieżowej konspiracyjnej organizacji pod nazwą Polska Tajna Organizacja „Związek Białej Tarczy”, powstałej 22 VII 1949 r. W chwili aresztowania mieszkała w Toruniu i była studentką Studium Przygotowawczego UMK w Toruniu. Oskarżona o „walkę z ustrojem państwa polskiego poprzez rozpowszechnianie ulotek o treści antypaństwowej, gromadzenie broni, dokonywanie zamachów na funkcjonariuszy Bezpieczeństwa...” wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszcy z 11 VI 1953 r. została skazana



na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata. Wolność odzyskała 16 IX 1955 r.

Fragment relacji Bernadetty Schmidt, rps, brak miejsca i daty powstania relacji

„Zostałam aresztowana 8 XI 1952 w Toruniu i przewieziona do piwnicy Urzędu Bezpieczeństwa w Bydgoszczy przy ul. Poniatowskiego.

Po sześciu miesiącach śledztwa przewieziono mnie do więzienia na Wały Jagiellońskie w Bydgoszczy... W sierpniu 1953 po otrzymaniu wyroku 7 lat więzienia za przynależność do młodzieżowej organizacji pod nazwą Polska Tajna Organizacja – Związek Białej Tarczy przewieziono mnie do Fordonu – więzienia dla politycznych. Przebywały tu więźniarki z wyrokami nie takimi jak mój – 15 lat, dożywocie... Jestem pełna podziwu dla tych kobiet, które tutaj spotykam. Na przekór wszystkiemu i wszystkim w tych warunkach te prawe i mądre kobiety potrafiły zachować kobiecą godność, unormalnić nienormalną sytuację, dać przykład młodym. Obecność tych mądrych kobiet tak kojąco na mnie działała, że pragnę cały wyrok odsiedzieć wśród nich. Niestety, jako więźniarka młodociana wywożą mnie do Bojanowa – więzienia dla młodocianych. W chwili aresztowania miałam 18 lat. Wraz z ośmioma koleżankami wywożą nas z Fordonu do Bydgoszczy...”

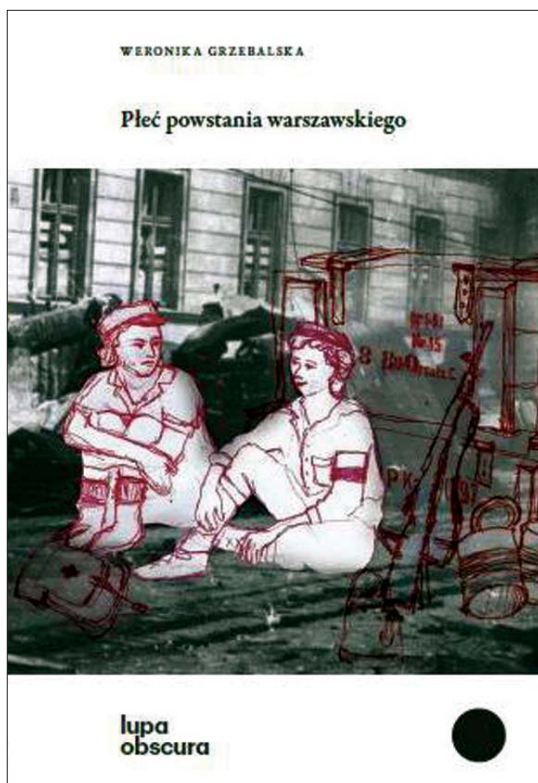
Źródło: FGEZ, Archiwum Pomorskie, Inspektorat Bydgoszcz, t.os. Głowacka-Schmidt Bernadeta, nr inw. K-607/607Pom.

WARTE PRZECZYTANIA

Weronika Grzebalska, *Płeć powstania warszawskiego*, [Warszawa], Instytut Badań Literackich PAN. Wydawnictwo: Narodowe Centrum Kultury, 2013

Wśród uczestników Powstania Warszawskiego kobiety stanowiły 22% (prawie co czwarty żołnierz Powstania) i działały z zaangażowaniem we wszystkich rodzajach służb: sanitarnej, łączności, sabotażu, dywersji, wywiadu i kontrwywiadu, propagandy, administracji, intendencji, wartowniczej, transportowej, przeciwlotniczej, przeciwpożarowej oraz pomocy żołnierzowi. Były praktycznie wszędzie, a tysiące z nich poległy w walce. A jednak mimo tego ich rola jest pomijana i marginalizowana, książki poświęcone powstaniu warszawskiemu nielicznie, czasami prawie wcale nie podejmują tematu służby kobiet, podręczniki szkolne milczą na ten temat. A jeśli już to służba kobiet traktowana jest jako coś gorszego, określana mianem „pomocnicza”, kobiety to „tylko” łączniczki i sanitariuszki. I mimo, że ostatnio pojawiło się sporo książek poświęconych wojennej służbie kobiet w ogóle, to wciąż ich rola w walce o niepodległość jest niedoceniana.

I właśnie przyczynom takiego stanu rzeczy poświęcona jest książka *Płeć powstania warszawskiego*, która przedstawia feministyczne spojrzenie na rolę i postrzeganie kobiet w powstaniu warszawskim. Przedmiotem książki jest rekonstrukcja porządku płci w powstaniu warszawskim – tego jakie role wyznaczano w nim kobietom i mężczyznom, a tak-



że jak różnica seksualna była reprezentowana w debacie narodowej. Autorka jest doktorantką w Szkole Nauk Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Książka powstała na podstawie jej badań przeprowadzonych do pracy magisterskiej, zostały w niej wykorzystane materiały archiwalne, dokumenty wojskowe, prasa powstańcza, ale przede wszystkim relacje osobiste – wywiady z powstańcami (tak określa autorka kobiety walczące w powstaniu) oraz pamiętniki i wspomnienia uczestniczek i uczestników.

Książka podzielona jest na cztery rozdziały. W pierwszym zatytułowanym: *Gdzie były kobiety? Jak pisać feministyczną historię powstania warszawskiego* autorka ukazuje brak należytego miejsca kobiet w publikacjach opisujących wojnę i powstanie, nieobecność w podręcznikach szkolnych, niewielki ich udział w najważniejszych pracach naukowych. Są anonimowe, stanowią z reguły tło dla „prawdziwych” żołnierzy-mężczyzn, ich rola jest marginalizowana. Zauważa, że to nie historycy, a same kombatancki musiały zadbać o prawdę historyczną wydając m.in. *Słownik uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939–45* czy serię *Śłużba Polek na frontach II wojny światowej*. Celem autorki jest po pierwsze dowiedzieć się „gdzie były kobiety” oraz zrekonstruować politykę płci powstania warszawskiego; po drugie, „stosując płęć jako kategorię analizy, chciała też zaproponować nowe, feministyczne ramy dla mówienia o doświadczeniach powstania warszawskiego”.

W rozdziale drugim pt: *Wojna jest wielką tragedią, ale to także wielka męska przygoda. Militaryzacja męskości* opisuje proces kształtowania się kultu żołnierza w okresie Polski pod zaborami, a także w dwudziestolecu międzywojennym, wpajanie dzieciom i młodzieży gotowości do najwyższych poświęceń dla zagrożonej utratą niepodległości ojczyzny. Ukazuje także nierozzerwalny związek wizerunku żołnierza-bojownika z męskością. Dla kobiet przewidziane były role drugoplanowe, które jak pisze: „odzwierciedlały maskulinistyczne wyobrażenia o kobiecości i odpowiednim miejscu dla kobiet”.

W rozdziale trzecim zatytułowanym *Czy wojna to na pewno męska sprawa, czyli do czego wojsko potrzebuje kobiet* autorka pokazuje jak wielki i ważny był udział kobiet w sprawnym funkcjonowaniu wojska. Opisuje role, jakie przewidziano dla kobiet, poczynając od bezbronnej ofiary czekającej na wybawcę, poprzez Matkę Polskę, której celem było rodzenie i wychowywanie synów na żołnierzy, a córki na lojalne żony i matki do żołnierzy armii podziemnej. Ukazuje także podwójne standardy w sprawach seksualności stosowane wobec kobiet i mężczyzn, kiedy to np. za utrzymywanie stosunków seksualnych z żołnierzami dziewczyny były wyrzucane z oddziału, gdy z kolei mężczyźni jawnie chwalili się swoimi podbojami miłosnymi nie ponosząc żadnych konsekwencji. I mimo że

w 1940 r. gen. S. Rowecki „Grot” oficjalnie uznał służbę kobiet za służbę wojskową, to w czasie powstania na plan pierwszy wysuwała się nie żołnierskość, ale kobiecość powstańców.

W rozdziale czwartym pt.: *Męska walka, kobiece zaplecze. Uptciowienie frontu* autorka pokazuje jak mężczyźni z obawy, że dopuszczenie kobiet do wojska zniszczy tradycyjny podział ról podtrzymywali różnice płci w warunkach wojennych. Wojenny wysiłek kobiet prezentowany był więc jako „kobiecy” i pomocniczy, męski zaś to była prawdziwa walka. Obowiązywał wyraźny podział na dziedziny męskie i kobiece. Poza nielicznymi wyjątkami jak Kobiety Patrole Minerskie czy Dywersja i Sabotaż Kobiet ochotniczki kierowane były na szkolenia sanitarne, łącznościowe, administracyjne, wartownicze oraz pomocy żołnierzowi. W konsekwencji braku szkoleń bojowych i braku broni kobiety nie brały raczej udziału w walce bezpośredniej w powstaniu. Ponadto wielu dowódców wojskowych w czasie okupacji i powstania było przeciwnych angażowaniu kobiet w konspiracji i dopuszczeniu ich do walki bezpośredniej, traktując je jako żołnierzy drugiej kategorii. Nawet w układzie kapitulacyjnym, który przyznawał kobietom status jeńców wojennych, były określone jako „osoby nie walczące, towarzyszące AK...”

Ostatni podrozdział książki zatytułowany *Żołnierz to musi być kolega* to opowieść pani Hanny, która jako jedna z nielicznych kobiet walczyła w powstaniu z bronią w ręku u boku mężczyzn. Mimo, że uczestniczyła w walce tak samo jak jej koledzy jako jedyna z oddziału nie miała własnej broni, była jej jedynie wypożyczana na akcje. Zdobyła akceptację kolegów, ale ceną było przejęcie ich stylu bycia oraz upodobnienie się do mężczyzn także z wyglądu, poprzez wyrzeknięcie się tego co kobiece.

W zakończeniu zatytułowanym: *Myśmy były bardzo dzielne i chłopom jest chyba wstyd po prostu* autorka podsumowuje, że mimo iż wojna otworzyła przed kobietami możliwość sprawdzenia się w nowych rolach i wejścia w strefę wcześniej zarezerwowaną dla mężczyzn to jednak masowy udział kobiet w konspiracji i powstaniu nie zdołał podważyć związku między męskością a żołnierskością. Kobiety wciąż dopominają się przywrócenia ich do historii walki o niepodległość w czasie okupacji oraz w powstaniu warszawskim bez postrzegania ich ról jako drugorzędnych.

Uzupełnieniem książki są streszczenie w języku angielskim, bibliografia oraz indeks, a także oryginalne ilustracje przygotowane wspólnie z graficzką Agatą Stanecką.

Książka ta jest próbą przywrócenia kobietom należnego im miejsca w historii powstania warszawskiego, ciekawym spojrzeniem na walkę kobiet z feministycznego punktu widzenia.

Dorota Kromp

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ



Dnia 24 IX 2014 r. w Warszawie zmarła prof. kpt. WP **Krystyna Kabzińska z d. Orzechowska**, ps. „Isia”, „Krzna”, harcerka Hufców Polskich, łączniczka Sz.Sz. – AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego, jeniec wojenny obozu Oberlangen.

Urodziła się 18 XI 1922 r. w Warszawie jako córka Jana i Janiny z Raczyńskich. Ojciec, absolwent Szkoły Oficerskiej w Petersburgu, był żołnierzem. Matka, mgr farmacji, pracowała w aptekach warszawskich. Krystyna i jej młodsza siostra Barbara były wychowywane przez ojca „po wojskowemu”.

Krystyna w 1939 r. uczyła się w szkole powszechnej w Warszawie. Od jesieni 1942 r. do jesieni 1943 r. była harcerką Harcerstwa Polskiego jako zastępowa. Wiosną 1943 r. objęła po swej siostrze Barbarze ps. „Orzeszek”, skierowanej do kontrwywiadu, funkcję łączniczki phm. Anny Stępniewskiej ps. „Hanka”, referentki WSK Okręgu AK Warszawa do spraw łączności harcerskiej. Razem ze swym zastępem przeszła od grudnia 1943 r. z Harcerstwa Polskiego do Szarych Szeregów. Wiosną 1944 r. ukończyła konspiracyjny kurs samochodowy i uczestniczyła w szkoleniu przygotowującym do służb patrolowych. W Powstaniu Warszawskim od 3 sierpnia do 6 września była łączniczką 1. plutonu w Elektrowni Warszawskiej (zgrupowanie „Krybar” kpt. Skibniewskiego ps. „Cubryna”). 6 września zginęła w Powstaniu siostra Krystyny, Barbara. Po wycofaniu się plutonu z Powiśla razem z nim Krystyna została wcielona do batalionu „Iwo”. Z plutonem wyszła do niewoli 6 X 1944 r. Jako jeniec wojenny przebywała w stalagu X B Sandbostel do lutego 1945 i w stalagu VI C Oberlangen (w obozach jenieckich po raz pierwszy w historii znalazły się kobiety, uczestniczki Powstania Warszawskiego). Do Warszawy powróciła we wrześniu 1946 r. W 1948 r. wyszła za mąż za Andrzeja Kabzińskiego, mgr. farmacji. Urodziła dwie córki: w 1950 r. Iwonę, a w 1952 r. Mirosławę. Również w 1952 r. ukończyła Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem magistra filozofii w zakresie chemii. Z nakazu pracy została zatrudniona w Grodziskich Zakładach farmaceutycznych „Polfa” w Grodzisku Mazowieckim, gdzie pracowała do końca 1964 r. Od roku 1965 do 1984 pracowała na Wydziale Chemii

UW, uzyskując kolejno stopień doktora i doktora habilitowanego. W latach 1984–1992 kierowała Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie, zachowując stanowisko docenta. Od stycznia 1993 r. pracowała jako profesor w Instytucie Chemii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Jest autorką licznych publikacji naukowych z zakresu historii chemii. W 1998 r. ukazała się obszerna publikacja *Dziewczęta ze stalagu VI C Oberlangen*, której współautorką obok Felicji Bańkowskiej była Krystyna Kabzińska.



Krystyna Kabzińska,
Toruń 1996 r.

Profesor K. Kabzińska była w latach 1996–2007 bliską i cenioną współpracowniczką gen. prof. Elżbiety Zawackiej. Brała udział w VI listopadowej sesji popularnonaukowej z I Zjazdem Kombatantek, na której wystąpiła z referatem „Kobiety Obóz Jeniecki Oberlangen”, opublikowanym w książce *Służba Polek na frontach II wojny światowej* (cz. 3, Toruń 1999 r.). Kolejny referat, „Harcerki Lubelskiej Chorągwi ZHP w formacjach wojskowych SZP–ZWZ–AK i w Wojskowej Służbie Kobiet w latach 1939–1944”, przedstawiła na IX sesji popularnonaukowej z II Zjazdem Kombatantek w Toruniu w dniach 6–7 XI 1999 r. Ukazał się on w czwartym tomie publikacji *Służba Polek...* (Toruń 2000). Pod redakcją prof. K. Kabzińskiej opublikowane zostały dwa tomy *Sylwetek kobiet-żołnierzy* (t. 1, Toruń 2003; t. 2, Toruń 2006).

Od 1997 r. była aktywną członkinią Memoriału Generali Marii Wittek. Dzięki jej staraniom znacznie wzbogaciły się zbiory Fundacji. Przygotowywała także materiały do kolejnego zaplanowanego tomu *Sylwetek...* Jej twórcza i owocna współpraca z toruńską Fundacją została przerwana w roku 2007 nagłą, ciężką chorobą.

Życie prof. K. Kabzińskiej było pełne pasji, zaangażowania w działalność patriotyczną i społeczną. Została odznaczona Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem AK, Złotym Krzyżem Zasługi.

Profesor Krystyna Kabzińska została pochowana 1 X 2014 r. na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Anna Rojewska



Dnia 21 IX 2014 r. w Warszawie odeszła na wieczną wartę, przeżywszy 95 lat, mjr WP **Janina Kurowska z d. Kulesza**, żołnierz AK WSK, ps. „Janka”, „Urszula”, „Teresa”, powstaniec warszawski, Honorowa Obywatelka Miasta Piastowa.

Urodziła się 10 IX 1919 r. w Łapach, pow. Wysokie Mazowieckie. Była córką Józefa i Stanisławy Skłodowskiej. Rodzice wychowali sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki. Pięcioro z nich było żołnierzami Armii Krajowej i brało udział w Powstaniu Warszawskim. Bracia Piotr

i Tadeusz zginęli w Powstaniu Warszawskim w ataku na lotnisko Okęcie.

Janina ukończyła w Grudziądzu szkołę powszechną im. M. Konopnickiej w 1932 r., a gimnazjum i liceum im. M. z Bielewiczów Piłsudskiej w roku 1937. Należała do PWK. W 1938 r. rozpoczęła na Uniwersytecie Warszawskim studia polonistyczne, które przerwała wojna. Już w pierwszych miesiącach po zajęciu Pomorza przez Niemców rodzina została wysiedlona z Grudziądza. Znaleźli się w Warszawie. Janina zgłosiła się do pracy w Biurze Informacyjnym PCK w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża, gdzie pracowała do maja 1942 r. Służbę w Armii Krajowej rozpoczęła we wrześniu 1942 r. Zaprzysiężona przez p. Dziamię, ówczesnego dyrektora Centrali Mleczarskiej przy ul. Hożej 57, została skierowana do WSK VII Obwodu AK „Obroza”. Służbę pełniła w miejscu pracy w Warszawie, ul. Marszałkowska 8 m. 23. Początkowo prowadziła skrzynkę korespondencyjną na hasło „Czy tu można kupić zapalki?”. Od początku roku 1943 aż do wybuchu Powstania wykonywała czynności punktu legalizacji dostarczającego autentycznych kart rozpoznawczych (kenkart) z Wydziału Ewidencji Ludności miasta stołecznego Warszawy w Ratuszu na Placu Teatralnym. W godzinie wybuchu Powstania Warszawskiego znajdowała się w swoim mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 3/7. Zgłosiła się do najbliższego oddziału AK, do Oddziału Osłonowego Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych, VI Oddziału Sztabu KG. Do oddziału tego należał jej brat Józef „Mały Dżo”. Od 16 sierpnia, kiedy zginęła sekretarka Szefa Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych, Hanka Orlicz, przejęła jej służbę, zmieniając swój pseudonim na „Urszula”, a następnie „Teresa”. Po zbombardowaniu siedziby przy ul. Sienkiewicza 1 przeniosła się na Smolną 30 do Gimnazjum im. Zamojskiego, a następnie na Chopina 29, gdzie pracowała do końca Powstania.

Kiedy przyznawano stopnie wojskowe kobietom z WSK, została młodszą komendantką.

Po Powstaniu wyszła do niewoli niemieckiej z 21. pp. z ul. Widok. Pierwszym etapem była fabryka kabli w Ożarowie, skąd została wywieziona do Lamsdorf. Otrzymała tam numer jeniecki 106218/318. Po trzech tygodniach przewieziono ją do stalagu IV B Mülberg, a po następnych trzech do stalagu IV F Altenburg, a w końcu do stalagu-oflagu IX A w Molsdorf. Niemcy zgromadzili tam kobiety-oficerów AK. Janina miała wówczas stopień podporucznika. W obozach organizowała chór, który śpiewał piosenki powstańcze. Z Molsdorf została ewakuowana w końcu kwietnia 1945 r. do obozu kobiet, byłych jeńców wojennych w Burgu. Tam połączyła się z ewakuowanymi koleżankami wyzwolonymi przez armię amerykańską w Blankenheim. W Burgu również prowadziła chór. Pieśni powstańcze i patriotyczne w jego wykonaniu zostały nagrane przez Radio Luksemburg i były nadawane w audycjach dla Polaków w Niemczech. We wrześniu 1945 r. wyszła za mąż za Krzesława Kurowskiego, byłego jeńca wojennego oflagu VI A w Murnau. Podjęła wówczas służbę tłumaczki z języka angielskiego u Delegata Rządu Polskiego (londyńskiego) na Bawarię, płk. Daszkiewicza. Do Polski powróciła z mężem w listopadzie 1946 r. Zamieszkała w Piastowie. Była ciężko chora na astmę oskrzelową i gruźlicę. Podjęła pracę w lecznictwie przeciwgruźliczym w Otwocku, gdzie odzyskała zdrowie. W 1947 r. urodziła jedynego syna Wiesława. W Otwocku pracowała jako główna księgowa w Centrum Lecznictwa Rehabilitacyjnego. Podjęła studia zaoczne w Warszawie. Po 27 latach pracy odeszła na emeryturę. Znajomość języka angielskiego pozwoliła jej na podejmowanie dodatkowych prac. Przez 10 lat była nauczycielką języka angielskiego w liceum ogólnokształcącym przy sanatorium młodzieżowym w Centrum. Pracowała również jako lektorka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Klubie Instytutu Badań Jądrowych w Świerku. Przez całe swe życie kultywowała i przekazywała młodszemu pokoleniu tradycje patriotyczne. Była opiekunką kół historycznych w kilku szkołach w Piastowie. Dnia 30 VIII 2009 r. Burmistrz Piastowa Zdzisław Brzeziński uroczyście odznaczył Janinę medalem „Honorowy Obywatel Miasta Piastowa”. Jako członkini Światowego Związku Żołnierzy AK aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym, pełniąc rozmaite funkcje, m.in. w Zarządzie Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Była członkiem Rady Honorowej Budowy Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Dulag 121.

Jest autorką opracowania *Kobiety z Powstania Warszawskiego w Oflagu IX C w Molsdorf* w „Roczniku Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach” (nr 8, 1985). W roku 2001 została wydana publikacja Janiny Kuleszy-Kurowskiej *Pamięć i historia, moje wspomnienia i publikacje*.

Od 1996 r. aktywnie współpracowała z Fundacją „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu. Od 1997 r.



Janina Kurowska, Toruń 1999 r.
(fot. M. Ojczyk, zb. FGEZ)

należała do Memoriału Generali Marii Wittek. Uczestniczyła w sesjach popularnonaukowych Fundacji. Podczas IX sesji w 1999 r. przedstawiła referat „Kobiety w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych”, który opublikowany został w książce *Służba Polek na frontach II wojny światowej* (cz. 4. Toruń 2000). Opracowała również materiały o wyróżniających się kobietach-żołnierzach zamieszczone w trzecim tomie *Sylwetek kobiet-żołnierzów*. Była bliską współpracowniczką gen. prof. E. Zawackiej jako współautorka kilku biogramów w *Słowniku biograficznym kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* (t. 1-2). Sporządzała również informacje o poległych kobietach-żołnierzach. Jako przedwojenna członkini PWK wspólnie z Fundacją uczestniczyła w zjazdach Garczyńiaków organizowanych od 1997 r. w Garczynie k. Kościerzyny.

Odznaczona została Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańskim, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Janina Kulesza-Kurowska została pochowana z honorami wojskowymi 29 IX 2014 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Anna Rojewska

Dnia 14 VI 2014 w Warszawie zmarła **Irena Makowska z d. Wiśniewska**, żołnierz Armii Krajowej, ps. „Emilia Skała”, łączniczka w Powstaniu Warszawskim w oddziale mjr. Bolesława Kontryma ps. „Żmudzin”.

Urodziła się 25 IV 1923 r. w Pruszkowie jako córka Józefa i Marii Kaczmarskiej. Pochodziła z rodziny o tradycjach patriotycznych. Dla ojca wzorem był marszałek Józef Piłsudski.

W 1939 r. mieszkała z rodzicami w Pruszkowie. Maturę zdała w czerwcu 1942 r. (zwyfikowana 12 II 1946 r.). W styczniu 1941 r. została zaprzysiężona do ZWZ przed nauczycielką języka polskiego w liceum Janiną Płoską ps. „Urszula Rakietą”. Po złożeniu przysięgi skierowano ją do szkolenia sanitarnego na oddziale chirurgicznym w szpitalu w Pruszkowie. Równocześnie przewoziła prasę konspiracyjną z Warszawy do Pruszkowa. Trwało to do wiosny 1942 r. Zlecenia otrzymywała od Janiny Płoskiej, Anieli Kuksz i Alicji Szebeko. W maju 1942 r. została zadenuncjowana przez lokatorkę z domu rodziców. Na szczęście podczas rewizji nic nie znaleziono. Do domu jednak nie mogła już wrócić i zamieszkała w mieszkaniu J. Płoskiej na ul. Trębackiej. Dla bezpieczeństwa obie opuściły Warszawę i zamieszkały w Julinie, gdzie oficjalnie za zezwoleniem Niemców prowadzona była szkoła hodowli drobiu, w której ciężko, fizycznie pracowała Irena. Było tam około 30 dziewcząt, m.in. Irena Rowicka. Wszystkie dostały ausweisy Izby Rolniczej z notatką, że pracują na potrzeby Rzeszy. To dawało możliwość swobodniejszego poruszania się po całym województwie.

Po powrocie do Warszawy od czerwca 1943 r. uczęszczała na kurs drużynowych, przygotowując się do objęcia tej funkcji w plutonie wartowniczym. Jednocześnie kontrolowała pracę sekcyjnych, otrzymując doraźne zlecenia w różnych punktach Warszawy. Kurs obejmował obchodzenie się z bronią i zadania taktyczne. Egzamin zdała pomyślnie wiosną 1944 r. W tym czasie jeździła po terenie województwa po prawej stronie Wisły, przewożąc różne paczki żywnościowe, listy, prasę do Radzimina i okolic. Bywała na odprawach w mieszkaniu Alicji Szebeko. Z trzech „łapanek” uratował ją ausweis. W czasie okupacji nie brała bezpośredniego udziału w jakiejś akcji. W czasie Powstania Warszawskiego pełniła funkcję łączniczki. Po wyjściu z Warszawy w październiku 1944 r. razem z 4. kompanią kpt. Żmudzina – zgrupowanie Bartkiewicza – w czasie drogi do obozu w Ożarowie udało jej się wieczorem razem z koleżankami uciec z kolumny. Do 2 V 1945 r. ukrywała się w domu rodziców. Opuściła go, gdyż groziło jej aresztowanie. Wyjechała do Płocka,





Irena Makowska, Toruń 1999 r.
(fot. M. Ojczyk, zb. FGEZ)

żynową, ps. „Anna Sosna”, opracowała życiorys ich dowódcy z okresu Powstania Warszawskiego mjr. Bolesława Kontryma „Żmudzina” i monografię plutonu wartowniczego (wydana została na prawach rękopisu dzięki pomocy syna Tadeusza Makowskiego).

Mecenas Irena Makowska uczestniczyła w VI sesji popularnonaukowej w listopadzie 1996 r., zorganizowanej przez Fundację w Toruniu. Była jedną z pierwszych członkiń Memoriału General Marii Wittek. Jako przedstawicielka Memoriału na Miasto Warszawę aktywnie uczestniczyła w kolejnych sesjach Fundacji. Dostarczała do Fundacji materiały archiwalne na temat kobiet-żołnierzy, głównie z okręgu Radom-Kielce. Była oddaną współpracowniczką gen. prof. Elżbiety Zawackiej. Skutecznie zabiegała o godne miejsca na pomniki ufundowane przez gen. prof. Elżbietę Zawacką: pierwszej kobiety-generała, Marii Wittek na terenie Muzeum Wojska Polskiego (odsłonięty wiosną 2007 r.) oraz „Polkom walczącym na frontach II wojny światowej” (odsłonięty jesienią 2007) na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego.

Została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstania Warszawskiego. Pochowano ją w grobie rodzinnym w Pruszkowie.

do rodziny Janiny Płoskiej. W Płocku poznała przyszłego męża, Tadeusza Makowskiego, który wrócił z oflagu w Woldenbergu i otrzymał przydział pracy jako notariusz. Tam też urodziła pierwszego syna. Po powrocie do Warszawy mąż został sędzią. W 1948 r. urodziła drugiego syna. W 1954 r. rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Prawa. W dniu 4 XII 1959 r. obroniła pracę magisterską i rozpoczęła aplikację adwokacką. Egzamin adwokacki zdała 14 X 1963 r. Pracowała jako mecenas we własnej kancelarii. Na wcześniejszą emeryturę przeszła w 1978 r. Brała udział w pracach organizacyjnych Światowego Związku Żołnierzy AK na terenie okręgu warszawskiego. Wspólnie z Zofią Cydzikową, dru-

Anna Rojewska

KONKURS Z CYKLU „UDZIAŁ POLEK W II WOJNIE ŚWIATOWEJ”

W dniu 16 V 2014 r. w Zespole Szkół nr 22 im. K. K. Baczyńskiego przy ul. Fałata w Toruniu (szkoła funkcjonowała do końca roku szkolnego 2013/2014), odbył się VII Międzygimnazjalny Konkurs Historyczny. Tematem przewodnim tegorocznej edycji konkursu były Polki w Powstaniu Warszawskim „Nie walczyły dla krzyży i sławy...” Konkurs został zorganizowany w związku z 70. rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego. Organizatorami byli: Grzegorz Nadrowski, nauczyciel historii, i Beata Kołybska, bibliotekarz (przy współpracy i pod patronatem Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej). W konkursie uczestniczyło 16 uczniów z toruńskich gimnazjów (nr 2, 9, 11, 22, 29, 34). Uczniowie przybyli ze swoimi nauczycielami-opiekunami: Alicją Brożek, Mileną Lewandowską, Piotrem Biegalskim, Beatą Kołybską, Hanną Zawacką i Tomaszem Szymkiewiczem.

Jury w składzie: Hanna Zawacka, Milena Lewandowska i Piotr Nadrowski wyłoniło zwycięzców. Konkurs wygrała Natalia Anusiak z Gimnazjum nr 2 (opiekun A. Brożek). II miejsce zajęła Julia Sztuwe z Gimnazjum nr 9 (opiekun M. Lewandowska). Przyznano dwa równorzędne III miejsca uczniom Gimnazjum nr 34: Karolinie Prządce i Kornelowi Traczykowi (opiekun Tomasz Szymkiewicz).

Laureaci otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Dyрекcję Zespołu Szkół nr 22. Ponadto wszyscy uczestnicy zostali obdarowani książką z serii „Biblioteka Fundacji »Archiwum Pomorskie AK«” oraz okolicznościowymi dyplomami. Dyrektor Mariola Magdzińska w związku z likwidacją szkoły serdecznie podziękowała nauczycielom z zaprzyjaźnionych gimnazjów, wręczając im dyplomy. Podziękowanie, dyplom za siedmioletnią współpracę ze szkołą oraz piękny album otrzymała również Fundacja. Konkursowi towarzyszyła wystawa tematyczna związana z 70. rocznicą Powstania Warszawskiego w aranżacji Beaty Kołybskiej. Podsumowania konkursu dokonała przedstawicielka Fundacji A. Rojewska, która wysoko oceniła przygotowanie uczestników konkursu i zaprosiła pedagogów do dalszej współpracy z Fundacją Generał Elżbiety Zawackiej.

Anna Rojewska

WOJEWÓDZKI KONKURS HISTORYCZNY „LIST MAŁEGO POWSTAŃCA”

Dnia 23 V 2014 r. w siedzibie Fundacji General Elżbiety Zawackiej w Toruniu odbyło się uroczyste podsumowanie I edycji międzyszkolnego konkursu pt. „List małego powstańca” – dzieci i młodzież w Powstaniu Warszawskim 1944 r., nad którym honorowy patronat sprawował Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki.

Inicjatorką konkursu w 70. rocznicę Powstania Warszawskiego była Hanna Matuszewicz, nauczycielka historii w Gimnazjum nr 24 w Toruniu, noszącego imię Szarych Szeregów. „List małego powstańca” był skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych województwa kujawsko-pomorskiego. Praca konkursowa polegała na napisaniu listu małego powstańca do matki, ojca, rodzeństwa, przyjaciela – według uznania autora.

Konkurs zorganizowano we współpracy z Fundacją General Elżbiety Zawackiej, Zakładem Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie Instytutu Historii i Archiwistyki UMK oraz Szkołą Podstawową nr 7 w Toruniu. Celem nadrzędnym konkursu było propagowanie wśród dzieci i młodzieży wiedzy o Powstaniu Warszawskim, szczególnie o udziale w walkach powstańczych rówieśników dzisiejszej młodzieży, a także wzmacnianie postaw patriotycznych, w tym poczucia tożsamości narodowej. Oprócz tego konkurs miał za zadanie upowszechnienie i pogłębienie wśród uczniów w ogóle wiedzy na temat historii Polaków w czasie II wojny światowej. Jego organizatorzy pragnęli też, aby młodzież, biorąc w nim udział, mogła rozwijać swe pasje badawcze, poszukiwać prawdy historycznej, a przy okazji zaprezentować również swój talent literacki.

Do konkursu zgłoszono 236 prac, w tym 131 ze szkół podstawowych oraz 105 z gimnazjów.

Na uroczystość podsumowania konkursu do Fundacji przybyli zaproszeni goście: Tadeusz Kierel, reprezentujący Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego, prof. dr hab. Andrzej Tomczak reprezentujący Radę Fundacji, dr Agnieszka Wieczorek z Zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, Bożena Wysota, dyrektor Zespołu Szkół nr 24 w Toruniu, Renata Samorowska, wicedyrektor Zespołu Szkół nr 24 w Toruniu, Elżbieta Napierska i Aneta Stasiak, członkowie komisji konkursowej oraz nagrodzeni uczniowie razem z opiekunami.

Zwycięskie prace czytali uczniowie Gimnazjum nr 24 w Toruniu: Wiktoria Lamkauf, Alicja Pitulska i Mikołaj Tempczyk.

Nagrodzeni zostali:

a) w kategorii szkół podstawowych:

I miejsce – Aleksandra Walentynowicz, SP nr 10 Włocławek,

II miejsce – Zuzanna Kamińska, SP Tow. Salezjańskiego Bydgoszcz,

II miejsce – Maciej Gruszewski, SP Tow. Salezjańskiego Bydgoszcz,

III miejsce – Zuzanna Żuchowska, SP Wólcin;

b) w kategorii szkół gimnazjalnych:

I miejsce – Angelika Jaworska, Gimnazjum nr 31 Toruń,

II miejsce – Alicja Pitulska, Gimnazjum nr 24 Toruń,

III miejsce – Kamila Żołądkiewicz, Gimnazjum nr 3 Inowrocław.

Uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Marszałka Piotra Całbeckiego (I miejsce – tablety, II miejsce – dyski zewnętrzne, III miejsce – pendrive 32 GB) oraz książki wydane i przekazane przez Fundację Generał Elżbiety Zawackiej. Nagrody i dyplomy laureatom wręczali dyrektor Bożena Wysota i Tadeusz Kierel.

Komisja przyznała wyróżnienia 23 uczniom w kategorii szkół podstawowych oraz 11 uczniom w kategorii szkół gimnazjalnych. Uczniowie ci otrzymali okolicznościowe dyplomy oraz książki przekazane przez Fundację *Elżbieta Zawacka „Zelma”, „Sulica”, „Zo”* (Toruń 2007).

Za przygotowanie uczniów do konkursu podziękowały nauczycielom dyrektor Renata Samorowska i Anna Rojewska.

Uczestnicy konkursu obejrzeni w Fundacji stałą ekspozycję *„Minęło sto lat... (1909–2009)*. Kilka obrazów z życia gen. Elżbiety Zawackiej *»Zo«*”, a także zorganizowaną z okazji 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego wystawę *„Nie walczyły dla krzyży i sławy...”*, prezentującą sylwetki kobiet-powstańców.

Hanna Matuszewicz i Anna Rojewska

TORUŃSKIE OBCHODY 70. ROCZNICY WYBUCHU POSTANIA WARSZAWSKIEGO

Tradycyjnie już torunianie uczcili kolejną, 70 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego biorąc licznie udział w obchodach zorganizowanych 1 i 2 sierpnia przez Urząd Miejski i Marszałkowski, Garnizon Toruń, Fundację Generał Elżbiety Zawackiej oraz toruńskie Muzeum Historyczno-Wojskowe.

Dnia 1 sierpnia w godzinach od 9.00 do 18.00 odbyła się druga edycja Miejskiej Gry Wojennej „Powstanie Warszawskie” zorganizowanej przez Muzeum Historyczno-Wojskowe w Toruniu. 45 uczestników gry przebranych za powstańców warszawskich przemierzało ulice Starówki wykonując trudne zadania, m.in. akcję małego sabotażu. O godzinie 11.00 nastąpiło uroczyste złożenie kwiatów na grobie gen. Elżbiety Zawackiej na cmentarzu św. Jerzego. Kolejnym punktem obchodów był odbywający się cyklicznie w godzinach od 12.00 do 17.00 pokaz 7-minutowego filmu „Miasto ruin” w reżyserii Damiana Nenowa na telebimie na Rynku Nowomiejskim. Film, zrealizowany przez Muzeum Powstania Warszawskiego, przedstawia zburzoną i wyludnioną Warszawę z perspektywy lotu wiosną 1945 r. i jest pierwszą na świecie cyfrową rekonstrukcją zniszczonego miasta. Na Starym Rynku z kolei, o godzinie 16.00, grupa rekonstrukcyjna zaprezentowała pokaz pt. „Akcja Polskiego Podziemia” – wśród odgłosów strzałów z karabinów widzowie mieli okazję obejrzyć zainscenizowany zamach na konwój.

Oficjalne uroczystości odbyły się o godz. 17.00 pod pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej na Placu Rapackiego. Mieszkańcy Torunia nie zawiedli i jak co roku przybyli tłumnie całymi rodzinami, dorośli z dziećmi, młodzież szkolna i harcerze. Wśród zgromadzonych nie zabrakło też powstańców warszawskich i uczestników walk o niepodległość w czasie II wojny. W rocznicę godziny „W” zawyły syreny i zgromadzeni oddali hołd powstańcom. Orkiestra Wojskowa Garnizonu Toruń odegrała hymn państwowy. Z przemówieniami wystąpili wicewojewoda Zbigniew Ostrowski, marszałek Piotr Całbecki oraz prezydent Torunia Michał Zaleski, którzy mówiąc o heroiczności walki powstańców i o tym, że stali się symbolem oporu wobec okupanta, jednocześnie podkreślili potrzebę zachowania pokoju nawiązując do aktualnej sytuacji na Ukrainie. Prezydent Zaleski, jak zawsze przy tej okazji, wspomniał gen. Elżbietę Zawacką i jej udział w upamiętnianiu walki niepodległościowej. Następnie nastąpiło uroczyste złożenie kwiatów z honorami wojskowy-

mi przez przybyłe delegacje. Fundację reprezentowała prezes Dorota Zawacka-Wakarecy wraz z pracowniczkami i wolontariuszkami. W trakcie uroczystości rozdawano pamiątkowy, przypinany znaczek oraz specjalny numer *Gazetki Powstańczej*, w tym roku poświęcony służbie kobiet w powstaniu. Tego dnia uroczystości zakończył koncert muzyki Bartosza Chajdeckiego do filmu „Czas honoru” na Rynku Nowomiejskim, który rozpoczął się o godz. 19.30.

Z kolei 2 sierpnia uroczystości kontynuowane były na Podgórzu, gdzie o godz. 15.00 na terenie pomiędzy sklepem Lidl a Wyższą Szkołą Filologii Hebrajskiej odbyły się „Podgórskie obchody 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego”. W programie była interaktywna inscenizacja historyczna poświęcona bohaterom powstania, projekcja filmu „Sierpniowe niebo. 63 dni chwały”, po którym odbyło się spotkanie z reżyserem, Ireneuszem Dobrowolskim, wystawa zdjęć powstańczych, a także występy zespołu „Podgórski walczyk”.

Dorota Kromp

UPAMIĘTNIE GEN. PROF. ELŻBIETY ZAWACKIEJ (1909–2009) W KRAKOWIE

W dniu 1 IX 2014 r. przypadła 75. rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W związku z tym w Krakowie odbyła się uroczystość, pod Honorowym Patronatem Kardynała Stanisława Dziwisza, poświęcona pamięci Polaków poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej. Program uroczystości składał się z połączonych ze sobą dwóch części: 30 sierpnia (sobota) o godz. 16.00 w Muzeum AK odbył się wykład dr Małgorzaty Koszarek, a po nim projekcja filmu „Elżbieta Zawacka. Miałam szczęśliwe życie”. Dzień później o godz. 12.00 w krakowskim Parku im. Henryka Jordana odbyła się główna część obchodów z pełnym ceremoniałem wojskowym. Podczas uroczystości głos zabrali m.in.: gen. bryg. Adam Joks, wiceprezydent Torunia Ludwik Szuba, który odczytał list od prezydenta Torunia Michała Zaleskiego, oraz Prezes Towarzystwa Parku im. dr. Henryka Jordana Kazimierz Cholewa.

Generał Elżbieta Zawacka jest czwartą kobietą, której popiersie znajduje się w alei sławnych i wybitnych Polaków w parku Jordana. Jak dotąd stanęły tam popiersia Marii Skłodowskiej-Curie, Danuty Siedzikówny „Inki” i Karoliny Lanckorońskiej. Rzeźbę, której fundatorem jest Dariusz Gubas, wykonał Wiesław Domański.



Fot. E. Lewandowska

Po przemówieniach nastąpił uroczysty akt odsłonięcia i poświęcenia popiersia gen. E. Zawackiej. W tej ceremonii uczestniczyła m.in. Zuzanna Kurtyka. Chór wykonał pieśń „Gaude Mater Polonia”, po czym odczytano Apel Pamięci. Wojsko Polskie oddało salwę honorową. W hołdzie dla Pani General delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Wartę honorową pełnili: Wojsko Polskie, kombataneci, harcerze, Krakowski Szwadron Ułanów im. J. Piłsudskiego, poczty sztandarowe, w tym z Gimnazjum nr 2 z Torunia, szkoły noszącej imię gen. Elżbiety Zawackiej. Przez całą uroczystość przy popiersiu stała na baczność sześć dziewcząt w mundurach powiatowych. Wszyscy ze wzruszeniem wysłuchali „Modlitwy żołnierza polskiego” zaśpiewanej przez Francisz-



Fot. E. Lewandowska

ka Makuchę. Następnie orkiestra wojskowa razem z chórem wykonała „Pierwszą Brygadę”. Pocztę sztandarową i szwadron ułanów zostały odprowadzone w rytm marszu „Warszawianki”.

W uroczystości licznie uczestniczyli mieszkańcy Krakowa. Przybyli również: młodzież z nauczycielami z Gimnazjum nr 2 i pięknie prezentowanym sztandarem z patronką szkoły gen. Elżbietą Zawacką, uczniowie z Klubu Historycznego z nauczycielką Alicją Brożek, a także prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Kazimierz Wach i przedstawicielki Fundacji General Elżbiety Zawackiej: Elżbieta Skerska i Anna Rojewska.

Anna Rojewska

ODSŁONIĘCIE POMNIKA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ W TORUNIU

Dnia 26 września 2014 r., w przeddzień Wojewódzkich Obchodów 75 rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego, został odsłonięty w Toruniu pomnik gen. Elżbiety Zawackiej „Zo”, jedynej kobiety Cichociemnej, kurierki AK, emisariuszki do Naczelnego Wodza w Londynie. Uroczystość odsłonięcia pomnika, który stanął przed siedzibą Fundacji General Elżbiety Zawackiej przy ul. Podmurnej 93, została objęta wyłącznym patronatem Prezydenta RP Bronisław Komorowskiego. Autorem rzeźby pomnikowej z brązu przedstawiającej około 80-letnią Elżbietę Zawacką, która siedzi na fotelu, jest toruński artysta Tadeusz Porębski. Na czas odsłonięcia pomnik był okryty czaszą spadochronu używanego przez cichociemnych.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12.00. Wśród licznie przybyłych gości byli kombatanci, reprezentacja wojska, duchowieństwa, samorządu i szkół, młodzież szkolna, harcerze oraz mieszkańcy Torunia. Nie zabrakło przedstawicieli władzy, którzy wygłosili kilka słów. Wśród nich byli: Wicemarszałek Senatu RP (i jednocześnie przewodniczący Rady Fundacji General Elżbiety Zawackiej) Jan Wyrowiński; wojewoda kujawsko-pomorski Ewa Mes; marszałek województwa Piotr Calbecki oraz prezydent Torunia Michał Zaleski. Mówcy przypomnieli postać gen. Zawackiej, podkreślili jej zasług jako żołnierza oraz nauczyciela i ich znaczenie dla przyszłych pokoleń, zasługi, które nie zostaną jej nigdy zapomniane. List do zgromadzonych skierował także Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, a figurę poświęcił Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Józef Szamocki – biskup pomocniczy diece-



Fot. M. Litwin (UM Toruń)

zji toruńskiej. Wśród gości obecne były także kombatantki i wieloletnie współpracowniczki gen. Elżbiety Zawackiej w jej pracy upamiętniania wojennej służby kobiet m.in. prof. Barbara Otwinowska, p. Janina Mahrburg oraz p. Janina Brzozowska, (przedstawicielka Memoriału Generał Marii Wittek w Gdańsku).

Na zakończenie uroczystości wystąpił Prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Łukasz Kamiński, który podkreślił, że cele wyznaczone przez prof. Zawacką, pozostają zobowiązaniem i będą cały czas realizowane.

Wszyscy przybyli na uroczystość otrzymali pamiątkowy znaczek z okazji rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego oraz broszurę autorstwa dr Katarzyny Minczykowskiej, *Elżbieta Zawacka*, „Zelm”, „Sulica”, „Zo”. Dodruk broszur oraz przypinki z symbolem Polski Walczącej sfinansował Instytut Pamięci Narodowej. Kompozycję kwiatową przy rzeźbie pomnikowej gen. Elżbiety Zawackiej ufundowała kwiaciarnia „Avalanche” z Przysieka k. Torunia.

Kolejny punkt uroczystości miał miejsce o godzinie 15.00 w Kujawsko-Pomorskim Impresaryjnym Teatrze Muzycznym w Toruniu, ul. Żeglarska 8, gdzie dr K. Minczykowska-Targowska zaprezentowała sylwetkę gen. Elżbiety Zawackiej, a następnie aktorka Teresa Stępień-Nowicka wystąpiła w niezwykłym monodramie pt. „Elizabeth Watson – Cichociemna”.



Fot. R. Stasiak (zb. FGEZ)

W skład Komitetu Honorowego Budowy Rzeźby wchodzi: minister Jan Ciechanowski (Urząd Do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych), prof. Władysław Bartoszewski (Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa), dr Łukasz Kamiński (Prezes Instytutu Pamięci Narodowej), prof. Paweł Machcewicz (Muzeum II Wojny Światowej), Jan Ołdakowski (Muzeum Powstania Warszawskiego), ks. bp Józef Guzek (Ordynariat Polowy), ks. bp Andrzej Suski (Diecezja Toruńska), oraz Honorowi Obywatele Torunia: dr hab. Antoni Stawikowski, dr Jerzy Wieczorek i o. Władysław Wołoszyn.

Członkami Komitetu organizacyjnego budowy rzeźby pomnikowej gen. bryg. Elżbiety Zawackiej są: Piotr Całbecki – Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Zbigniew Fiderewicz – Wiceprezydent Miasta Torunia, Marian Frąckiewicz – Przewodniczący Rady Miasta Torunia, Mirosław Golon – Dyrektor Oddziału Gdańskiego IPN, Dorota Jakuta – Przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Katarzyna Minczykowska-Targowska – Wiceprezes Zarządu Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, Jan Wyrowiński – Przewodniczący Rady Fundacji, Michał Zaleski – Prezydent Miasta Torunia, Dorota Zawacka-Wakarecy – Prezes Zarządu Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej (główna inicjatorka powstania rzeźby).

Rzeźba powstała z dotacji i datków społecznych. Dotąd powstanie rzeźby wsparli: Gmina Miasta Toruń, Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Muzeum II Wojny Światowej, Polski Cukier, społeczność SP nr 27 im. gen. Elżbiety Zawackiej w Toruniu, parafianie Parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Kaszczorku oraz wielu darczyńców prywatnych (szczegółowy wykaz zob. w dziale „Podziękowania”). Wciąż jednak trwa gromadzenie środków – by zapłacić za całą inwestycję potrzeba jeszcze 20 tys. zł. W związku z tym apelujemy o pomoc w zakończeniu naszego dzieła upamiętnienia gen. Elżbiety Zawackiej i wpłaty na numer wydzielonego na cel zbiórki konta:

08 1090 1506 0000 0001 2261 0653.

Będziemy wdzięczni za wszelką pomoc.

Rada i Zarząd Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej składa wszystkim serdeczne podziękowania.

Dorota Kromp

AKCJA „BURZA”

Dnia 18 listopada 2014 r. w Toruniu odbyła się coroczna, tym razem już XXIV konferencja naukowa na temat Akcja „Burza” zorganizowana przez Fundację Generał Elżbiety.

Tradycyjnie już od kilku lat rozpoczęcie konferencji poprzedziło złożenie kwiatów na grobie śp. gen. Elżbiety Zawackiej na Cmentarzu św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego przez licznie przybyłe delegacje m.in. marszałka senatu RP, prezydenta Miasta Torunia, dowódcę Jednostki Wojskowej „Grom”, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 27 im. gen. Elżbiety Zawackiej w Kaszczorku, Radę i pracowników Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, kombatancki i przedstawicielki Memoriału Generał Marii Wittek z Wybrzeża, IPN Gdańsk, Bibliotekę Pedagogiczną im. gen. Elżbiety Zawackiej w Toruniu, Spółdzielnię Mieszkaniową „Kopernik” oraz mieszkańców Torunia. Po złożeniu kwiatów Marszałek Senatu RP i przewodniczący Rady Fundacji Jan Wyrowiński w kilku słowach przypomniał o wytrwałym kontynuowaniu dzieła Elżbiety Zawackiej upamiętniania kobiet-żołnierzy II wojny światowej oraz żołnierzy konspiracji na Pomorzu i zaprosił zgromadzonych na obrady do Dworu Artusa.

Obrady zostały otwarte o godz. 10.00 przez Jana Wyrowińskiego. Kilka słów powitania wygłosili także: Sekretarz Województwa Kujaw-



Goście konferencji (fot. R. Stasiak, zb. FGEZ)

sko-Pomorskiego Marek Smoczyk, Zastępca Prezydenta Torunia Ludwik Szuba, dowódca Jednostki Wojskowej „Grom” płk Piotr Gąstał, Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku dr hab. Mirosław Golon. Mówcy podkreślili konieczność organizowania takich konferencji, które wpisują się w tradycje patriotyczne oraz kształtują pamięć historyczną Polaków. Wspomnieli przy tym także postać śp. gen. Elżbiety Zawackiej i jej pracę.

Następnie prezes Dorota Zawacka-Wakarecy oraz Jan Wyrowiński wręczyli podziękowania dla najhojniejszych sponsorów i darczyńców, dzięki którym powstała rzeźba pomnikowa gen. Elżbiety Zawackiej odsłonięta we wrześniu br. przed siedzibą fundacji przy ul. Podmurnej 93. Podziękowania odebrali: Ludwik Szuba – dla Gminy Miasta Torunia, Marek Smoczyk – dla Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Panowie Tomasz Chinciński i Kamil Rutecki dla Muzeum II Wojny Światowej, prezes Marek Żółtowski oraz wiceprezes Czesław Degórski – dla Spółdzielni Mieszkaniowej „Kopernik” oraz dyrektor Anna Czarnewska – dla Szkoły Podstawowej nr 27 w Kaszczorku. Podziękowania otrzyma także Spółdzielnia Cukrowa „Polski Cukier” której przedstawiciele niestety nie mogli przybyć na konferencję.

Właściwe obrady rozpoczęły się o 10.30 i były poprowadzone przez prof. Jana Sziling.

Jako pierwsza wystąpiła dr Katarzyna Minczykowska (Fundacja Generala Elżbiety Zawackiej), która zaprezentowała krótki materiał audio-wizualny przygotowany razem z Marcinem Klawińskim pt. „Co wiemy o Akcji „Burza”? Była to kompilacja wyników sady przeprowadzonej w Toruniu i Bydgoszczy wśród licealistów, studentów, pracowników instytucji państwowych oraz przypadkowych przechodniów. Niestety odpowiedzi wykazały ogromne braki wiedzy w tym temacie (86% prze-pytanych nie wiedziało nic na ten temat) i ukazały konieczność badania i nagłaśniania wydarzeń Akcji „Burza”.

Kolejny wystąpił dr hab. Waldemar Grabowski (IPN Bydgoszcz) z referatem „Realizacja akcji „Burza”. Wybrane zagadnienia”. Omówił w skrócie motywy oraz przygotowania armii podziemnej do zbrojnego wyzwolenia Polski, kolejne wersje planu powstania, które były dostosowywane do zmieniającej się sytuacji militarnej i politycznej. W 1943 r. plan powstania powszechnego został zastąpiony planami wzmoczonej akcji sabotażowo-dywerysyjnej o kryptonimie „Burza”. W efekcie tych przygotowań akcja „Burza” w 1944 r. doprowadziła do wyzwolenia przez Armię Krajową wielu miejscowości, często wraz z oddziałami Armii Czerwonej. Niestety z reguły po kilku dniach współpraca polsko-sowiecka kończyła się aresztowaniem dowódców Armii Krajowej oraz przedstawicieli Delegatury Rządu RP na Kraj i wywiezieniem ich w głąb ZSRR. Symbolami akcji „Burza” były walki AK o Lwów i Wilno (operacja „Ostra Brama”).

Jako ostatni w tej części obrad wystąpił prof. dr hab. Andrzej Gąsiorowski (UG, Muzeum Stutthof) z tekstem „Przygotowania organizacyjne do powstania powszechnego i „Burzy”. Przedstawił podejmowane w ramach ZWZ-AK prace organizacyjne, których celem było przygotowanie odpowiednich struktur, kadr i ich wyszkolenia, instrukcji i sprzętu. W przygotowania te były zaangażowane wszystkie struktury ZWZ-AK. W ramach KG powstaniem zajmował się głównie Oddział III Operacyjny, prowadzono też przygotowania na niższych szczeblach ZWZ-AK – w obszarach, okręgach i inspektoratach. Celem było osiągnięcie sprawności bojowej niezbędnej do doprowadzenia do wybuchu powstania zgodnie z planem oraz opanowania terenu. Wiedza o przygotowaniach do powszechnego powstania jest nadal dość skromna i wymaga dalszych badań naukowych.

Po półgodzinnej przerwie na kawę obrady zostały wznowione o godz. 12.15 pod przewodnictwem prof. Andrzeja Gąsiorowskiego.

W tej części prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski (UG, Muzeum Stutthof) przedstawił referat pt. „Akcja „Burza” na Pomorzu i w Wielkopolsce”. Obszar Pomorza północnego i środkowego (tzw. drugi rejon) był uwzględniony w planach powstańczych przygotowanych w Londynie

w latach 1940–1942 jako miejsce lądowania oddziałów Polskich Sił Zbrojnych. Komenda Okręgu Pomorskiego AK oraz Okręg Poznański przygotowywały się wystąpienia zbrojnego od 1943 r. Jednak wobec utrudnionej (i później zerwanej) łączności z Warszawą prawdopodobnie rozkazy dotyczące akcji „Burza” na Pomorze oraz do okręgu poznańskiego nie dotarły. Podjęto jednak działania bojowe lub powstańczo-bojowe, które nazywane są „wielkopolską wersją „Burzy”.

Jako ostatnia wystąpiła dr Alexandra Richie (Dphil) z wykładem (wygłoszonym w języku angielskim, ale tłumaczonym przez p. Monikę Kępińską) „Warszawa 1944. Tragiczne powstanie”. Powstanie Warszawskie pierwotnie nie miało być częścią Akcji „Burza”. A. Richie w swoim referacie, bazującym na książce o tym samym tytule, omówiła przyczyny zmiany sytuacji i podjęcia w lutym 1944 r. przez gen. Tadeusza Bora-Komorowski decyzji o włączeniu Warszawy do Akcji „Burza”

Na zakończenie obrad odbyła się krótka dyskusja. Następnie goście i prelegenci zostali zaproszeni na obiad w sali małej Dworu Artusa.

Konferencja zakończyła się ok. 14.30.

W czasie konferencji w Sali Lustrzanej Dworu Artusa trwała sprzedaż wydawnictw Fundacji General Elżbiety Zawackiej, można też było nabyć w promocyjnej cenie książkę A. Richie „Warszawa 1944. Tragiczne powstanie”, Warszawa 2014 z dedykacją autorki. Książka właśnie tego dnia otrzymała Nagrodę Newsweeka im. Teresy Torańskiej w kategorii: „najlepsza książka z zakresu literatury faktu”.

Teksty referatów zostaną opublikowane w kolejnym tomie Biblioteki Fundacji. Konferencja odbyła się dzięki dotacji Gminy Miasta Torunia.

Dorota Kromp

**SPRAWOZDANIE
Z DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ.
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK W TORUNIU
ZA ROK 2013**

I. DANE ORGANIZACJI:

1. Nazwa fundacji, jej siedziba i adres

Fundacja General Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń

2. Data wpisu w Krajowy Rejestr Sądowy i numer KRS-u

Data rejestracji: 06.09.2001, nr KRS 41692, data ostatniego wpisu: 04.07.2011 r.

3. REGON 870502736

4. Zarząd fundacji (imię i nazwisko według aktualnego wpisu w rejestrze sądowym i adres zamieszkania):

1. Prezes: Dorota Zawacka-Wakarecy (Toruń)
2. Wiceprezes: Katarzyna Minczykowska-Targowska (Gutowo)
3. Sekretarz: Dorota Kromp (Toruń)

5. Rada Fundacji:

1. Przewodniczący: Jan Wyrowiński (mgr inż., Toruń)
2. Józef Borzyszkowski (prof. dr hab., Gdańsk)
3. Bogdan Chrzanowski (prof. dr hab., Gdańsk)
4. Andrzej Gąsiorowski (prof. dr hab., Gdańsk)
5. Mirosław Golon (dr hab., prof. UMK)
6. Grzegorz Górski (prof. dr hab., Lublin)
7. Waldemar Rezmer (prof. dr hab., Toruń)
8. Jan Sziling (dr hab., prof. UMK, Toruń)
9. Andrzej Tomczak (prof. dr hab., Toruń)
10. Zbigniew Wojtczak (prof. dr hab., Toruń)
11. Krystyna Wojtowicz (mgr, Kraków)

6. Komisja Rewizyjna:

1. Przewodnicząca: Sylwia Grochowina (Toruń)
2. Maria Ciesielska (Toruń)
3. Barbara Rojek (Toruń)

7. Pracownicy (um. o dzieło/um. zlecenie).

W roku sprawozdawczym Fundacja zatrudniała 2 osoby na um. o pracę oraz 25 osób za um. o dzieło/zlecenie:

1. Bartosz Drzewiecki (wydawnictwa; um. o dzieło)
2. Dorota Drzewiecka (działy: Archiwum WSK – opracowywanie, digitalizacja; um. o dzieło)
3. J. Dolzhenko (badania wschodnie)
4. Zuzanna Filarska (grafik; um. o dzieło)
5. Sylwia Grochowina (wydawnictwa; um. o dzieło)
6. Beata Iwanek (badania wschodnie)
7. Juras Anna (badania wschodnie)
8. Andrzej Kola (badania wschodnie)
9. Andrzej Korzybski (dział: Archiwum Pomorskie – digitalizacja)
10. Dorota Kromp (wydawnictwa; dział: Archiwum WSK – opracowywanie, digitalizacja; um. o dzieło)
11. Adam Kuczyński (badania wschodnie)
12. Elżbieta Kwiatkowska-Dybaś (wydawnictwa; um. o dzieło)
13. Katarzyna Pietras (księgowość, umowa zlecenie)
14. Agnieszka Łuczywek (sekretariat; dział Ikonografii – digitalizacja)
15. Anna Mikulska (działy: Archiwum WSK, Muzealia – udostępnianie, opracowywanie, digitalizacja; um. o dzieło)
16. Joanna Mikulska (dział: Ikonografii – opracowywanie, digitalizacja)
17. Katarzyna Minczykowska-Targowska (digitalizacja, prelekcje, archiwizacja, um. o dzieło)
18. Łukasz Odrobiński (dział: Arch. Pomorskie – digitalizacja; um. o dzieło)
19. Barbara Rojek (dział: Arch. WSK – opracowywanie, digitalizacja; umowa o dzieło)
20. Anna Rojewska (dział: Arch. WSK – opracowywanie, digitalizacja; umowa o dzieło)
21. Dominika Siemińska (badania wschodnie)
22. Michał Siemiński (badania wschodnie)
23. Elżbieta Skerska (dział: Arch. Pomorskie – opracowywanie, digitalizacja, prelekcje; wydawnictwo; umowa o dzieło)
24. Jan Sziling (dział: Archiwum i Muzeum – digitalizacja, prelekcje; um. o dzieło)
25. Zofia Świtajska (dział: Biblioteka, umowa o dzieło)
26. Anna Wankiewicz-Lewandowska (sekretariat, arch. WSK; cały etat Muzeum Okręgowego do marca 2013 r., marzec – lipiec etat Fundacji)
27. M. Vasheta (badania wschodnie)
28. T. Verba (badania wschodnie)

5. Stażyści, praktykanci, wolontariat:

- a) Studenckie praktyki archiwalne odbyło 6 studentów Archiwistyki i Zarządzania Dokumentacją Współczesną oraz Historii.

b) Wolontariat:

- Maria Ciesielska (dział: Arch. Pomorskie 3-5 h/tydz.)
- Łukasz Odrobiński (dział: Arch. Pomorskie 6h/tydz., styczeń-marzec)
- Katarzyna Minczykowska-Targowska (kierownik Archiwum; sekretarz

Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Fundacji)

- Barbara Rojek (arch. WSK 12 h/tydz.)
- Jan Sziling (członek Komitetu Redakcyjnego)
- Andrzej Tomczak (Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego)
- Dorota Zawacka-Wakarecy (Prezes Zarządu Fundacji oraz Przewodniczą-

ca Memoriału)

- Studenci WNH UMK (pomoc przy obsłudze imprez)
- Członkowie Koła Przyjaciół Memoriału – 300 osób.

II. CELE I ZASADY DZIAŁANIA

1. Cele statutowe fundacji

Fundacja służy popieraniu badań:

- historii Armii Krajowej na Pomorzu, utrwalaniu i upowszechnianiu historii, tradycji i dziedzictwa ideowego Armii Krajowej.
- dziejów wojskowej służby Polek i upamiętnianiu tradycji tej służby

2. Cele swe Fundacja realizuje poprzez:

- gromadzenie, opracowanie i udostępnianie nie stanowiących państwowego zasobu archiwalnego materiałów archiwalnych, dokumentacji i muzealiów dotyczących Armii Krajowej na Pomorzu oraz wojskowej służby Polek
- gromadzenie publikacji dotyczących pomorskiej AK oraz wojskowej służby Polek.
- gromadzenie i opracowywanie wspomnień i relacji żołnierzy AK z Pomorza oraz Polek służących w wojsku
- udostępnianie gromadzonych materiałów archiwalnych zainteresowanym, w szczególności historykom badającym dzieje AK na Pomorzu oraz dzieje wojskowej służby Polek.
- gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie wszelkiego rodzaju pamiątek typu muzealnego po AK na Pomorzu i po wojskowej służbie Polek.
- gromadzenie i opracowywanie materiałów dotyczących działalności konspiratorów rodem z Pomorza w ogólnopolskich strukturach oraz materiałów dotyczących środowisk konspiracyjnych po roku 1945.

III. CHARAKTERYSTYKA DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POŻYT-KU PUBLICZNEGO w okresie sprawozdawczym (realizacja celów statutowych), w tym informacja o działalności wspieranej przez administrację publiczną w okresie sprawozdawczym.

W roku 2013 Fundacja by realizować swoje cele statutowe podjęła się wykonania następujących zadań:

1. „UCHRONIĆ OD ZAPOMNIENIA. Edycja 2013”. Całkowity koszt: 85 700,00 dotacja: Gminy Miasta Toruń: 50 000, środki własne Fundacji: 27 800, praca wolontariuszy 7900 (+praca społeczna nie ujęta w kosztorysie zadania)

- zgromadzono materiały aktowe do **64** nowych teczek osobowych (16 – Archiwum Pomorskie; 45 – archiwum WSK; 3 – archiwum „Zagrody”). Łącznie na zbiory fundacji składa się **7041** teczek osobowych (A. WSK – 4226, A. Pom. – 2580, A. Zagrody – bez zmian, tj. 235 t.os.)
- zgromadzono **12** eksponatów muzealnych (zbiór muzealiów wynosi: 498 eksponaty).
- zgromadzono **95** egzemplarze czasopism i **140** egz. książek tematycznie związanych z II wojną światową. Łącznie zbiory Biblioteki Fundacji **5700** egzemplarze wydawnictw zwartych i **790** egz. ciągłych. Co łącznie stanowi **6490** publikacje.
- indeksując akta składające się na zbiory fundacji oraz literaturę przedmiotu sporządzono ok. **900** kart rzeczowych (tzw. informacyjnych), do katalogów rzeczowych działu zbiorów: A. WSK włączono ok. **700** kart, A. Pomorskie – 200.
- przeprowadzono **14 kwerend** (A. Pom – 10; A. WSK–2; Muzealia–2), nie licząc kwerend wstępnych, których wykonano kilkadziesiąt na podstawie zapytań listownych (głównie e-mailowych) i telefonicznych.
- zbiory udostępniono **68** razy (A. Pom.– 48, A. WSK – 20).
- wystawy przygotowane w latach wcześniejszych przez Fundację eksponowano w 2013 r. pożyczono **6-krotnie** wystawy będące własnością Fundacji. I tak wystawa „Minęło sto lat...” została zaprezentowana w Toruniu (dwukrotnie Gimnazjum nr 2 w Toruniu; Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Garczynie); wystawę „Straty ludności pomorskiej 1939–1945” (Muzeum Solca Kujawskiego; Collegium Humanisticum UMK); wystawa „Charków–Katyń–Twer–Bykownia” (Muzeum Solca Kujawskiego); Powstanie warszawskie (Stowarzyszenie „Nasz Podgórze”.
- Fundacja eksponowała też w Toruniu wystawę wypożyczoną przez siebie z Muzeum Stutthof w Sztutowie „Stutthof 1939–1945. Historia i jej świadkowie”.

2. „PRAWDZIWE HISTORIE.” Prelekcje i warsztaty historyczne dla dzieci i młodzieży. Całkowity koszt: 21 880,00 zł; dotacje: Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego 10 000,00 zł, Fundacja BZ WBK 8000,00 zł; środki własne Fundacji i praca wolontariuszy: 3880,00 zł

- W ramach realizacji projektu fundację odwiedziło **37 grupy** grup, a **35** prelekcji zostało przeprowadzonych poza siedzibą Fundacji. Łącznie w prelekcjach i warsztatach wzięło udział **2171** osób. Prelekcje i warsztaty odbywały się zarówno w siedzibie Fundacji, jak i poza nią, w tym również w innych miastach, np. w Gdańsku, Łodzi, Poznaniu czy Rawiczu.

3. „ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE AK ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK ON-LINE”. Całkowity koszt: 602 000,00; w roku sprawozdawczym wydatkowano: 105 851,31 zł, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego; kierownik projektu: prof. Jan Sziling, koordynator: Katarzyna Minczykowska

- Na potrzeby realizacji projektu zakupiono trzy nowe laptopy, 3 nowe skanery, drukarkę, aparat cyfrowy z obiektywami i statywem oraz 3 stacje dysków zewnętrznych. Stworzono sieć wewnętrzną oraz serwer, na którym przechowywane są zdigitalizowane obiekty w formacie .tiff
- W ramach realizacji projektu zdigitalizowano: 913 j. a. (25 178 skanów), 1000 fotografii (około 1800 skanów) i 90 eksponatów muzealnych (210 zdjęć eksponatów). W procesie digitalizacji uczestniczy: 16 osób (w tym 13 pracowników i 3 wolontariuszy i praktykantów)
- W ramach projektu przygotowywana jest też monografia „AK na Pomorzu”, pod red. prof. G. Górskiego.
- W celu realizacji projektu podpisano umowę o współpracy z Biblioteką Uniwersytecką UMK, na której serwerach będą udostępniane pliki .djv

4. BADANIA ARCHEOLOGICZNO-EKSCHUMACYJNE GROBÓW OFIAR NKWD, ZAMORDOWANYCH WE WŁODZIMIERZU WOŁYŃSKIM (UKRAINA). Całkowity koszt: 377 540,00 zł. Instytucja zamawiająca i finansująca: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Kierownik projektu dr Dominika Siemińska, konsultacja naukowa prof. Andrzej Kola

- W wyniku badań z trzech badanych grobów ekshumowano szczątki 385 osób. W obecnej fazie badań zarówno archeologicznych jak i poszukiwań archiwalnych trudno jest jednoznacznie określić tożsamość ofiar. Na podstawie dotychczasowych wyników badań można powiedzieć, że zbrodnia została dokonana nie wcześniej niż w 1940 r. o czym świadczą znalezione w grobie, przy szczątkach, przedmioty (np. monety, łuski naboju). Zaobserwowany sposób w jaki ofiary te zostały zamordowane i pochowane wskazuje na powszechnie stosowaną przez NKWD metodę mordowania. Potwierdzenie tożsamości zarówno ofiar jak i sprawców wymaga prowadzenia dalszych analiz, studiów i poszukiwań archiwalnych.
- 9.12.2013 r. zorganizowano na cmentarzu komunalnym we Włodzimierzu Wołyńskim uroczysty pogrzeb 385 ofiar.

5. URZĄDZENIE MOGIŁY OFIAR OUN-UPA, ZAMORDOWANYCH W DAWNEJ WSI GAJ NA WOŁYNIU (UKRAINA). Całkowity koszt: 54 000,00 zł, instytucja zamawiająca i finansująca: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Kierownik projektu dr Dominika Siemińska, konsultacja prof. Andrzej Kola

- W toku przeprowadzonych prac badawczych odsłonięto miejsce złożenia ciał ofiar zamordowanych w dniu 30.08.1943 r. przez OUN-UPA na terenie szkoły, w nieistniejącej już dzisiaj miejscowości Stary Gaj, rejon rożyszczański obwodu wołyńskiego. Zaobserwowano zgodność z relacjami świadków mówiącymi, że ofiary po złożeniu na placu szkolnej strzelnicy zostały przysypane cienką warstwą ziemi. Nie wykopano w tym miejscu głębokiego gro-

bu. Stwierdzono, że część mogiły została zniszczona wkopem, do którego wrzucono śmieci, a znajdujące się tam szczątki zniszczone. Część z nich znajdowała się na powierzchni gruntu. Wszystkie szczątki zalegające w mogile ekshumowano, te znajdujące się na powierzchni zebrano. Przeprowadzona analiza antropologiczna wykazała, że znalezione szczątki kostne należały do 80 osób. Przy pochowanych osobach znaleziono przedmioty osobiste.

- 19.10.2013 r. zorganizowano na cmentarzu w m. Sokół, pow. różyszczyński uroczysty pogrzeb ofiar.

W celu realizacji zadań nr 5–6 Fundacja współpracowała ze Stowarzyszeniem Wołyńskie Starożytności z Wołynia.

6. KONSPIRACJA POMORSKA (wydanie drukiem *Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej oraz Relacji żołnierzy konspiracji pomorskiej lat 1939–1945*). Całkowity koszt: 34 118,00 zł, dotacja: Gmina Miasta Toruń – 20 000,00 zł, środki własne 11 310,00 zł, praca wolontariuszy – 2808,00 zł.

- W ramach projektu wydano drukiem wspomniany *Słownik...*, pod red. E. Skerskiej oraz przygotowano do druku *Relacje*, pod red. E. Kwiatkowskiej-Dybaś, którego druk zostanie ukończony do listopada 2014 r.

7. WYDANIE DRUKIEM KSIĄŻKI Sylwii Grochowiny, *Niemiecka polityka kulturalna w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraju Warty i Rejencji Katowickiej w latach 1939–1945*. Całkowity koszt: 14 200,00 zł, dotacja Gminy Miasta Toruń: 8000,00 zł, środki własne Fundacji: 5000,00 zł, praca społeczna – 1200,00 zł.

- Nakład 300 egz. Po wyczerpaniu nakładu Fundacja udostępni pracę on-line.

8. WYDANIE DRUKIEM UZUPEŁNIONEGO I POPRAWIONEGO TRZECIEGO WYDANIA broszury Katarzyny Minczykowskiej, *Elżbieta Zawacka „Zelma”, „Sulica”, „Zo”, Gdańsk-Toruń*. Współwydawca Instytut Pamięci Narodowej Oddz. Gdańsk. Druk sfinansował IPN, Fundacja dostarczyła nieodpłatnie materiał do druku. Cały nakład rozkolportowano nieodpłatnie do szkół. Badania do drugiego wydania sfinansowano z grantu Narodowego Centrum Nauki.

9. OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA „REPRESJE KOMUNISTYCZNE WOBEC POLEK ZAANGAŻOWANYCH W DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ W LATACH 1939–1956, Toruń 14 XI 2013 r., współorganizator Instytut Pamięci Narodowej. Całkowity koszt: 26 380,00 zł, dotacja: Gmina Miasta Toruń – 15 000,00 zł; środki własne: 3060,00; środki współorganizatora 7000,00 zł, praca wolontariuszy: 1320,00 zł (+koszty pomocy w obsłudze konferencji przez studentów Historii i Archiwistyki UMK)

- W konferencji wzięło udział ok. 150 osób, swoje referaty (+prezentacje) zaprezentowało 14 prelegentów z całej Polski.

10. Ponadto w ramach współpracy ze szkołami Fundacja patronowała, przekazywała nagrody książkowe oraz brała udział w jury następujących konkursów szkolnych:

- „Udział Polek w II wojnie światowej” (organizator: Gimnazjum nr 22 w Toruniu)
- „Oni tworzyli naszą historię” Konkurs historyczny im. gen. Elżbiety Zawackiej (organizator: Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego).

11. Fundacja też współorganizowała

- obchody 104. rocznicy urodzin gen. Elżbiety Zawackiej
- wystawienie monodramu spektaklu „Elizabeth Watson – cichociemna” w Gdańsku (wspólnie z Muzeum II Wojny Światowej)
- uroczystości z okazji 67. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, Toruń, 1 VIII 2013 r. (wspólnie z UM Toruń i Urzędem Marszałkowskim)
- uroczystości z okazji Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, Toruń 27 IX 2013 r.

12. Przedstawiciele Fundacji brali też udział w następujących uroczystościach i konferencjach:

- konferencji naukowo-dydaktycznej „Powstanie styczniowe na Pomorzu i Kujawach” (22.01.2013 r.)
- panelu dyskusyjnym „Wołyń 1943 – pamięć złych czasów i symbol pojednania?” (28.05.2013 r.)
- Międzyszkolnym Konkursie „Udział Polek w II wojnie światowej”, Toruń 11 V 2012
- uroczystościach jubileuszowych koła przewodników PTTK w Toruniu (2.10.2013 r.)
- konferencji naukowej „25 lat wojskowej służby kobiet” 22.10.2013 r. w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

i obradach gremiów doradczych:

- Rada Muzeum II Wojny Światowej (prezes Dorota Zawacka-Wakarecy)
- Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (dokumentalistka Elżbieta Skerska)
- Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (prezes Dorota Zawacka-Wakarecy)

13. W celu realizacji celów statutowych z sekretariatu Fundacji wyekspediowano tradycyjną pocztą 1306 przesyłek (listów i paczek). Zarejestrowano 394 listy, które wpłynęły do sekretariatu Fundacji za pośrednictwem poczty polskiej.

- Na skrzynkę e-mail Fundacji wpłynęło **2900** e-maili od interesantów i współpracowników Fundacji. E-maili wysłanych ze skrzynki fundacyjnej zarejestrowano **2900**
- Witrynę Fundacji (www.zawacka.pl) odwiedziło łącznie **9098** gości (od 2005 r. witrynę Fundacji odwiedziło **72940 osób**).

- Sprzedano i rozdysponowano gratisowo **1363** publikacje Fundacji.
- Fundację odwiedziło około **1500** osób

V. DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej.

VI. KORZYSTANIE Z UPRAWNIEN W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM

- a) Zwolnienia z podatków: działalność Fundacji nie podlega opodatkowaniu; zwolniona z opłat podatkowych od nieruchomości.
- b) Zwolnienia z opłat sądowych: zwolniona
- c) Korzystanie z uprawnień do nabywania, użytkowania wieczystego na szczególnych zasadach nieruchomości Skarbu Państwa:
 - Fundacja od 2006 r. korzysta z użytkowania wieczystego budynku, który jest siedzibą Fundacji.

VII. UCHWAŁY WŁADZ FUNDACJI

W roku sprawozdawczym Zarząd nie podejmował żadnych uchwał.

Rada Fundacji na wniosek Komisji Rewizyjnej dn. 25.01.2013 r. podjęła uchwałę nr 1/2013 podjęła uchwały o uchwaleniu absolutorium dla Zarządu. Rada Fundacji dn. 28.01.2013 podjęła też następujące uchwały: nr 1/2013 w sprawie zatwierdzenia sprawozdania merytorycznego i finansowego Zarządu Fundacji oraz uchwalenia absolutorium Zarządowi Fundacji; nr 2/2013 ws przyjęcia i zatwierdzenia bilansu za rok obrotowy 2012, przyjęcia i zatwierdzenia rachunków zysków i strat za rok obrotowy 2012 oraz ws przeznaczenia wykazanego zysku za rok obrotowy 2012 r. na realizację celów statutowych fundacji.

VIII. INFORMACJE FINANSOWE

- 1) Działalność statutowa Fundacji za rok obrotowy 2013 zamknęła się stanem na kwotę 223 030,37 zł (w tym środki pieniężne 157 892,82 zł).
- 2) Środki pieniężne na początek roku obrotowego: **2 357,02 zł**
- 3) **Przychody:**
 - a) darowizny od osób fizycznych: 8 713,45
 - b) darowizny od instytucji: 8385,00 (FBZ WBK – 8000,00, Zespół Kombatantek Warszawa – 300,00, Fundacja PPP – 85,00)
 - c) darowizny z tytułu przekazania 1% podatku: 4 666,79 zł
 - d) dotacje: 296 794,80 zł (MNiSW – 194 000,00, Gmina Miasta Toruń – 92 794,80, Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego – 10 000,00)
 - e) odpłatna działalność statutowa: 431 540,00 zł (badania archeologiczno-eksperymentalne na terenie Ukrainy)
 - f) sprzedaż wydawnictw własnych: 7134,50 zł
 - g) kwerendy archiwalne, sprzedaż licencji do materiałów archiwalnych: 3073,35
 - h) przychód z wynajmowanych pomieszczeń: 32 526,29 zł

- i) pozostałe przychody operacyjne [*odszkodowanie od ubezpieczyciela z tytułu szkody wywołanej zalaniem ściany budynku*]: 2 155,01 zł

RAZEM PRZYCHODY: 794 989,19

4) **Koszty:**

- a) Realizacja celów statutowych: 459 929,08
b) Administracja: 74 454,19 zł
c) Koszty finansowe: 93,76 zł
d) Pozostałe koszty operacyjne: 532,70 zł

RAZEM KOSZTY: 535 009,73

DOCHÓD: 259 979,46

5) **Wynagrodzenia w okresie sprawozdawczym:**

- wynagrodzenia z tytułu umów o pracę: 11 000,00 zł
- wynagrodzenia z tytułu umów cywilno-prawnych (u. o dzieło): 333 081,97 zł brutto
- wysokość przeciętnego i najwyższego wynagrodzenia z tytułu umów cywilnoprawnych: wynagrodzenie przeciętne – 1110,27 zł brutto, najwyższe – 16 800,00 zł brutto
- wysokość przeciętnego i najwyższego wynagrodzenia wypłacona członkom zarządu: średnia **roczna** – 29 863,00 zł brutto, najwyższe **roczne** wynagrodzenie – 58 526,00 zł brutto (wynagrodzenia wypłacane z tytułu realizacji projektów badawczych i edukacyjnych)
- wysokość przeciętnego i najwyższego wynagrodzenia wypłacona członkom organu nadzoru za prace związane z zarządzaniem i nadzorem Fundacją: 00 zł [organy nadzorujące pracę Fundacji pracują społecznie]
- wysokość **rocznych** wynagrodzeń z tytułu umów autorskich wypłacone osobom, które są jednocześnie członkami Zarządu lub Rady Fundacji: prezes zarządu (1200,00), wiceprezes zarządu (58 526,00), sekretarz zarządu (2280,00), członkowie Rady Fundacji (9920,00)

6) **Fundusz statutowy:**

Stan na początek roku:	204 712,48
Zwiększenia – zysk za rok 2012	18 317,89
Stan na koniec roku 2013	223 030,37

Całość środków będących w dyspozycji Fundacji zostanie przeznaczona na realizację zadań statutowych Fundacji i dotyczy realizacji wieloletnich projektów naukowo-badawczych i wydawniczych.

- 7) Na koniec roku obrotowego Fundacja nie posiadała zaległych zobowiązań z tytułu dostaw, usług i ubezpieczeń społecznych.
- 8) Na dzień 31.12.2013 r. Fundacja nie posiadała żadnych zobowiązań podatkowych.

IX. INFORMACJA O UDZIELONYCH PRZEZ ORGANIZACJĘ POŻYCZKACH PIENIĘŻNYCH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM

Fundacja w okresie sprawozdawczym nie udzielała pożyczek.

X. INFORMACJA DOTYCZĄCA REALIZOWANYCH PRZEZ ORGANIZACJĘ POŻYTKU PUBLICZNEGO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM (PODAJE SIĘ NAZWY KWOTY ZAMÓWIEŃ)

W okresie sprawozdawczym Fundacja nie realizowała zamówień publicznych, a jedynie była wspierana przez administrację publiczną [zob. pkt III].

XI. PODSUMOWANIE

Realizowanie statutowych zadań Fundacji w ciągu całego ubiegłego roku wiązało się z wielkim zaangażowaniem jej pracowników Fundacji. Zarząd Fundacji dziękuje Im serdecznie.

Zarząd Fundacji pragnie podkreślić, że w swej działalności spotykał się z życzliwością i poparciem władz i instytucji, którym należy się szczególne podziękowanie.

Dziękujemy Urzędowi Miasta Torunia z panem Prezydentem Michałem Zaleskim, Radzie Miejskiej Torunia z jej przewodniczącym panem Marianem Frąckiewiczem.

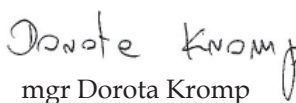
Dziękujemy Radzie Ochrony Pamięci walk i Męczeństwa, Instytutowi Pamięci Narodowej, Samorządowi Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Zarządowi Fundacji Banku Zachodniego WBK i dyrektorowi tego banku w Toruniu.

Dziękujemy wszystkim instytucjom i ofiarodawcom indywidualnym, których pomoc i dotacje umożliwiły naszą działalność.

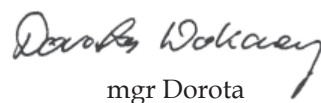
Sekretarz Zarządu

Wiceprezes Zarządu

Prezes Zarządu


mgr Dorota Kromp


Katarzyna
Minczykowska-Targowska


mgr Dorota
Zawacka-Wakarecy

ZAŁĄCZNIK DO SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI ZA ROK 2013
REALIZACJA CELÓW STATUTOWYCH (zestawienia)
GROMADZENIE

Lata	Akta			Muzeum WSP	Biblioteka	
	Pomorze	WSK	„Zagroda” teczki		Książki	Czasopisma (egz.)
	teczki	teczki				
2004	101	100	0	19	152	32
2005	40	130	2	2	159	21
2006	30	70	0	7	151	31
2007	30	30	0	51	322	200
2008	111	90	0	12	264	424 poz.
2009	78	129	0	36	223	216
2010	87	123	0	11	189	337
2011	35	37	0	19	94	248
2012	19	20	0	13	257	262
2013	16	45	3	13	140	95

Ogółem rozmiary zbiorów

Rok	Pomorze	WSK	Zagroda	Biblioteka	Muzealia
2007	2240	3781	232	3817 (książek i czasopism)	394 eksponaty
2008	2351	3871	232	4944 (książek i czasopism)	406
2009	2424	4000	232	5383	442
2010	2510	4123	232	5909	453
2011	2645	4161	232	5734	472
2012	2564	4181	232	6255	485
2013	2580	4226	235	6490	498

OPRACOWYWANIE I UDOSTĘPNIANIE

Lata	Opracowywanie akt						Udostępnianie zbiorów			
	Pomorze		WSK		Zagroda		Pomorze	WSK	Zagroda	Biblioteka
	akta	karty	akta	karty	akta	karty				
2004	101	600	50	500	0	Ogółem	127	23	0	152
2005	390	500	110	1700	0	ok. 1 000	58	46	2	106
2006	70	ok. 500	-----	2670	0	0	116			40
2007	60	600	50	8359	0	0	87	30	0	117
2008	111	2500	65	3500	0	0	107	5	0	112
2009	328	3448	182	2500	0	0	121	12	0	133
2010	487	2000	163	2000	0	0	117	36	0	153
2011	92	2000	151	2000	0	0	71	4	0	75
2012	19	500	96	1600	0	0	78	20	1	15
2013	30	200	150	700	3	0	48	20	5	75

GOŚCIE I KORESPONDENCJA

Lata	Goście	Oglądalność witryny	Korespondencja	
			Przychodząca	Wychodząca
2004	297	9000	719	3085
2005	384	7255	771	3814
2006	585	ok. 6000	755	2797
2007	1499	3191	772	2385
2008	1700	4457	913	2674
2009	2100	7364	1990	3500
2010	ok. 2000	13 306	1606	1349
2011	ok. 2400	12 466	3248	2080
2012	ok. 2000	10 005	2270	3482
2013	ok. 2300	9098	2281	3500

POPULARYZACJA (Działalność wydawnicza, wystawy, konferencje, upamiętnianie – tablice, obeliski)

Lata	Wydawnictwa			Wystawy nowe/ ekspozycje/ współorg.	Konferencje organizacja/ współorg.	Konkursy organizacja/ współorg./ tylko patronat	Prelekcje orient. liczb uczestn.	Tablice, obeliski/ organ. uroczyst. patriotycznych
	Książki	Biuletyny	Foldery, ulotki					
2004	3	2		2	4	0/-/-	8	0
2005	2	2	3	4	2	1/-/-	9	2
2006	4	1	2	2	2	0	23	0
2007	4	2	2	1	2	0	99	2
2008	1	2	5	1	1	0/0/1	112	1
2009	1	2	3	3	1	0/2/1	83	1
2010	2	1	4	2	2	0/2/1	71	0
2011	3	2	1	0	1	0/2/1	108	0
2012	5	1	1	0/5/3	1/2	0/2/1	113/2800	0/5
2013	3	0	1	0/6	1/3	3	2500	0/2

**DOTACJE I DAROWIZNY INSTYTUCJONALNE NA BUDOWĘ
RZEŹBY POMNIKOWEJ GEN. ELŻBIETY ZAWACKIEJ**

Gmina Miasta Torunia	50 000
45 Kielecka Drużyna Harcerzy im. Elżbiety Zawackiej	300
Gimnazjum nr 34	115
Klub Radnych „Czas Gospodarza”	400
Muzeum II Wojny Światowej	20 000
Muzeum Powstania Warszawskiego	15 000
Polski Cukier	1000
Radex Spółka Akcyjna	100
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kopernik”	3000
Szkoła Podstawowa nr 27	1000
Światowy Związek Żołnierzy AK Szczecin	100
Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego	
Koło nr 23 w Mroczu	50
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego	39 155
Zespół Szkół Ekonomicznych w Toruniu	200

**DAROWIZNY OSÓB PRYWATNYCH NA BUDOWĘ
RZEŹBY POMNIKOWEJ GEN. ELŻBIETY ZAWACKIEJ**
(ogólnopolska zbiórka publiczna, decyzja MAiC 291/2014)

Elżbieta Grzywacz	100	Marianna Karpisiak	50
Urszula Przesław	100	Tadeusz Kawecki	100
Barbara Balcerowicz	10	Janina Kentzer	100
Maria Monika Borkowska	500	Wanda Kiałka	100
Janina Brzozowska	150	Zenobia Kitówna	50
Emilia Chrul	200	Stanisława Kocielowicz	100
Teresa Ciesielska	50	Aleksandra Komendzińska	50
Agnieszka Cieślik	50	Włodzimierz Koperkiewicz	30
Czesław Degórski	100	Urszula Kowalska-Dec	50
Barbara Denbińska	100	Elżbieta Kozianowska	100
Zofia Dillenius	100	Maria Koźmińska	100
Joanna Domaszewska	200	Dorota Kromp	20
Zbigniew Fiderewicz	200	Aleksandra Królikowska	50
Stanisława Filarowska	200	Maria Krzyżańska	100
Dorota Franaszek	100	Janusz Kumutajtis	50
Maria Gayda	30	Janina Mahrburg	50
Danuta Głowińska	50	Aniela Malanowska	100
Józefa Janas Piątek	100	Iwona Małgorzata Zaciewska	150
Andrzej Jasiński	200	Maria Mańkowska	100
Adela Jaworowska	50	Mieczysława Martynowska	100
Zbigniew Jaworski	100	Szymon Nikonowicz	50
Joanna Karina Górka	100	Stanisława Nowak	200
Zofia Karpa	100	Józef Nowakowski, ks.	300

Podziękowania

Jarosław Odrobiński	100	Anna Szelewicz	150
Michał Ojczyk	50	Halina Szewczyk	200
Wacława Orlińska	50	Piotr Szmigielski	100
Regina Piechocka	50	Bronisława Śmilgin	200
Piotr Tomasz Piotrowski	20	Maria Tremblin	200
Joanna Przybylak	50	Irena Tyman	100
Danuta Przysasz	300	Irena Warchol	100
Anna Radecka	100	Jadwiga Węgrzyn	500
Barbara Rojek	50	Jerzy Wieczorek	100
Anna Rojewska	200	Maria Wnuk	100
Maria Helena Rudzińska	100	Krystyna Wojtowicz	100
Zofia Rus	200	Jan Wyrowiński	500
Bernadetta Schmidt	100	Anna Zakrzewska	100
Krystyna Sienkowska	30	Józef Zdunek	30

RAZEM dotacje i darowizny na budowę rzeźby 139 290,00

Koszt budowy rzeźby 157 000,00

DARY PIENIĘŻNE PRZEKAZANE NA STATUTOWĄ DZIAŁALNOŚĆ FUNDACJI OD 1 GRUDNIA 2013 DO 31 GRUDNIA 2014 ROKU

Roman Kasprzyk	100	Szymańska	50
Leon Piotrowski	100	Barbara Denbińska	100
Jacek Janusz Ingarden	100	Bronisław Zawacki	50
Wanda Cybulska-Swarcewicz	100	Maria Wiśniewska	10
Danuta Przysasz	200	Antoni Pluciński	5
Roman Kasprzak	100	Wanda Kiałka	100
Emilia Chrul	100	Jolanta Przybylak	50
Janusz Kumutajtis	50	Marek Ney-Krwawicz	728
Ryszard Dalecki	200		
		RAZEM	2143

**URZĘDY SKARBOWE,
KTÓRE W 2014 ROKU PRZEKAZAŁY 1% PAŃSTWA PODATKU
(brak danych personalnych)**

I US w Bydgoszczy	60,10	US Poznań-Grunwald	83,00
US w Pile	15,10	I US Warszawa-Śródmieście	41,40
US Warszawa-Mokotów	124,60	US w Łomży	57,80
II US w Bydgoszczy	267,80	US Poznań-Winogrody	13,90
US Warszawa-Bielany	59,10	US w Jeleniej Górze	10,40
I US w Koszalinie	25,90	US w Grudziądzu	58,00
III US w Gdańsku	15,60	US w Żyrardowie	61,40
I US w Białymstoku	24,30	US w Radziejowie	40,60
I US w Gdańsku	17,20	US w Jaśle	101,00
II w Gdańsku	147,80	US w Wejherowie	79,10
US w Sieradzu	52,60	US w Koninie	11,00
US Warszawa Bemowo	104,50	I US w Szczecinie	210,90
US w Sopocie	12,70	I US w Częstochowie	120,00
I US w Toruniu	266,40	I US w Bielsku-Białej	239,90
I US Łódź-Bałuty	13,10	US Warszawa Praga	165,50
I US w Poznaniu	46,10	III US Warszawa-Śródmieście	24,50
US w Świeciu	59,90	US Wrocław	65,30
II US w Toruniu	420,20		

ŁĄCZNA KWOTA 3116,70

OSOBY, KTÓRE PRZEKAZAŁY 1% PODATKU

Halina Mazur	Ewa Zakierska
Helena Tanaś	Jarosław Tęsiorowski
Bogusław i Jolanta Obiegalka	Ryszard Mirowski
Halina Lipska-Kozioł	Maria Gayda
Kazimierz Aronowski	Bronisław Zawacki
Urszula i Wiesław Przesław	Mirosław Kwiatkowski
Krzysztof i Agnieszka Kruszyna	Anna Rojewska
Elżbieta Rajnisz	Małgorzata Kocprzak
Mieczysław i Zofia Starczewscy	Jan Wyrowiński
Jerzy Wiśniewski	Piotr Kralewski
Bronisława Śmiglin	Maria Mańkowska
Kazimiera Szeliga	Edmund i Krystyna Szornak
Maria Tołysz	Marianna Karpisiak
Marek i Ewa Tauer	Irena Ceglecka
Tomasz Tauer	

Zestawiła: Agnieszka Łuczywek

Rada i Zarząd Fundacji serdecznie dziękują za przekazane dary książkowe i finansowe.

NASI AUTORZY



DOROTA KROMP – historyk, pracownik Biblioteki Głównej UMK, sekretarz Zarządu Fundacji



ANNA ROJEWSKA – bibliotekarz, pracownik Fundacji (dział: Archiwum WSK)



MARZENA KRUK – historyk, archiwistka (naczelniki Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN-KŚZpNP w Gdańsku)



STANISŁAW SALMONOWICZ – prof. dr hab. nauk prawnych, historyk prawa, współzałożyciel Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”



AGNIESZKA ŁUCZYWEK – archiwistka, archeolog, pracownik Fundacji) kancelaria, dział: Ikonografia)



ELŻBIETA SKERSKA – polonistka, pracownik Fundacji (dział: Archiwum Pomorskie)



HANNA MATUSZEWICZ – historyk, nauczycielka Gimnazjum nr 24 w Toruniu



DOROTA ZAWACKA-WAKARECY – chemik, dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych w Toruniu, wieloletni społeczny pracownik Fundacji, od 1996 r. społeczny prezes Fundacji



KATARZYNA MINCZYKOWSKA – archiwistka, dr nauk humanistycznych (kierownik Archiwum, wiceprezes Zarządu Fundacji)

**WYDAWNICTWA WŁASNE
FUNDACJI GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
„ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK” W TORUNIU**

Nr tomu	Autor, tytuł	Cena 1 egz.	Liczba egz.
T. I	<i>Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945. Materiały I sesji naukowej w Toruniu 27–28 IX 1989 r.</i> , pod red. J. Szilinga, Toruń 1990.	nakład wyczerpany	
T. II	<i>Okręg Pomorze Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945</i> , oprac. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, J. Sziling, Toruń 1991.	nakład wyczerpany	
T. III	Zawacka E., <i>Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet</i> , Toruń 2000 (wznowienie).	23,00	
T. IV	<i>Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały II sesji naukowej w Toruniu 14–15 XI 1992</i> , pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993.	5,00	
T. V	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 1, pod red. E. Zawackiej i H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej, Toruń 2002 (wznowienie).	20,00	
T. VI	<i>Pomorskie Organizacje Konspiracyjne (poza AK) 1939–1945. Materiały III sesji naukowej w Toruniu 6–7 XI 1993</i> , pod red. S. Salmonowicza i J. Szilinga, Toruń 1994.	15,00	
T. VII	Tomalak I., <i>Drugi brzeg. Wiersze wojenne i więzienne</i> , Toruń 1994.	nakład wyczerpany	
T. VIII	<i>Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały IV sesji naukowej w Toruniu 19 XI 1994 r.</i> , pod red. E. Zawackiej i R. Kozłowskiego, Toruń 1995.	10,00	
T. IX	<i>Organizacje paramilitarne i pokrewne na Pomorzu w przededniu II wojny światowej. Materiały V sesji naukowej w Toruniu 18 XI 1995 r.</i> , Toruń 1996.	10,00	
T. X	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 2, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1996.	15,00	
T. XI	<i>Okręg Pomorze Armii Krajowej</i> , cz. 1, Jaszowski T., <i>Podokręg Południowo-Wschodni</i> , Toruń 1996.	10,00	
T. XII	<i>Szlak partyzancki Armii Krajowej w Borach Tucholskich</i> . Przewodnik, Toruń 1995.	10,00	
T. XIII	Chrzanowski B., <i>Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947</i> , Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XIV	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 1, pod red. E. Zawackiej, Toruń 1997.	nakład wyczerpany	
T. XV	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej</i> , cz. 3, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1997.	17,00	
T. XVI	Gąsiorowski A., <i>Polska Armia Powstania. Największa tajemnica pomorskiej konspiracji</i> , Toruń 1997.	15,00	
T. XVII	Chrzanowski B., <i>Miecz i Pług</i> , Toruń 1997.	15,00	
T. XVIII	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 4, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1998.	20,00	
T. XIX	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 2, <i>Materiały VI sesji popularnonaukowej w Toruniu 16–17 XI 1996</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1998.	15,00	
T. XX	<i>Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–45. Dyskusja nad konspektem monografii. Materiały VII sesji – narady w Toruniu w dniu 15 listopada 1997 r.</i> , pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej i J. Szilinga, Toruń 1998.	nakład wyczerpany	
T. XXI	Gąsiorowski A., <i>Pomorska Chorągiew Szarych Szeregów</i> , Toruń 1998.	nakład wyczerpany	
T. XXII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 3, <i>Materiały VI sesji popularnonaukowej...</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	15,00	
T. XXIII	Górski G., <i>Polskie Państwo Podziemne</i> , Toruń 1998.	15,00	
T. XXIV	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 8, <i>Z dziejów PWK i WSK (materiały)</i> , pod red. E. Zawackiej, Toruń 1999.	15,00	
T. XXV	<i>Służba wojenna Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 6, <i>Bibliografia WSK 1939–1997</i> , pod red. I. Sawickiej, Warszawa–Toruń 1999.	nakład wyczerpany	
T. XXVI	<i>Z dziejów Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ–AK „Zagroda”. Materiały VIII sesji popularnonaukowej połączonej z VI Zjazdem Kurierów i Emisariuszy w dniu 14 XI 1998 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 1999.	15,00	
T. XXVII	<i>Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu</i> , pod red. G. Górskiego, Toruń 1999.	18,00	

T. XXVIII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 4, <i>Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały IX sesji popularnonaukowej połączonej z II Zjazdem Kombatantek w Toruniu w dniach 6–7 listopada 1999 r.</i> , pod red. M. Golona i K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	15,00	
T. XXIX	<i>Materiały do dziejów Pomorskiego Okręgu ZWZ–AK</i> , oprac. K. Minczykowska i J. Sziling, Toruń 2000.	15,00	
T. XXX	<i>Informator o zbiorach Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”</i> , pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2000.	10,00	
T. XXXI	<i>Relacje członków konspiracji pomorskiej w latach 1939–1945</i> , oprac. E. Kwiatkowska-Dybaś, Toruń 2000.	25,00	
T. XXXII	<i>Wkład archiwów w rozwój badań nad polskim czynem zbrojnym 1939–1945. Materiały X sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2000 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2001.	10,00	
T. XXXIII	Sznajder J., <i>Wspomnienia partyzanta AK z Borów Tucholskich 1939–1945</i> , oprac. B. Chrzanowski, Toruń 2001.	15,00	
T. XXXIV	Chrzanowski B., Gąsiorowski A., <i>Wydział Marynarki Wojennej „Alfa” KG AK</i> , Toruń 2001.	20,00	
T. XXXV	<i>Słownik biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 5, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2001.	20,00	
T. XXXVI	Owsiński M., <i>Polscy więźniowie polityczni w obozie Stutthof 1939–1945</i> , Toruń 2001.	15,00	
T. XXXVII	<i>Terenowe struktury Delegatury Rządu RP na Kraj 1939–1945. Materiały XI sesji naukowej w Toruniu w dniu 17 listopada 2001 r.</i> , pod red. G. Górskiego, Toruń 2002.	15,00	
T. XXXVIII	Krzyżanowski M., <i>Wspomnienia żołnierza Pomorskiego Okręgu AK</i> , Toruń 2002.	5,00	
T. XXXIX	Kujawski J., <i>Zatartym tropem... Harcerstwo i konspiracja we wspomnieniach nowomieszczanina</i> , Toruń 2002.	15,00	
T. XL	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 5, <i>Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały z sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 16 listopada 2002 r.</i> , pod red. W. Rezmera, Toruń 2003.	15,00	
T. XLI	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 7, <i>Sylwetki kobiet-żołnierzy</i> , pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003.	15,00	
T. XLII	<i>Spółeczeństwo pomorskie w latach okupacji niemieckiej 1939–1945. Materiały XIII sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 15 listopada 2003 r.</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2004.	15,00	
T. XLIII	<i>Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari</i> , t. I, A–G, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2004.	25,00	
T. XLIV	<i>Władze i społeczeństwo niemieckie na Pomorzu Wschodnim i Kujawach w latach okupacji niemieckiej (1939–1945). Materiały XIV sesji popularnonaukowej...</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2005.	15,00	
T. XLV	<i>Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945</i> , cz. 6, pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2004.	25,00	
T. XLVI	<i>Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari</i> , t. II, H–O, pod red. E. Zawackiej, Toruń 2006.	25,00	
T. XLVII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 9, <i>Wojenna służba Polek w II wojnie światowej. Materiały XV sesji popularnonaukowej w Toruniu</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2006.	15,00	
T. XLVIII	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 10, <i>Sylwetki kobiet-żołnierzy</i> , pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006.	25,00	
T. XLIX	B. Ziółkowski, Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (<i>działalność i losy konspiratorów</i>), Toruń 2006.	20,00	
T. L	K. Miczykowska, Elżbieta Zawacka, „Zelma”, „Sulica”, „Zo”, Toruń 2007.	15,00	
T. LI	<i>Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945. Materiały sesji popularnonaukowej</i> , pod red. K. Minczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2007.	15,00	
T. LII	<i>Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari</i> , t. III: P–Ż, pod red. E. Zawackiej, przy współpr. D. Kromp, Toruń 2007.	25,00	

T. LIII	S. Grochowina, <i>Nauczanie dzieci polskich w jawnym niemieckim i tajnym polskim systemie szkolnym w Toruniu w latach 1939–1945</i> , Toruń 2007.	10,00	
T. LIV	<i>Wokół strat ludności pomorskiej w latach 1939–1945. Materiały XVII sesji popularnonaukowej w Toruniu</i> , pod red. D. Kromp, K. Miczykowskiej i J. Szilinga, Toruń 2008.	15,00	
LV	S. Grochowina, J. Sziling, Barbarka. <i>Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)</i> , Toruń 2009.	15,00	
LVI	<i>System obozów niemieckich na Pomorzu i terenach sąsiednich (1939–1945)</i> , pod red. S. Grochowiny, D. Kromp i J. Szilinga, Toruń 2010.	15,00	
LVII	<i>Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka (1909–2009). Materiały do biografii</i> , pod red. K. Minczykowskiej, Toruń 2011.	12,00	
LVIII	Bogdan Chrzanowski, <i>Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu</i> , Toruń 2011.	15,00	
LIX	<i>Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej</i> , zbiór studiów pod red. A. Koli i J. Szilinga, Toruń 2011.	nakład wyczerpany	
LX	S. Grochowina, T. Pietrzyk, <i>Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Katalog z wystawy</i> , Toruń 2012.	bezpłatne	
LXI	<i>Służba Polek na frontach II wojny światowej</i> , cz. 11. <i>Sylwetki kobiet-żołnierzy (III)</i> , pod red. S. Grochowiny i D. Kromp, Toruń 2012.	bezpłatne	
LXII	<i>Pomorzanie w Wehrmachcie, Materiały z XXI sesji naukowej w Toruniu w dniu 3 listopada 2011 roku</i> , pod red. J. Szilinga, Toruń 2012.	bezpłatne	
LXIII	<i>Kobiety w wojnach o niepodległość i granice 1918–1921, Materiały z XX sesji naukowej w Toruniu w dniu 5 listopada 2010 roku</i> , pod red. W. Rezmera, Toruń 2012.	bezpłatne	
LXIV	A. Gąsiorowski, <i>Komenda Obrońców Polski Okręg Pomorze</i> , Toruń 2012.	bezpłatne	
Poza serią	Biuletyn Fundacji 1988–2012 www.zawacka.pl/biuletyn.html		
	<i>Kiedy brata zabija brat</i> , do wyd. przygot. J. Garliński, Wyd. Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1995.	13,00	
	E. Zawacka, <i>Czekając na rozkaz</i> , Wyd. KUL, Lublin 1992.	12,00	
	Sylwia Grochowina, <i>Polityka kulturalna niemieckich władz okupacyjnych w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, w Okręgu Rzeszy Kraj Warty i w Rejencji Katowickiej w latach 1939–1945</i> , Toruń 2013.	20,00	
	Katarzyna Minczykowska, <i>Cichociemna. Generał Elżbieta Zawacka „Zo” (1909–2009)</i> , Toruń–Warszawa 2014.	nowość 45,00	

Wymienione publikacje można nabyć w Biurze Fundacji, 87-100 Toruń, ul. Podmurna 93 (także za zaliczeniem pocztowym); e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Fundacja Banku Zachodniego WBK



Bank Zachodni WBK



Statutową działalność Fundacji w 2014 r. wspierali:
Fundacja Banku Zachodniego WBK
Gmina Miasta Toruń,
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
oraz Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie

WYDAWCA

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń, tel./fax: + 48 56 6522186, e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl

PRZYJMOWANIE INTERESANTÓW ARCHIWUM: poniedziałek–czwartek, 9.00–14.00

WYSTAWY: poniedziałek–piątek, 9.00–14.00

PRELEKCJE I WYKŁADY: realizacja dostosowana do potrzeb zamawiającego.

Koordynator: Agnieszka Łuczywek, tel. 56 6522186, e-mail: fapak@wp.pl

KONTO BANKOWE: Wielkopolski Bank Kredytowy, Oddział Toruń, nr rachunku:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244.

PIERWSZA PEŁNA BIOGRAFIA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

100 lat życia
jedynej kobiety cichociemnej
na ponad 400 ss. i blisko 200 zdjęciach

CENA: 45,00 zł
+ koszty przesyłki

księgarnia internetowa:

www.zawacka.pl

zamówienia mailowe:

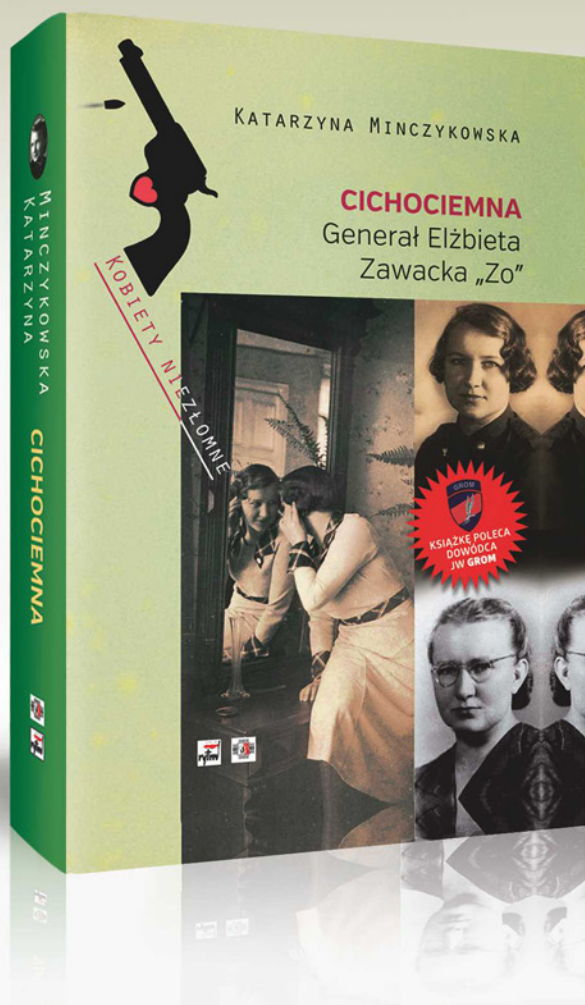
fapak@wp.pl

zamówienia telefoniczne:

56 65 22 186

i korespondencyjne:

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93



Przekazując **1%** podatku na statutową działalność

Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej

**Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek
w Toruniu**

(KRS 0000041692)

chronisz od zapomnienia tych, którzy walczyli za Polskę
oraz rozwijasz patriotyzm w młodych pokoleniach.